

Powiatowa

Nr 5 (110)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Dwugłos w sprawie burmistrza



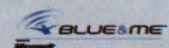
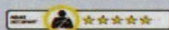
- *Majowe daty*
- *Skwierzyńscy seniorzy*
- *Targi Rolnicze w Bobowicku*
- *Urodzeni w Międzyrzeczu*
- *Jeziora PPK*
- *Trener Roku - Mieczysław Kuryś*

Nowy Fiat 500

Auto codziennego użytku



you are, we car.



- * 5 lat gwarancji, System multimedialny Blue&Me
- * Samochód Roku 2008

www.fiat500.pl

AL-TOR-POL

SALON•CZĘŚCI•SERWIS

ul. Poznańska 10, 66 - 300 Międzyrzecz
tel. 095/ 742 2615 email: altorpol@m-cz.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

PROMOCYJNA LOKATA „130-lecie”

Oprocentowanie

5,130 %

- Minimalna kwota lokaty - 4.130 zł
- Termin lokaty - 4 miesiące.

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 12
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 43
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL



Majowe daty

W maju, jak w każdym miesiącu jest kilka dni świątecznych, głównie bardziej lub mniej doniosłych rocznic. Obchodzimy je z różnym zapamiętaniem, z reguły nie zastanawiając się, z czym owe święta tak naprawdę się łączą. Gorzej, gdy zaczynamy się nad ich sensem zastanawiać, bo możemy dojść do zgoła dziwnego wniosku, że wszystkie te święta to jakieś nieporozumienie, a już z pewnością trudno je obchodzić zgodnie.

1 maja - dzień wolny od pracy, niegdyś najuroczyściej chyba obchodzone święto państwowe. Kilkanaście lat temu świeże władze naszego kraju odcięły się od świętowania, choć jeszcze manifestowały swą, jakoby robotniczą, proweniencję. Oczywiście samego święta nie skasowano, bo pozbawienie ludzi dnia ustawowo wolnego od pracy mogłoby doprowadzić do wybuchu autentycznie spontanicznego niezadowolenia. Łatwiej było je pominąć milczeniem mamrocząc niewyraźnie o „sowieckim zniewoleniu”. O tym, że święto owo uchwalone zostało na kongresie założycielskim II Międzynarodówki w 1889 roku na pamiątkę krwawo stłumionego w 1886 roku strajku bostońskich robotników - nikt nie wspomina, podobnie jak o tym, że na terenie Polski obchodzone było od 1890 roku. Przedstawiciele wyglądającej na zajętej wewnętrznymi rozgrywkami i najwyraźniej zastraszonej lewicy unikają nawet głośniejszych wypowiedzi w tym dniu i na ten temat.

2 maja - niedawno ogłoszony „Świętem Flagi”. Z tej okazji w zeszłym roku pod zamkniętymi drzwiami Belwederu szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego wygłosił do zgromadzonych pocztów sztandarowych jedynie słusznych organizacji kombatanckich i przykościelnego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej jakieś przemówienie, po czym wszyscy się rozeszli. O co w tym wszystkim chodzi? Chyba tylko o to, żeby znaleźć jakiś pretekst do wklejenia między 1 a 3 maja jakiegokolwiek święta, co zwolniłoby od mocnych kombinacji z mniej czy bardziej fikcyjnym odrabianiem wolnego dnia. Piszę ten tekst 2 kwietnia słysząc sączącą się z radiowego głośnika dyskusję-rzekę o konieczności ustanowienia rocznicy śmierci Karola Wojtyły świętem państwowym, ergo dniem wolnym od pracy, ale to o miesiąc za wcześnie. Nie pozostaje więc nic innego, jak sięgnąć do kalendarza. Dużego wyboru niestety nie ma. W 1519 roku zmarł Leonardo da Vinci - trochę mało powodów do świętowania, bo poza „Dumą z łasiczką” nie możemy się pochwalić posiadaniem jego dzieł malarskich, a i nasi naukowcy jakoś nie bardzo garnęli się do kontynuowania jego wizjonerskich projektów. W 1660 roku urodził się Alessandro Pietro Scarlatti - tu już trochę lepiej, bo choć nie każdy słucha włoskiej muzyki barokowej, to warto przypomnieć, że w swym przebogatym dorobku kompozytorskim (m.in. 115 oper) miał również oratorium „San Casimiro rć di Polonia”. W 1921 roku wybuchło III Powstanie Śląskie - 1/3 spornego terytorium dostała się Polsce, choć biorąc pod uwagę rozmiary późniejszej, szczególnie powojennej emigracji, nie wszystkim ta sytuacja była na rękę. Czy to wszystko? Nie! Oto mamy jeszcze jedną rocznicę na miarę epoki. W 1992 roku w Porto powołano Europejski Obszar Gospodarczy. Obecnie liczy 31 krajów opierających się na czterech filarach: swobodnym przepływie ludzi, kapitału, towarów i usług. A więc P.T. Parlamentarzyści, do roboty! Niech od przyszłego roku 2 maja powiewają flagi z okazji Europejskiego Dnia Jedności Gospodarczej! Cieszcie się kierowcy w Dublinie i dyplomowani „garomyjcy” w Londynie, to również Wasze święto!

No, a po trzech wolnych dniach, można by jeszcze trochę sobie to świętowanie przedłużyć, więc przypomnijmy, że 4 maja 1945 roku pododdziały 1 Brygady Artylerii Armat osiągnęły w rejonie Sandau - Vulkan prawy brzeg Łaby i zobaczyły po drugiej stronie szerokiej rzeki żołnierzy US Army. Może by tak z tej okazji proklamować jakieś „Święto Braterstwa Broni”? Że brzmi to raczej

głupawo? Być może, ale przecież resortem obrony kieruje psychiatra, więc z pewnością podejdzie do propozycji z zawodowym zrozumieniem.

3 maja - święto przeznaczone, jak mi się wydaje, głównie dla naszych rządzących. Oczywiście druga w historii konstytucja, oszałamiający sukces, Polska w czołówce postępowych narodów... Pojawia się jednak małe „ale”, a może nawet trzy:

1/ w treści swej była zachowawcza, żeby nie powiedziec wsteczna, petryfikująca zastany układ społeczny, z pewnością nie mająca nic wspólnego z postępowymi wówczas prądami;

2/ została uchwalona wbrew obowiązującym w Sejmie Czteroletnim procedurom;

3/ co najważniejsze: nigdy nie weszła w życie.

To, że przyspieszyła agonię Polski, raczej nie ulega wątpliwości.

Zapewne sensowniejsze byłoby świętowanie nadania Konstytucji Księstwa Warszawskiego, która rzeczywiście obowiązywała i była aktem prawnym na miarę swoich czasów. W ubiegłym roku przypadała nawet okrągła, dwusetna rocznica. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby obecnie rządzący wdrapywali się mozolnie na trybunę, żeby wygłosić stosowne przemówienia w dniu rocznicy - 22 lipca.

9 maja - Dzień Zwycięstwa. Georgij Żukow twierdził, że będzie to największe święto powojennej Europy, ale cóż to za autorytet radziecki marszałek? Dziś okazuje się, że nie było to zwycięstwo, tylko element wspomnianego już „sowieckiego zniewolenia”. Sama data też jest podważana, bo ceremonia podpisania aktu kapitulacji III Rzeszy rozpoczęła się w Berlinie 9 maja o godzinie 0.00, ale czasu moskiewskiego, który obowiązywał wówczas w radzieckiej strefie działań w Europie. Dlatego prawomyślni twierdzą, że było to 8 maja. Czy czas Greenwich jest lepszy od moskiewskiego? Lepszy zapewne nie, ale obecnie na pewno słuszniejszy. Niektórzy dla pewności twierdzą, że akt kapitulacji podpisano już 7 maja w Remis, a 8 maja w Berlinie miało miejsce „rozszerzenie aktu kapitulacji na wschód” (?). Co wobec tego robili tam przedstawiciele pozostałych państw koalicji?

11 maja - początek bitwy pod Monte Cassino. Bitwa na trwałe wpisane w polską, martyrologiczną tradycję. Czerwone maki, ogromne ofiary i ... nic. Wiadomo było, że żołnierze 2 Korpusu pochodzący z Kresów Wschodnich (a była ich większość) do domów już nie wrócą. Konferencja w Teheranie pod koniec listopada 1943 roku, przyjęła stosowne dokumenty mówiące o powojennych granicach w Europie. Co pozostało? Hekatomba na poltku bitwy o drugorzędnym znaczeniu, piosenka, okazały cmentarz, na który trudniej trafić niż na skromniejszy - niemiecki i naprawdę nic więcej.

14 maja - w 1955 roku początek Konferencji Warszawskiej, której efektem było podpisanie Układu Warszawskiego, który określił nasze miejsce na polityczno - wojskowej mapie świata na następne trzydzieści kilka lat. Nazywano go wówczas układem obronnym, gwarantem pokoju na świecie itp. Po pamiętnym przewrocie okazało się, że był to kolejny przejaw „sowieckiego imperializmu”. To, że zawarto go po podpisaniu tzw. „Traktatów Paryskich”, na mocy których przyjęto RFN do NATO i zaczęto organizować nową armię - Bundeswehre, podobnie jak fakt, że w najlepsze trwała zimna wojna - nie ma już dziś znaczenia. Układ był „be”!

Pół miesiąca, szereg dat i żadnej, która nie budziłaby kontrowersji. Czyżby? Proszę Państwa jest jeszcze 15 maja - „Zimna Zośka”!

Wszystkiego najlepszego !!!



Lech Stanisław Franas

Więści ze Starostwa Powiatowego

Wydział Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji

Spotkanie z dyrektorami

3 kwietnia br. odbyło się spotkanie z dyrektorami trzech szkół w sprawie obniżenia kosztów utrzymania. O tym, że ciągle brakuje nam środków na utrzymanie szkół informuję już od trzech lat. Ta sytuacja nie ulega zmianie, a wręcz przeciwnie, z roku na rok tych środków brakuje coraz więcej. Na wniosek radnych starosta podjął działania mające na celu zmianę tej sytuacji.

W spotkaniu uczestniczyli:

- 1) Starosta Międzyrzecki - Grzegorz Gabryelski
- 2) Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Świącickiego w Międzyrzeczu - Maciej Rębacz,
- 3) Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu - Anna Górzna,
- 4) Dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu - Gabriela Bujanowska,
- 5) Naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji - Halina Pilipczuk.

Na wstępie Pan Starosta zapoznał dyrektorów z tematem spotkania. Wyjaśnił, że na spotkanie nie został zaproszony dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku, w związku z tym, że powiat międzyrzecki zamierza z dniem 1 stycznia 2009 r. przekazać Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku na mocy porozumienia Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ani pozostali dyrektorzy, gdyż sprawa, która jest tematem spotkania ich nie dotyczy. Podkreślił, że niepokojąca jest sytuacja finansowa, z którą zapoznał się po analizie dokumentów dostarczonych przez Naczelnika Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji. Według prognoz demograficznych liczba absolwentów maleje. W tej chwili już w każdej ze szkół jest poniżej 400 uczniów, a najprawdopodobniej w roku szkolnym 2008/2009 trafi do nas o 100 uczniów mniej. Z analizy danych dotyczących tworzenia subwencji oświatowej wynika, że szkoły są rentowne w przypadku, gdy uczęszcza do nich 500 uczniów i jest powyżej 15 oddziałów. U nas taka sytuacja nie ma miejsca, stąd braki. Na dzień 01.04.br. dołożyliśmy już do budżetów szkół. I tak - I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Świącickiego otrzymało o 245 652,00 zł więcej niż wynika z wyliczeń MEN-u i mamy informację, że będzie jeszcze potrzebna kwota 140 000,00 zł. Do Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica będzie trzeba dołożyć 120 000,00 zł, a do Zespołu Szkół Budowlanych 130 000,00 zł.

W tej sytuacji należy się zastanowić co zrobić, aby zminimalizować braki w szkołach. W tym celu dokonano analizy stanowisk administracji i obsługi oraz arkuszy organizacyjnych pod kątem liczebności klas oraz podziału na grupy. Zatrudnienie administracji i obsługi w tych trzech szkołach przedstawia się następująco:

Analiza stanowisk administracji i obsługi

Nazwa szkoły	Powierzchnia szkoły	Stanowiska administracyjno-obsługowe	Uwagi	
I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu	2 091,26 m ²	- główna księgową - księgową/kasjer - sekretarz szkoły	- woźny /st róz - konserwator - sprzątaczką - 3	8 etatów
Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu	2 565,00 m ²	- główna księgową - sekretarz szkoły /kasjer - 1 etat	- woźna - stróż nocny - konserwator (0,8 etatu) - sprzątaczką - 3	7,8 etatów
Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu	4939,10 m ²	- główna księgową -st.księgową/kasjer - sekretarz szkoły -starszy operator elektronicznych monitorów ekranowych (0,5) - kierownik gospodarczy	- woźna - konserwator - sprzątaczką - 3	9,5 etatów

Analizując tę tabelę łatwo można wyciągnąć wnioski, że należy dokonać zmian w zatrudnieniu wśród pracowników administracji i obsługi np. poprzez redukcję etatów. **Naszym zdaniem** w I Liceum Ogólnokształcącym im. Heliodora Świącickiego do obsługi wystarczyłoby 6 etatów, co nie oznacza zwalniania pracowników, a jedynie zmniejszenie etatów do I. W Zespole Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica 7 etatów, a w Zespole Szkół Budowlanych - 8 etatów - **decyzje należą do dyrektorów.**

Jeżeli chodzi o liczebność klas i dokonywanie podziału na grupy stwierdza się, że można bardziej racjonalnie realizować wytyczne zawarte w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 12 lutego 2002 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 15, poz. 142) i wtedy również znajdują się oszczędności. Pan Starosta poprosił dyrektorów o przemyślenie naszej propozycji, podjęcie decyzji i poinformowanie zarządu o podjętych krokach do końca maja br. O zaistniałej sytuacji zostali również powiadomieni radni, a szczegółowo sprawa ta została omówiona na komisji Budżetu i Infrastruktury Gospodarczej. Członkowie komisji zgodnie orzekli, że jeżeli dyrektorzy nie postarają się o zmniejszenie kosztów swoich szkół, to ta sprawa będzie tematem obrad sesji w drugim półroczu, ponieważ nie stać powiatu na dokładanie do subwencji. Rada podejmie wtedy decyzję, która będzie na pewno mniej korzystna od tego proponowanego rozwiązania. Uważamy, że nasze uwagi są zasadne, biorąc pod uwagę przygotowania Ministerstwa Edukacji Narodowej do wprowadzenia bonu oświatowego od 2011 roku (*bon oświatowy ma być jednym z ważnych elementów nowego systemu finansowania oświaty, bowiem w istotny sposób zmienia zasady naliczania części oświatowej ogólnej subwencji dla samorządów terytorialnych. Podstawowe cele jego realizacji to wprowadzenie zasady: „pieniądz idzie za uczniem”*). Ale czy wprowadzenie tego bonu rozwiąże nasz ciągle narastający problem, to się okaże dopiero po jego wprowadzeniu.

Sport powiatowy

Ustawa z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz. U. z 2001 r. nr 81 poz. 889 ze zm.) nakłada na jednostkę samorządu terytorialnego powołanie rady sportu, zgodnie z art. 18a oraz 18c tej ustawy. Rada sportu jest organem o charakterze opiniodawczo - doradczym. Powołana zostanie Powiatowa Rada Sportu, w skład której wejdą przedstawiciele gmin, przedstawiciele klubów sportowych, nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół, dla których powiat jest organem prowadzącym oraz przedstawiciel starostwa. Obecnie oczekujemy na zgłoszenia kandydatów do rady. Rada zostanie powołana zgodnie z obowiązującymi przepisami uchwałą Zarządu Powiatu i rozpocznie działalność w drugim półroczu. Uchwała ustali regulamin działania oraz tryb pracy, sposób zwoływania posiedzeń i podejmowania rozstrzygnięć przez Powiatową Radę Sportu.



Naczelnik Wydziału
Halina Pilipczuk

Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Pojazdy wycofane z eksploatacji

W związku z nagminnym zjawiskiem prowadzenia na terenie powiatu międzyrzeckiego demontażu pojazdów przez podmioty nieuprawnione, oraz zagrożeniem zanieczyszczenia ziemi czy wód substancjami niebezpiecznymi informujemy, że postępowanie z pojazdami wycofanymi z eksploatacji określa ustawa z dnia 20 stycznia 2005r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (Dz. U. Nr 25, poz. 202). Posiadacz takiego pojazdu może przekazać go wyłącznie przedsiębiorcy, prowadzącemu punkt ich zbierania lub stację demontażu.

Przekazując pojazd jednemu z w/w przedsiębiorców należy okazać dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość, dowód rejestracyjny i kartę pojazdu oraz inny

dokument potwierdzający własność w przypadku właściciela innego niż wpisany w dowodzie rejestracyjnym. Z zasady pojazdy przyjmowane są nieodpłatnie, lecz musi być spełniony jeden warunek - musi on być kompletny tj. zawierać wszystkie istotne elementy i jego masa nie może być mniejsza niż 90 % masy pojazdu. W przypadku przyjmowania niekompletnego pojazdu pobiera się opłatę w wysokości nie przekraczającej 10 zł za 1 kg brakującej masy. Właściciel zobowiązany jest w terminie 30 dni od daty otrzymania zaświadczenia o demontażu lub zaświadczenia o przyjęciu niekompletnego pojazdu złożyć wniosek o jego wyrejestrowanie.

Obecnie na terenie powiatu międzyrzeckiego działa tylko jedna stacja demontażu pojazdów - jest to Przedsiębiorstwo Transportowe DREWTRANS S.C. Grzegorz Iwaniec & Jacek Iwaniec w Trzcielu

przy ul. Łąkowej 1, natomiast brak jest punktów zbierania pojazdów. W województwie lubuskim w chwili obecnej funkcjonują 23 stacje demontażu pojazdów, są to m.in. Moto-Gobex Sp. z o.o. w Gorzowie Wlkp. przy ul. Szczecińskiej 23, Przedsiębiorstwo Produkcyjno Usługowo Handlowe „ALIFER” Sp. z o.o. w Gorzowie Wlkp. przy ul. Walczaka 25, Zakład Produkcyjno- Handlowo-Usługowy Tadeusz Soloch w Sulęcinie przy ul. Młynarskiej 6, HANMET S.C. Piotr Błaszczak, Ewa Jastrzębska SKUP ŻŁOMU w Gorzowie Wlkp. przy ul. Myśluborskiej 21, Zakład Usług Motoryzacyjnych „ENERGOAUTO” Sp. z o.o. w Gorzowie Wlkp. przy ul. Energetyków 4 i Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „WTÓRMET” Obrót Surowcami Wtórnymi Jadwiga Cebrowska w Sulechowie przy ul. Słonecznej 14.

Prowadzenie demontażu pojazdów poza stacją demontażu, podobnie jak i przekazywanie pojazdu osobom nie posiadającym zezwolenia na prowadzenie tego typu działalności podlega karze grzywny. Dlatego w przypadku informacji o nielegalnym prowadzeniu demontażu czy przyjmowaniu pojazdów wycofanych z eksploatacji podejmujemy natychmiastowe działania celem zakończenia działalności niezgodnej z prawem.

Podinspektor Justyna Adamiowicz

OGŁOSZENIE

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH W BOBOWICKU

SERDECZNE ZAPRASZA WYSTAWCÓW I

NABYWCÓW NA;

„WIOSENNE TARGI ROLNICZE - 2008”,
KTÓRE SIĘ ODBĘDĄ 17 MAJA 2008 r. NA

TERENIE SZKOŁY.

Blizsze informacje znajdują się na stronie internetowej;

www.zsr-bobowicko.miedzyrzecz.pl/

lub pod kontaktem e-mailowym;
s_kolodziej@wp.pl

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

W maju muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- Poniedziałek muzeum zamknięte dla zwiedzających

Ponadto w maju:

- 1.05. (czwartek) 9⁰⁰-16⁰⁰
- 2.05. (piątek) 9⁰⁰-16⁰⁰
- 3.05. (sobota) 9⁰⁰-16⁰⁰
- 4.05. (niedziela) 9⁰⁰-16⁰⁰
- 22.05. (Czwartek - Boże Ciało) - muzeum zamknięte.

Serdeczne zapraszamy!



Teresa Stoińska

specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰
w Gabinetach lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi
- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

CLIVE HARRIS

w Międzyrzeczu

Spotkanie z uzdrowicielem

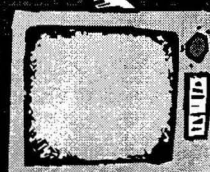
10.05.2008r. g. 18.15

w Zespole Szkół Ekonomicznych

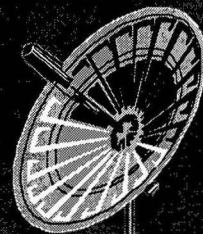
ul. Libelta 4

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



Z historii Dnia Matki

Początki obchodów **Dnia Matki** sięgają czasów starożytnych. W Grecji była ona czczona jako matka-bogini. W środku wiosny urządzano święto **Matki** Natury: palenie ofiar, składanie hołdu bogini Rei, (żony Kronosa), jako matce wszechświata oraz wszystkich bóstw. W Rzymie za matkę bogów uważano boginię Cybele. Urządzane na jej cześć w połowie maja święto -Hilaria trwało trzy dni. Hilaria zostały **częściowo wykorzystane** przez wczesny Kościół katolicki i przemianowane na święto **Matki Boga**.

W czasach nowożytnych, w Anglii **Dzień Matki** jako „Niedziela u **Matki**” („**Mothering Sunday**”) obchodzono od XVII wieku w czwartą niedzielę Wielkiego Postu. **Dzień** ten był wolny od pracy. Tradycyjnie odwiedzano matki i składano im podarunki, głównie kwiaty i słodycze. Matki odwzajemniały się, udzielając błogosławieństwa. Około XIX wieku zwyczaj ten zaniknął i powrócił po zakończeniu II wojny światowej.

Swoistą historię ma to święto obchodzone w Stanach Zjednoczonych. Zawdzięcza je trzem kobietom, które o nie walczyły. Anna Reeves Jarvis (nauczycielka) w 1858 roku ogłosiła „Dni Matczynej Pracy” „**Mothers' Work Days**”, które miały na celu dbałość o poprawę warunków sanitarnych w miastach amerykańskich. Julia Ward Howe (autorka słów „**Battle Hymn of the Republic**”) w 1870 r. wydała manifest pokojowy, który wygłosiła w trakcie międzynarodowej konferencji pokojowej w Londynie i Paryżu. Od 1872 r. promowała ideę „Dnia Matek dla Pokoju” „**Mother's Day for Peace**”, który miał być obchodzony 2 czerwca - ku czci pokoju, kobiecości i macierzyństwa, jako **dzień** zadumy nad pokojem na **świecie**. **Anna Jarvis - córka Anny Reeves Jarvis, dokończyła dzieło matki**. Dzięki jej intensywnej kampanii prowadzonej wśród polityków, biznesmenów itp. **Dzień Matki** udało się ustanowić w 1905r. Od 1911 roku, **Dzień ten** był obchodzony we wszystkich prawie Stanach. W 1914 r. Kongres USA uchwalił rezolucję, a prezydent Woodrow Wilson ją podpisał, ustanawiając **dzień** 11 maja (**dzień** śmierci **matki** Anny Jarvis) **Dniem Matki**, a jednocześnie świętem narodowym w Stanach Zjednoczonych.

W Europie **dzień** poświęcony matce pierwsza wprowadziła u siebie Austria. W jej ślady poszły inne kraje. W Polsce po raz pierwszy obchodzono to święto w roku 1923 w Krakowie. Współcześnie **Dzień Matki** obchodzony jest w wielu krajach świata w **różnych terminach**: w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Serbii, Bułgarii, Albanii, Macedonii **8 marca**, w Egipcie, Syrii, Palestynie,

Kuwejcie, Jemenie **21 marca**, w Irlandii **18 marca**, w Indiach, Meksyku, Arabii Saudyjskiej **10 maja**. W **drugą niedzielę maja** obchodzi je m.in. Albania, Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Czarnogóra, Dania, Chile, Chiny, Dania, Estonia, Filipiny, Finlandia, Holandia, Hong Kong, Japonia, Kanada, Kolumbia, Łotwa, Macedonia, Malta, Meksyk, Niemcy, Nowa Zelandia, Peru, Rosja, Rumunia, Singapur, Słowacja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria, Tajlandia, Tajwan, Turcja, Włochy. W Polsce **26 maja**, w Boliwii **27 maja**, we Francji to **ostania niedziela maja**, w Hiszpanii **8 grudnia** w dniu Święta **Matki Boskiej**, w Indonezji **22 grudnia**.

W niektórych krajach **Dzień** ten ma szczególną formę. We Francji ma rodzinny charakter i traktowane jest bardziej jak obchody dnia urodzin członka rodziny. W tym dniu odciąża się matkę od codziennych obowiązków. Na uroczystą kolację każdy musi przygotować specjalną potrawę i specjalnie przygotowane na tę okazję ciasto. Dzieci rysują karki i układając wiersze dla swych matek. Organizuje się parady, festyny, pokazy sztuki dziecięcej. - organizowany jest tzw. Fete des Meres, (festiwal **matki**), podczas którego mieszkańcy miast i małych wsi organizują pochód obrzeżami miasta, wykorzystując w ten sposób okazję do obdarowywania swych matek prezentami.

W Hiszpanii natomiast **dzień matki** czczony jest 8 grudnia. Święto to ma raczej chrześcijański charakter i połączone jest z kultem Marii, **matki** Jezusa Chrystusa. W kościele odbywają się uroczyste msze, a pomniki **Matki Boskiej** zdobione są specjalnie przygotowanymi na tę okazję bukietami kwiatów, lampionami i kolorowymi szarfami. Dzieci wysyłają swym mamom ręcznie wykonane kartki.

W Szwecji **Dzień Matki** obchodzony jest jako rodzinne święto. Połączone zostało z ogólnonarodową akcją charytatywną, wspierającą najbardziej potrzebujących mieszkańców kraju. Szwedzki Czerwony Krzyż sprzedaje w tym dniu plastikowe kwiaty, z których dochód zasila konta najbiedniejszych matek i ich dzieci. W Finlandii tym dniu całe rodziny udają się do restauracji na uroczysty obiad.

W Indiach, mimo że święto to obchodzone jest oficjalnie 10 maja, w początkowych dniach października organizowany jest dziesięciodniowy festiwal znany jako Durga Puja („**Boska Matka**” - główna hinduska bogini, matka wszystkich bogów).

Słowo **mama** brzmi podobnie w wielu językach świata, podobna jest idea Dnia Matki- wyrażenie wdzięczności, szacunku i podziękowania. (Na podstawie: Internet, zasoby stron www.)

Wanda Majchrzak

O mamach, mamuśkach i wychowaniu

Matka Polka Anno domini 2008. Co o niej można nowego napisać i co doradzić, a co pochwalić. Jakie problemy należy rozstrzygnąć? To bardzo trudne pytanie. Różnorodność problemów jest bardzo rozległa. Gdyby ustalić skalę dobrego macierzyństwa, to musiałaby ona być bardzo duża i zawierać bardzo wiele kryteriów. Bo oto w Polsce narasta fala przemocy matek wobec własnych dzieci. Media donoszą codziennie o skutkach maltretowania dzieci. Pijana matka pozostawia małe dzieci bez opieki, pijana matka katuje swoje dziecko. Przykładów fatalnego i haniebnego postępowania wobec własnych dzieci jest coraz więcej. Alkoholizm jest jedną z przyczyn dramatycznych losów dzieci.

Ale mamy także matki „**kukułki**” europejskie. Mama musi mieć wszystko co najdroższe i dlatego podejmuje pracę za granicą. Pozostawia swoje dzieci dziadkom, ciociom lub innym krewnym, czasami pod wyłączną opieką ojca. Są takie mamy, które potrafią sobie tak zorganizować czas i środki, że często konfliktują się ze swoimi pociechami. Ale bywa i tak, że mama opływa we wszystko, co jej zdaniem najważniejsze, a dziecko ze smutkiem stwierdza „**zapomniałem już buzię mojej mamy**”. Nie wiem czy moi czytelnicy

zauważyli, że zaczyna się mówić o eurosierotach. To nowe określenie, ale jakże prawdziwe.

Skrajnym zjawiskiem w stosunku do poprzednich są mamy „**za bardzo kochające**” zaborcze, samolubne, uważające, że dziecko należy wyłącznie do niej, a ona istnieje tylko po to, aby zaspokajać wszystkie, absolutnie wszystkie jego potrzeby i zachcianki. Nie zauważa jak bardzo pozbawia je wielu cech, np. samodzielności i możliwości pokonywania przeszkód. Takie mamy stają się często zaborcze. Przykładów można przytoczyć wiele. Taka mama nosi plecak do szkoły, „**bo dziecku za ciężko**”, w czasie przerw sprawdza co dziecko robi, z kim się bawi. W okresie dorastania jest z nim wszędzie, szczególnie chroni „**przed obcymi**”. Wybiera towarzystwo, ustala kandydatów na małżonków. Wtrąca się do wszystkiego i cały czas próbuje o wszystkim decydować. Czasami na zasadzie „**wiecznej młodości**” rywalizuje z córką w strojach, zabawach, a czasami i o względy panów, tolerując ją obok siebie jak tło „**kopciuszka**”.

Warto też wspomnieć o matkach - ofiarach domowej tyranii. Mam na myśli mamy, które z początku ustępują dziecku w każdej

sytuacji aż do momentu, gdy dziecko zaczyna nimi rządzić. Brakuje już wtedy miejsca i czasu dla siebie, dla męża, dla pozostałych członków rodziny. Przedstawione sytuacje nie są dominujące, na szczęście.

Pozwoliłem sobie na przytoczenie tego, co niepokoi. Jest to zaledwie fragment obserwowanej rzeczywistości. Trzeba wspomnieć jeszcze o matkach zaniepokojonych sytuacją materialną rodziny, brakiem zatrudnienia, ale i bezradności życiowej. Przyczyną wielu trudnych sytuacji związanych z macierzyństwem mogą być:

- nadmierny liberalizm w wychowaniu dziecka,
- wszechobecna telewizja (często mechaniczna niania),
- gry komputerowe w zamian za dobry kontakt (mam na myśli nadmiar gier),
- rozpad więzi rodzinnych,
- brak jasnych i zrozumiałych dla dziecka zasad postępowania,
- alkoholizm matki lub obojga rodziców,

Na szczęście są mamy mądrze kochające swoje dzieci bo:

- doceniają wartość więzi emocjonalnej z dziećmi,
- potrafią wesprzeć dziecko w każdej sytuacji trudnej dla niego,
- dają poczucie bezpieczeństwa i oparcia,
- potrafią mądrze ustalać zasady postępowania - to ci wolno, a tego nie rób,

- potrafią pogodzić obowiązki zawodowe z wychowaniem dziecka,
- umieją nie wyręczać dziecka w sytuacjach, w których może samo sobie poradzić,
- harmonijnie ustalają zakres norm postępowania i egzekwują to,
- w umiejętny sposób okazują swoją miłość.

Jeszcze jedno. Wychowanie dziecka to wielkie mozolne działanie. Nie ma idealnych matek. Nie zawsze i nie wszystko się w życiu udaje. Bardzo wiele zależy od ludzi z najbliższego otoczenia. Najlepszym prezentem dla mamy od ojca dziecka jest okazanie dowodów miłości i szacunku dla niej. Dotyczy to także innych osób, które są mamie bliskie.

Nie udzielam rad i każda matka i każde dziecko to indywidualność i wielka, wielka wartość. Chciałoby się zakończyć - uwaga! CZŁOWIEK!

Dlatego życzę wszystkim mamom wytrwałości, wiele sił, wsparcia i miłości od wszystkich.



Stary belfer Tomasz Jasiński

Serdeczne życzenia wszystkim mamom - składa zespół redakcyjny.

Wspomnienie o mojej mamie

Dzień Matki - najpiękniejsze święto. Moja mama nie żyje od kilku lat. Zmarła na raka. Byłam przy niej w tych ostatnich godzinach życia, trzymałam ją cały czas za rękę. Niestety, była w śpiączce -to lekarze ją w nią wprowadzili, chociaż nie było potrzeby, bo nie cierpiała, miała przetruty tylko do płuc i trudno jej było oddychać. Nigdy lekarzom tego nie wybaczę. Starali się ją z niej wyprowadzić, ale nie odzyskała świadomości. Gdy wołałam ją, usiłowała z wielkim trudem unieść powieki, ułożyć usta do wymówienia słów, ale nie dawała rady. Odpowiadała na moje pytania tylko ledwie dostrzegalnym ruchem powiek. Nie zdążyła być może powiedzieć mi tego, czego nie powiedziała przez całe swoje życie, być może coś chciała przekazać. Ja chciałam jej tyle powiedzieć. Nie znajdowałam odwagi, by powiedzieć to wcześniej, chociaż miałam tyle okazji, bo opiekowałam się nią w ostatnich miesiącach. W ostatniej chwili życia odzyskała świadomość, otworzyła oczy i to cała moja pociecha, że widziała mnie przy sobie.

Pamiętam Ją. Jak tylko mogę, jadę na jej grób, (jest pochowana w innej miejscowości). Zapalam znicz. Modlę się za jej duszę. Opowiadam jej o swoich sprawach, kłopotach, zmartwieniach, radościach, choć pewnie o nich wie, (wierzę, że jest w tym lepszym świecie i wierzę, że w jakiś sposób czuwa nad moją rodziną).

Rodziców straciła przed wojną. Od 13 roku życia poszła „na służbę”. Lata jej młodości przypadły na wojnę.

Przyjechała tutaj na zachód z przeciwległego krańca Polski. Wysła za męż, czy z miłości? - chyba nie. Życie małżeńskie nie było łatwe. Ciężko pracowała. Wprawdzie pola nie było dużo, ale nie było maszyn. Żeby np. wykopać pół hektara ziemniaków, cały miesiąc chodziła odrabiać konie, maszynę i ludzi zbierających. I tak przez cały rok zawsze było coś szyć, odrobienia. Pamiętam, jak długo nocami coś szyła, przerabiała dla nas, czasem ze swoich rzeczy.

Gdy przyszła wiosna, już o 5 rano można ją było zobaczyć w ogrodzie. Bardzo lubiła kwiaty. Pielęgnowała je, podpierała patyczkami. Miała do nich taką słabość, że na wyrozumiałość mogły liczyć wszystkie samosiejki. Znajdowała dla nich miejsce w różnych kątkach ogrodu. Potem ogród przypominał jedną barwną plamę.

To ona zaszczepiła w nas pasję czytania. Mimo że w domu się nie przelewało, zawsze prenumerowała dla nas „Płomyczek” a potem „Płomyk” i pod choinką przez wszystkie lata zawsze był prezent, często ten upragniony. Pamiętam zimowe wieczory przy ciepłym piecu, jak czytała nam „Baśń o krasnoludkach i sierotce Marysi” i jak splotałam się nad losem Wiechetka. Lubiała śpiewać przy różnych czynnościach w domu (odziedziczyłam to po niej), znała mnóstwo przysłów, powiedzonek.

Szczególną słabość miała do zwierząt. Naturalnie każda kura miała swoje imię i przybiegała na zawołanie. Niestety, los kur był z góry przesądzony. (Do dzisiaj nie jadam drobiu)

Kolejne psy darzyły mamę ogromną miłością. Warowały nawet w czasie deszczu przy furtce, aż wróci. Podobnie pilnowały jej kapci. Miała dar, by skromne wnętrza i meble różnymi drobiazgami przyozdobić, by dom był przytulny. Pamiętam wiele takich różnych historii z dzieciństwa. I taka właśnie Mama jest w mojej pamięci.

Córka

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,

szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Chcemy wiedzieć, co dzieje się w kraju

Polska znalazła się w przełomowym momencie historii, bo stoi na rozdrożu, pełna rozterek i pytań: czy stać się częścią państwa Unia Europejska o statusie województwa polskiego, czy zachować autonomię i zrezygnować z dobrodziejstw, które podobno niesie nam UE?

Ale tu już pojawia się pewien niesłychanie oczywisty problem: co wiesz przeciętny Polaku o tych obiecanych dobrodziejstwach? Co namacalnie dobrego da, a może dała UE?

A o co chodzi z tym Traktatem Lizbońskim? A czy w ogóle dotyczy to normalnego człowieka? Na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyło się seminarium na temat: „Polska w Unii Europejskiej”. Młodzież akademicka zaprosiła do wystąpienia z referatami Janusza Korwina -Mikke, Andrzeja Chrzanowskiego i Stanisława Michalkiewicza.

Młodzież przybyła licznie. A wystąpienia prelegentów okazały się ostrym atakiem na UE. Prasa z kolei skrytykowała samą ideę takiego spotkania, a Gazeta Wyborcza nazwała je antyunijnym wiecem pod patronatem rektora UZ. W mojej ocenie młodzież udowodniła, że interesuje się tym co dzieje się wokół, a że zaprosiła akurat takie osoby? Pewnie dlatego, że są to popularne osobowości, słynne z radykalnych poglądów i śmiało je głoszące...

A skąd czerpać wiedzę na temat tego co oferuje nam Unia? Media tygodniami bombardują nas sensacjami na temat Traktatu Lizbońskiego, ale nie natrafiłem na jedną choćby informację tłumaczącą mieszkańcowi tego kraju o co właściwie w tym chodzi? Mamy podobno swoich eurodeputowanych, których, niestety, nie znam, choć staram się interesować życiem publicznym. Do mojej skrzynki na listy nie trafił żaden materiał świadczący, że istnieją nasi eurodeputowani i coś dla kraju robią, ani jakiegokolwiek zaproszenie, ogłoszenie na temat spotkania organizowanego w celu oświecenia niedoinformowanego narodu. Dlaczego nikt nas nie informuje, że coś dobrego z tej unii mamy? Jasne, żyjemy przecież w XXI wieku, jest internet, w niektórych miejscowościach nawet darmowy, albo bardzo tani i wszystkiego się można dowiedzieć... Czyżby? Zacytuję państwu informację ze strony www.lubuskie.pl:

„28 marca br. Zarząd Województwa Lubuskiego zatwierdził projekt Uszczegółowienia Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Zmiany, w stosunku do roboczej wersji z dnia 7 stycznia 2008 r., wynikają przede wszystkim z zapisów Linii Demarkacyjnej (która wyznacza granice między poszczególnymi programami finansowanymi ze środków UE na podstawie zakresu inwestycji lub poziomu kosztów kwalifikujących się do refundacji). Wszędzie tam, gdzie dotychczas była mowa o poziomie dofinansowania, wynikającym

z zapisów Linii Demarkacyjnej, teraz mamy do czynienia z maksymalnym poziomem całkowitych kosztów kwalifikujących się. Oznacza to, że w ramach LRPO 2007-2013 nie będą mogły być realizowane inwestycje, których całkowite koszty kwalifikujące się przekraczają te granice, niezależnie od poziomu dofinansowania”.

Oprócz tego, m.in.:

- w wielu działaniach zwiększono możliwości do osiągnięcia poziomu dofinansowania w ramach LRPO, tylko dla inwestycji, które nie mają znamion pomocy publicznej,

- zmiany dotyczą również katalogu beneficjentów i tak, wśród Beneficjentów Działania 2.4 pojawiły się klauzury; w ramach Działania 2.5 wprowadzono definicję instytucji otoczenia biznesu, tym samym określając zadania realizowane przez IOB, a nie ich status prawny. W ramach Działania 2.5 zwiększono również możliwości do osiągnięcia poziomu dofinansowania,

- w ramach Działania 4.2 zrezygnowano z finansowania projektów polegających na termomodernizacji budynków szkolnych - tego typu działania będą możliwe jedynie w ramach Priorytetu 3., natomiast w ramach Działania 4.2 termomodernizacja będzie mogła być elementem modernizacji budynków,...” itd.

Mój Boże, czy Wy coś z tego rozumiecie, bo ja niestety nie...

A mieszkaniec naszego powiatu chciałby wyczytać w Gazecie Lubuskiej czy posłuchać w Informacjach Lubuskich: kiedy dokładnie będzie naprawiona droga w Stofuniu, przebudowany most w Skokach i Policku, kiedy będzie wyremontowane międzyrzeckie LO i kiedy będą bezpłatne i powszechne badania profilaktyczne w naszych oddłużonych szpitalach, kiedy będziemy jeździć bezpiecznymi drogami itd. A nasze media donoszą nam nieustannie i namolnie o problemach z panią rzecznik od Twinky Winky oraz o wizycie w Polsce dwóch urażonych podobno gejów i spekulują: przeprosi prezydent czy nie? „A spieprzaj dziadu”, chciałoby się powiedzieć, ale wiadomo, który to dziad?

Ludzie nie dajmy się zwariować! Chcemy wiedzieć co dzieje się w kraju i na co są wydawane nasze pieniądze! Chcemy rzeczowej i konkretnej informacji i tego oczekujemy od osób publicznych i mediów. I nie bardzo interesują nas czyjeś orientacje seksualne, nie chcemy słuchać i czytać wyłącznie o przemyśle, wypadkach, a zależy nam na europejskim poziomie tych informacji. Prosimy o dobre informacje podane w języku polskim, przez konkretną i kompetentną osobę, nawet, gdyby to była informacja o odebraniu Polsce organizacji Euro 2012...

I nie zaśmiecajcie nam głowy bzdurami, kiedy dzieje się tyle ważnych i ciekawych rzeczy!



Jarosław Szalata

Do przemyślenia...

Mieszkańcy Międzyrzecza uważnie śledzili przebieg procesu naszego burmistrza. I podzielili się na dwa obozy: tych, którzy wiedzą i widzą, ile dobrego zrobił dla naszego miasta, oraz tych, którzy ciągle narzekają i cały czas myślą, jak by tu się burmistrza pozbyć. Nie przebiegają w słowach i oskarżeniach, które czasami są delikatnie mówiąc, śmieszne. Niektórzy radni z uporem maniaka drążą sprawę basenu. A basen i tak będzie, dla wygody nas wszystkich. W Zielonej Górze kłóca się od kilku lat, a basen rozpytywa się w rozgrywkach samorządowców. A u nas wiele inwestycji, nowych miejsc pracy, obwodnica, ścieżki rowerowe (niektórzy mówią, że ich za mało, ale od czegoś trzeba zacząć), odnowione ulice, chodniki i domy. Ale malkontentom ciągle mało i ciągle źle. O tych nieszczęsnych lampach z Jagielnika na cmentarz tylko przypomnę, bo wiele razy już o nich pisałam. Znalazł się też niezadowolony międzyrzeczanie, który krytykuje

władze gminy za zalaną ścieżkę spacerową pod mostem na Obrze. I dlatego nikt mu nie powie, że most - zbudowany na początku XX wieku - jest po prostu niski. 10 kwietnia sąd wydał wyrok uniewinniający burmistrza, ale jak znam życie, to będzie ciąg dalszy, bo oskarżycielom nie chodzi o interes społeczny, ale o władzę. Już byli w ogródku, już witali się z gąską..., a tu klops. Sąd wykazał się mądrością. I niech tak zostanie. Nie ukrywam, że wolę ludzi zaangażowanych i pracowitych od tych, którzy nic nie robią i ciągle narzekają, a wady - mamy je wszyscy.

Chciałabym, żeby w Międzyrzeczu była Straż Miejska. Podoba mi się pomysł Słubic, żeby każdemu właścicielowi psów zafundować torebkę i szufelkę do psich odchodów, w które coraz częściej wdeptujemy. Może tym problemem zajmą się radni? Ciekawe, czy sami spełniają ten obywatelski obowiązek sprzątania po swoich pupilach.



Izabela Stopyra.

SAPIENTI SAT

a dokładniej „Dictum sapienti sat est” (*Mądemu to, co powiedziano wystarczy*) - ten dość powszechnie znany cytat z „Persei” Plauta wydał mi się najlepszym komentarzem do wyroku, jaki 10 kwietnia zapadł przed Sądem Rejonowym w Międzyrzeczu w sprawie burmistrza Tadeusza Dębickiego.

Przypomnijmy: osiem miesięcy temu burmistrz został oskarżony o nadużycie władzy i poświadczenie nieprawdy w urzędowym dokumencie. Za tymi ogólnikami kryły się nieprawidłowości zaistniałe w trakcie budowy oświetlenia drogi prowadzącej na cmentarz.

Prokurator Agnieszka Brygidyr żądała dla oskarżonego kary ośmiu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywny w wysokości 8 000,- PLN.

Sędzia - Maciej Szulc - oddalił zarzut przekroczenia uprawnień. W kwestii poświadczenia nieprawdy stwierdził, że działanie oskarżonego wyczerpało znamiona ustawowe zabronionego

czynu, ale ze względu na brak działania w złej wierze, premedytacji oraz znikomą szkodliwość czynu nie podlega on karze.

Mądemu powinno więc wystarczyć ale ... Słyszę z różnych ust pogroźki, że to jeszcze nie koniec, że będzie wniesiona apelacja. Oczywiście nie brak populistycznych hasłek o równości wobec prawa, bo przecież pan Y, za samowolę budowlaną został w swoim czasie przez tenże sąd przykładowo ukarany, a burmistrza na pewno chroni tak wytrwale tropiony przez niedawno rządzących tajemniczy „układ”. Spotkałem domorosłych kauzyperdów, którzy powołując się na sobie znane (skąd?) przepisy, z ogniem w oku przekonywali mnie, że po takim wyroku burmistrz może pełnić dalej obowiązki na swoim stanowisku, ale nie będzie mógł ponownie kandydować (!?) itd. itp.

Cel tego szumu wydaje się jasny. Koniecznie trzeba podgrzewać nastroje, ciągnąć sprawę w nieskończoność, stworzyć wokół ratusza „odpowiednią” atmosferę. Za dwa lata nikt nie będzie pamiętał, o co konkretnie chodziło, ale każdy będzie wiedział, że burmistrz był „umoczony”. Jak w starej przypowieści: nieważne czy ukradł zegarek, czy jemu ukradli - był zamieszany w kradzież zegarka.

To, że kolejny proces może zakończyć się identycznie i znów koszty związane z opłaceniem wysiłków sądu poniesie Skarb Państwa, czyli my wszyscy, tradycyjnie ujdzie uwadze natchnionych, domorosłych „strażników prawa”.

Warto może pamiętać, że w naszym pięknym kraju podejmowanie jakichkolwiek decyzji zawsze połączone jest z ryzykiem. Burmistrz to ryzyko podjął i zarzuca się mu teraz, że nie ma czystych rąk. No cóż, Helena Rubinstein, która zbiła przed laty fortunę na kosmetykach, zapytana co robić, aby mieć tak wypielęgnowane ręce jak ona, odpowiedziała krótko - NIC. Jeśli uda się burmistrzowi obrzydzić zasiadanie na stanowisku, to hasło owo może być wskazówką dla przyszłych włodarzy przesławnego miasta Międzyrzecza, ostatecznie tylko ten, kto nic nie robi nie popelnia błędów.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator Agnieszka Brygidyr oświadczyła, że po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku prokurator rejonowy zdecyduje, czy wystąpi z apelacją.

Sapienti sat? Oby!

Lech Stanisław Franas

Polskie Stronnictwo Ludowe wybrało władze powiatu

12.04.br. odbył się w Międzyrzeczu Powiatowy Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy PSL, Stronnictwa, które w samorządach Ziemi Międzyrzeckiej stanowi główną siłę polityczną. Starostą oraz burmistrzem dwu naszych miast, a wiceburmistrzem trzeciego są członkowie PSL. Ludowcy kierują Radą Powiatu, Radami miast i paru gmin, w których mają większość. W sprawozdaniu prezesa podniesiono te fakty, które stanowią odzwierciedlenie koalicji rządzącej dzisiaj Polską. Sprawa jest o tyle istotna, że Międzyrzecz stanowił tradycyjnie bastion lewicy, jak powiedział w referacie prezes Gabryelski - uchodził przez minione lata za „czerwone zagłębienie”. Wiele czynników zdecydowało o zwycięstwie ludowców, ale przeważała zdolność stronnictwa do otwarcia się na potrzeby społeczeństwa, a nie na partyjne interesy. Jak to określił jeden z czołowych dzisiaj polityków RP, wicepremier rządu i prezes PSL Waldemar Pawlak - parafrazując inicjały stronnictwa: Porozumienie Służby Ludziom. Ludowcom od zawsze

bliskie są problemy miast, wsi, przysiółków, budownictwa, rolnictwa, oświaty i zdrowia, otwarcie się na nowoczesność przy zachowaniu szacunku dla tradycji. A więc dla ojczyzny, języka, ziemi, wiary i obyczajów. Te wartości pozwoliły przełamać eurofobie, związać się z główną siłą Polski współczesnej, tą obywatelską, demokratyczną, wolnościową.

Partnerstwo Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie odbiega od egzotycznych układów PiS z Samoobroną i LPR, czy wciąż szukającą zagubionej po przedwojennej PPS istoty i treści polskiej lewicy. Koalicja ta - w skali kraju czy samorządów ma przed sobą optymistyczną perspektywę. Polska PO-PSL, to kraj pogodny, szanowany w Europie i świecie, prowadzący naród ku zasobnej i wolnej od politycznych awantur przyszłości. Potwierdził to przewodniczący PO Marian Sierpatowski.

Uczestnicy Zjazdu z najwyższą uwagą wysłuchali wszechstronnej analizy obecnej sytuacji politycznej, jaką przedstawił prezes ZW PSL, były marszałek Sejmu Józef Zych. Wyraził on najgłębszy

szacunek ludowcom Międzyrzecza, zwycięzcom większości wyborów. Jest to zasługa ludzi oddanych mieszkańcom wsi i miast, zdolnych organizatorów, kompetentnych fachowców - od młodzieży po weteranów ruchu ludowego. Tyczy to głównie honorowego prezesa ZP PSL, seniora ludowców dr. Aleksandra Zielonki, którego Zjazd potraktował ze szczególnymi honorami.

Jak wykazano w dyskusji - kol. Zielonka ma swój udział w kształtowaniu ogólnopolskiej polityki dzięki m.in. publikacjom i stałym kontaktom z czołowymi politykami koalicji. Podniesiono zasługi starosty, burmistrzów, przewodniczącej Rady Powiatu, której brakło niewiele głosów, by wejść do Sejmu RP.

W wyborach na prezesa zwyciężył kol. Grzegorz Gabryelski przed Zofią Plewą. Wybrano 8 członków Zarządu Powiatu oraz 15 delegatów na Zjazd Wojewódzki, wśród nich niżej podpisanego.

W uchwale znalazły się interesujące wnioski, które wykraczają ponad skalę powiatu, tyczą przyszłości Stronnictwa. Sądzę, że będzie okazja przedstawić mi je po Zjeździe Wojewódzkim.

Obradom przewodniczył członek Rady Naczelnej PSL Jarosław Kaczmarek, burmistrz Trzciela.

Bogusław Botuliński

Z międzyrzeckiego Ratusza

IV Turniej Tenisa Stołowego Sołectw rozegrany !!!

Po raz drugi w Szkole Podstawowej w Bukowcu gościliśmy młodych tenisistów stołowych, reprezentujących sołectwa gminy Międzyrzecz. Cieszący się popularnością na naszym terenie turniej odbył się 5 kwietnia br. o godz. 10.00. Sołtys wsi Bukowiec Z. Zimoch powitał wszystkich zebranych i zaprosił młodzież do sportowej rywalizacji. Dodajmy, że do walki młodych tenisistów zagrzewał zespół Bukowianki, można było również posmakować pysznej grochówki przygotowanej przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich.



Zawody odbywały się w trzech kategoriach, w których zwyciężyli:

- **w kategorii dziewcząt:** I m. Golwiej Weronika (Szumiąca), II m. Pasewicz Patrycja (Pniewo), III m. Gomuła Beata (Gorzyca)
- **w kategorii chłopców młodszych:** I m. Brzozowski Daniel (Kęszycza Leśna), II m. Turecki Dawid (Szumiąca), III m. Merda Maciej (Bukowiec)
- **w kategorii chłopców starszych:** I m. Dudek Arkadiusz (Nietoperek), II m. Czerwiński Wojciech (Kęszycza Leśna), III m. Dziewa Przemysław (Bukowiec)

Dumnym zwycięzcom pogratulował wygranej i wręczył nagrody burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki.

Jesteśmy w półfinale Mistrzostw Polski



Uczniowski Klub Sportowy „Kasztelan” z Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza w Międzyrzeczu stanął przed szansą awansu do Finału Mistrzostw Polski w Piłce Siatkowej Młodzików! Półfinał Mistrzostw Polski odbył się 26 i 27 kwietnia br. w hali MOSiW, niestety wyników jeszcze nie znamy. W skład międzyrzeckiej reprezentacji wchodzi: **Mateusz Okal, Grzegorz Poterski, Paweł Trochimczuk, Kacper Kranc, Adrian Sławiński, Mateusz Szulikowski, Karol Figiel, Szymon Grygorowicz, Mateusz Pihan, Paweł Kowalczyk, Mateusz Kaczorek, Mateusz Waltrowski, Maciej Gajek i Ryszard Makowski.**

Kolejne sukcesy gimnazjalistów

Dyrektor Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu **Krzysztof Marzec** niewątpliwie ma powód do dumy. Oprócz sukcesów UKS Kasztelan Międzyrzecz, uczniowie gimnazjum pochwalili się wiedzą o zdrowym żywieniu czy informacjami mówiącymi o tym, jak dbać o środowisko naturalne. W II ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „Olimpiada Zdrowia” **Paulina Łojek** zajęła 5 miejsce (zabrakło jej jedynie 1,5 punktu do zajęcia pierwszego miejsca). Decyzją Sądu Konkursowego w Ogólnopolskim Konkursie dla młodzieży szkolnej pod hasłem „Mój las” wyróżnienie otrzymał **Mateusz Gebuza**, który przedstawił pracę na temat „Znaczenie lasu dla kształtowania klimatu”. Opiekunem nagrodzonej pracy była mgr **Danuta Taborek**. Laureatom serdecznie gratulujemy i mamy nadzieję, że sukcesy młodzieży z Gimnazjum nr 2 zachęcą młodzież do udziału w następnych edycjach konkursów.

Prezentacje Powiatowe Dziecięcych Zespołów Teatralnych

Międzyrzecki Ośrodek Kultury, w ramach Promocji Twórczych Działań Artystycznych Dzieci i Młodzieży PRO ARTE 2008, 15 kwietnia br. w Sali PSM I st. w Międzyrzeczu zorganizował przegląd teatralny dla dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych. Do tegorocznych prezentacji przystąpiły cztery zespoły teatralne:

- „Ananas” z Międzyrzecza, - reprezentacja Gimnazjum z Pszczewa, - reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3, - „Elka i Spółka” z Gimnazjum w Skwierzynie.

Tytuł laureata zdobył zespół teatralny ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu oraz zespół teatralny z Gimnazjum z Pszczewa, co nominuje te zespoły do udziału w Wojewódzkich Spotkaniach Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych „Lubuska Gala Teatralna” (27 maja 2008 roku „Scena Młodzieżowa” w Sulechowskim Domu Kultury oraz 29-30 maja br. „Scena

Dziecięca” w Świebodzińskim Domu Kultury). Pozostałe zespoły otrzymały wyróżnienia. Gratulujemy popularyzacji i edukacji teatralnej wśród dzieci i młodzieży.

Powiatowe Spotkania Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych PRO ARTE 2008

Sukcesy, nagrody i wyróżnienia zespołów tanecznych to niewątpliwie promocja dla naszego miasta. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż 18 kwietnia br. zaprezentowane w hali MOSiW pokazy tańca cechował niewątpliwie wysoki poziom artystyczny. Organizatorem przedsięwzięcia był Międzyrzecki Ośrodek Kultury, a w prezentacjach uczestniczyło 14 zespołów. Tytuł laureata rada artystyczna przyznała i nagrody otrzymali:



Ambasadorzy z 30 krajów całego świata w MRU

W dniach 18-20 kwietnia br. Ziemię Lubuską odwiedzili dyplomaci kilkudziesięciu państw. W ramach tej wizyty starano się im pokazać najciekawsze zakątki województwa. W programie nie mogło zabraknąć największej atrakcji Ziemi Lubuskiej, jaką z pewnością jest Międzyrzecki Rejon Umocniony. W niedzielę 20 kwietnia br. oprócz zwiedzania podziemi, poznawania historii obiektów, dyplomaci mogli zakupić miejscowe wyroby rękodzielnicze, wysłuchać koncertu międzyrzeckiego zespołu „Antiquo More” czy posmakować staropolskiej kuchni. Na zdjęciu (od lewej) wojewoda Helena Hatka, burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, ambasador Indii i Gruzji.



w kat. powyżej 15 lat:

1. Studio Tańca „Remix” - Łowcy węży, Stowarzyszenie Przyjaciół Studia Tańca Remix w Skwierzynie; 2. Zespół Taneczny „Trans”, W sieci, Międzyrzecki Ośrodek Kultury;

kat. poniżej 15 lat:

3. Zespół „T-Teens”, Motylki, Gminny Ośrodek Kultury w Przytocznej;

4. Zespół „Mali Pszczewiaczy” Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie. Wyróżnienia otrzymali: Studio Tańca „Remix”, Dziś Zachód, Skwierzyna; Zespół „Trans - mini”, Mój mały kucyk, MOK Międzyrzecze, Zespół „Świetliki”, Świetlica Środowiskowa, Skwierzyna. Nominacje do etapu wojewódzkiego przyznano zespołom:

w kat. powyżej 15 lat:

- Studio Tańca „Remix - Łowcy węży”, Skwierzyna, - „Trans” - W sieci, Międzyrzecze;

w kat. do 15 lat: - T-Teens” - Motylki, Przytoczna, - „Mali Pszczewiaczy”, nominacja w ramach dziedzictwa kulturowego.

Gratulujemy i życzymy powodzenia!

Rzecznik prasowy UM w Międzyrzeczu
Anna Chudzińska

UWAGA! CZYTELNICY

W ZWIĄZKU Z PLANOWANYM SKONTRUM KSIĘGOZBIORU W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W MIĘDZYRZECZU W LIPCU I SIERPNIU BIBLIOTEKA BĘDZIE NIECZYNNA! PROSIMY DO KOŃCA CZERWCA ROZLICZYĆ SIĘ ZE ZWRÓTEM ZALEGŁYCH KSIĄŻEK LUB EWENTUALNIE WYPOŻYCZYĆ NOWE. Jednocześnie informujemy, że w tym czasie będzie można wypożyczać książki w bibliotece Klubu Garnizonowego w Międzyrzeczu codziennie (oprócz sobót) od godz. 10:00 do 17:00

Za utrudnienia przepraszamy!

Z okazji Dnia Bibliotekarza

Wszystkim pracownikom i sympatykom bibliotek powodzenia, spełnienia nadziei i marzeń w życiu społecznym, zawodowym i osobistym

Życzą
pracownicy Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu

Kim byli, czym się zasłużyli? - Kilka zdań o patronach grup warownych MRU cz. III

O Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym napisano już bodaj wszystko. Pozostaje więc chyba tylko przypomnieć, że między Lisią Górą na północy a Mostkami na południu utworzono 13 grup fortecznych i nadano im nazwiska ludzi, którzy trwale zapisali się w historii Prus. **Ludendorff** - największy ukończony całkowicie zespół. Składa się z obiektów nr 863, 864, 865, 866, 867 i 888 połączonych podziemnymi korytarzami (P. nr 3, marzec 2008), **Roon** - zrealizowano tylko jeden obiekt nr 817 na południe od Bledzewa na przesmyku między jeziorami Lipawki i Cisie (P. nr 4, kwiecień 2008). W tym numerze **Moltke** - zrealizowano również tylko jeden obiekt nr 814 na przesmyku między jeziorami Cisie i Chycina na wschód od Chyciny. W następnych kolejni.

Helmuth Karl Bernhard Graf von Moltke

W podręcznikach określany jako Moltke Starszy, przez współczesnych nazywany niekiedy "wielkim milczkiem", urodził się 26 października 1800 roku w Parchim w Meklemburgii niedaleko Schwerina). Pochodził ze starego, szlacheckiego, meklemburskiego rodu. Jego ojciec - co może wydać się dziwne - był generałem w armii duńskiej, ale w tamtych czasach Europa była "bardziej bez granic" niż obecnie. Nie może więc dziwić, że już w wieku 11 lat znalazł się w kopenhaskiej Akademii Kadetów i pobierał w niej nauki do 1817 roku. 20 stycznia 1818 roku został promowany do stopnia podporucznika i skierowany do służby w Oldenburskim Pułku Piechoty w Rendsburgu (obecnie RFN, nad Kanałem Kilońskim). W 1822 roku przeniósł się do Prus, gdzie wstąpił do służby w Przybocznym Pułku Grenadierów Fryderyka Wilhelma III we Frankfurcie n/Odrą. Nie posłużył tam zbyt długo, bo już w następnym roku rozpoczął trzyletnie studia w Akademii Wojennej (Kriegsakademie) w Berlinie, po ukończeniu której pracował w Biurze Topograficznym. W 1833 roku skierowany został do służby w Sztabie Generalnym. Po dwóch latach udzielono mu urlopu dla umożliwienia podróży studyjnej po południowo-wschodniej Europie. Na życzenie sułtana tureckiego w latach 1836-39 został odkomenderowany do armii tego kraju w charakterze instruktora. W tym czasie zwiedził m.in. Konstantynopol, wybrzeże Morza Czarnego, góry Taurus i Mezopotamię, a w 1838 roku wziął udział w wyprawie przeciwko Kurdom (jak widać działania armii tureckiej na tym terenie mają długą tradycję). W tymże roku Imperium Osmańskie wzmocniło swe siły zbrojne na tyle, że podjęło walkę przeciw siłom egipskim w Syrii dowodzonym przez Ibrahima Paszę. Moltke uczestnicząc w tej wyprawie w charakterze doradcy dowódcy Mehmeda Hafiz Paszy wziął udział w decydującej bitwie pod Nisib (24 czerwca 1839). Turcy mimo początkowego powodzenia zostali sromotnie pobici i musieli salwować się ucieczką. Była to pierwsza (i jak się później okazało ostatnia) bitwa przegrana przez Moltkego.



Swoje spostrzeżenia z tego okresu zawarł w pracy "Unter dem Halbmond" (Pod półksiężycem). Krótco potem powrócił do kraju, gdzie awansowano go do stopnia majora, a w roku 1846 mianowano adiutantem księcia Karla Heinricha Pruskiego w Rzymie. Po jego śmierci skierowano Moltkego do dowództwa armii w Nadrenii, gdzie w latach 1849-55 był szefem sztabu IV Korpusu Armijnego, a od 1856 roku został adiutantem późniejszego "trzymiesięcznego cesarza" Friedricha III. 29 października 1857 w stopniu generała - majora został pełniącym obowiązki szefa sztabu armii, a 18 września 1858 roku został szefem Sztabu Generalnego. Na stanowisku tym pozostał przez trzydzieści lat, aż do przejścia na emeryturę. W tym czasie Sztab Generalny stał się - obok Rady Gabinetowej - najbardziej wpływowym ośrodkiem decyzji politycznych. Moltke otrzymał szczególne uprawnienia: jako szef Sztabu Generalnego mógł wydawać rozkazy dowódcom bez pośrednictwa ministra wojny, co w praktyce oznaczało samodzielne prowadzenia działań wojennych.

Moltke uważany był za genialnego stratega, za twórcę planów trzech zwycięskich wojen: z Danią w 1864 roku; z Austrią (a właściwie z Austrią, Saksonią, Hannoverem i Hesją) w 1866 roku oraz z Francją w latach 1870-71. W działaniach tych jako pierwszy wykorzystał możliwości jakie dała dynamicznie rozwijająca się kolej. Do historii przeszły jego maksymy: "Maszerować osobno - uderzać wspólnie" oraz - chyba ważniejsza - "Najpierw rozważyć - potem odważyć się".

W decydującej bitwie wojny z Austrią - pod Hradec Kralowé (u nas bardziej znaną jako bitwa pod Sadową) osobiście dowodził wojskami pruskimi. I nie pomogło poświęcenie żołnierzy austriackich opiewane potem w piosenkach ludowych (uważni czytelnicy Haszka pamiętają jak Szwejk z jednorocznym ochotnikiem Markiem śpiewali w budziejowickim areszcie "Pieśń o kanonierze Jaburku" - to właśnie w tej bitwie dzielnemu bohaterowi pieśni kolejne kule obrywały co się dało), Prusy osiągnęły to co chciały - hegemonię w Związku Niemieckim.

28 października 1870 roku Moltke otrzymał tytuł hrabiowski. 16 czerwca następnego roku - stopień generała - feldmarszałka. 9 sierpnia 1888 roku ze względu na podeszły wiek przeszedł na emeryturę. Był więc szefem Sztabu Generalnego za trzech cesarzy, co prawda za Wilhelma II tylko czterdzieści dni - Friedrich III po trzech miesiącach panowania zmarł na raka krtani 15 czerwca 1888 roku.

Po przejściu na emeryturę Moltke przeprowadził się do nabytego wcześniej majątku Kreisau (obecnie Krzyżowa koło Świdnicy), ale mimo podeszłego wieku nie zaprzestał działalności politycznej. Od 1867 roku był członkiem Partii Konserwatywnej, deputowanym do tzw. Parlamentu Północnoniemieckiego, a od 1881 roku jego marszałkiem - seniorem. Od 1872 roku był członkiem Izby Panów (Herrenhaus) - izby wyższej parlamentu pruskiego.

Moltke wraz z Bismarckiem uważani byli i są za "kowali zjednoczenia Niemiec"; Bismarck jako polityk, a Moltke jako wojskowy. Współpracowali ze sobą, a mimo to Moltke posiadając od 1871 roku prawo do bezpośredniego kontaktu z cesarzem jako zwierzchnikiem sił zbrojnych, a przez to prawo do podejmowania decyzji w sprawach wojskowych ponad głowami Reichstagu i kanclerza, zawsze gotów był poważyć lansowaną przez Bismarcka tezę o prymacie polityki nad wojną. Był bezsprzecznie realistą. W swej ostatniej mowie w

Reichstagu 14 maja 1890 roku, parę miesięcy po dymisji Bismarcka, przestrzegał przed nową wojną w Europie mówiąc: „*Moi Panowie, to może być wojna siedmioletnia, to może być wojna trzydziestoletnia, ale biada temu kto pierwszy podpali lont*”. Niespełna rok później 24 kwietnia 1891 roku zmarł w Berlinie. Pochowano go w Krzyżowej.

Za życia odznaczono go najwyższymi orderami: Wielkim Krzyżem Żelaznym, Orderem Czarnego Orła, Orderem Pour le Merite w klasach pokojowych i wojennej - Wielkim Krzyżem z Dębowymi Liśćmi i Koroną (w 1879 roku w sześćdziesięciolecie służby). Był członkiem honorowym Pruskiej Akademii Nauk. Jeszcze za życia zaczęto stawiać mu pomniki (w Parchim, Kolonii i Stambule), z czasem ich liczba doszła do 32 (tyle udało mi się znaleźć w dostępnych źródłach), w samym Berlinie stanęło ich pięć, dwa w Essen, a pozostałe w innych miastach w tym we Wrocławiu i Świdnicy, w tej ostatniej na placu jego imienia. Był również honorowym obywatelem wielu miast, w tym wspomnianych już Wrocławia i Świdnicy.

Moltke zmarł bezpotomnie. Po jego śmierci Krzyżowa przeszła w ręce jego bratanka - Helmutha Johanna Ludwiga, który poszedł w ślady stryja i również został szefem Sztabu

Generalnego (1906). Nieudana operacja nad Marną (1914) spowodowała odwołanie go ze stanowiska. Urodzony w 1907 roku wnuk Helmutha Johanna - Helmuth James, prawnik wojskowy i pacyfista, w 1933 roku skupił wokół siebie grono arystokratycznych opozycjonistów, tzw. Krąg z Krzyżowej (Kreisauer Kreis). Chociaż działalność ich nie wykroczyła poza dyskusje o powojennym kształcie Niemiec okazali się być wrogami III Rzeszy, w styczniu 1944 zostali internowani, po zamachu na Hitlera aresztowani, a 23 stycznia 1945 roku powieszani w Berlinie.

W Krzyżowej 12 listopada 1989 roku odbyło się spotkanie premiera Tadeusza Mazowieckiego z kanclerzem Helmutem Kohlem, podczas którego odprawiono słynną dziś Mszę Pojednania. Obecnie była posiadłość rodziny von Moltke jest siedzibą **"Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego"**. Założona w 1990 roku z inicjatywy Polaków, Niemców, Holendrów i Amerykanów ma na celu zachowanie pamięci o Kręgu z Krzyżowej. Wspiera ją berlińska fundacja *"Freya von Moltke - Stiftung für Neue Kreisau"* nazwana tak od imienia i nazwiska wdowy po Helmutie Jamesie.

Lech Stanisław Franas

Nowości w Szpitalu w Skwierzynie

NZOZ Szpital w Skwierzynie nieustannie się rozwija. Ponieważ naszym celem jest ustawiczna poprawa jakości obsługi pacjenta, wszystkie działania i zmiany są temu podporządkowane. I o nich postaramy się systematycznie informować.

Nasza placówka cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, a także Gorzowa i okolic.

Na uwagę zasługuje Oddział Chorób Wewnętrznych. Od marca tego roku na stanowisku ordynatora pracę rozpoczął dr nauk medycznych Mieczysław Płończak - specjalista chorób wewnętrznych.

Funkcję ordynatora pełni nieprzerwanie od 1981 roku. Jest lekarzem z bardzo dużym doświadczeniem W latach 1981-2000 pracował na stanowisku ordynatora w Oddziale Chorób Wewnętrznych w szpitalu we Wschowie, później na stanowisku ordynatora w Oddziale Chorób Wewnętrznych w szpitalu w Górze.

Obecnie Oddział Chorób Wewnętrznych w szpitalu w Skwierzynie jest dobrze wyposażony i wykonuje diagnostykę w zakresie gastroenterologii (chorób przewodu pokarmowego). Posiadamy gastroskop i kolonoskop z torami wizyjnymi a także aparat USG umożliwiający nie tylko badanie narządów jamy brzusznej, ale również tarczycy i sutków. Dodatkowo aparat ten umożliwia badanie przepływów naczyniowych.

W najbliższym czasie, po zakupie echokardiografu, dr Mieczysław Płończak planuje wykonywać echokardiografię. Na uwagę zasługuje fakt, iż jego profesjonalizm i wieloletnie

doświadczenie w tym zakresie dokumentuje Certyfikat echokardiografii.

Po zakupie w maju zestawu do testu wysiłkowego rozszerzymy diagnostykę chorób układu krążenia. Pacjenci korzystający z usług NZOZ Szpital w Skwierzynie nie będą już musieli wyjeżdżać na tego typu badania do innych szpitali.

Obecnie w Oddziale znajduje się również zestaw do 24-godzinnego badania EKG oraz urządzenie do 24-godzinnego badania ciśnienia krwi. Poza tym Oddział posiada dobrze wyposażoną salę intensywnego nadzoru, na której znajduje się dobrej klasy sprzęt monitorujący.

Na Oddziale Chirurgii i Ortopedii Jednego Dnia kolejna pacjentka z Warszawy skorzystała z możliwości wykonania artroskopii stawu kolanowego. Na zabieg ten w Warszawie chorzy czekają kilka miesięcy. W związku z coraz większym zapotrzebowaniem na zabiegi ortopedyczne nasi specjaliści wykonują je już trzy dni w tygodniu. Obecnie zabiegi wykonywane są przez lek. med. Janusza Milkołajczaka oraz lek. med. Jarosława Siewaszewicza- specjalistów ortopedów, traumatologów.

Cieszy nas również fakt dużego zainteresowania usługami na Oddziale Ginekologiczno- Położniczo-Neonatologicznym. W marcu tego roku urodziło się na tym oddziale 43 dzieci. Narodzinami swoich pociech w naszym szpitalu zainteresowane są pacjentki zarówno z gminy Skwierzyna jak i z całego powiatu międzyrzeckiego oraz Gorzowa. Na uwagę zasługuje fakt, iż coraz więcej pacjentów korzysta z poradni specjalistycznych, działających przy szpitalu w Skwierzynie. I tu również odnotowujemy zmiany. W kwietniu bieżącego roku w poradni reumatologicznej rozpoczął pracę lek. med. Janusz Chojnicki- spec. reumatolog, natomiast w poradni zdrowia psychicznego lek. med. Małgorzata Uznańska.

Warto podkreślić, iż dokonujące się zmiany w szpitalu są możliwe dzięki zaangażowaniu, pracowitości, profesjonalizmowi wszystkich pracowników NZOZ w Skwierzynie. Dzięki wspólnemu działaniu możemy coraz lepiej służyć pomocą naszym pacjentom.

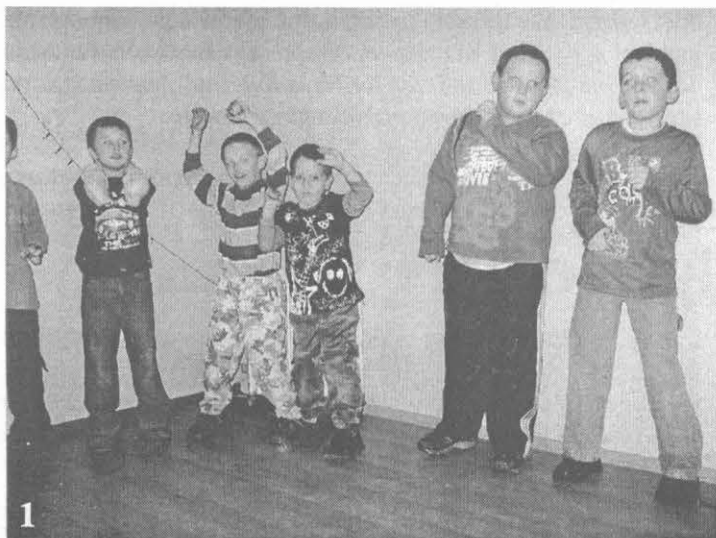
B.M.

103MHz

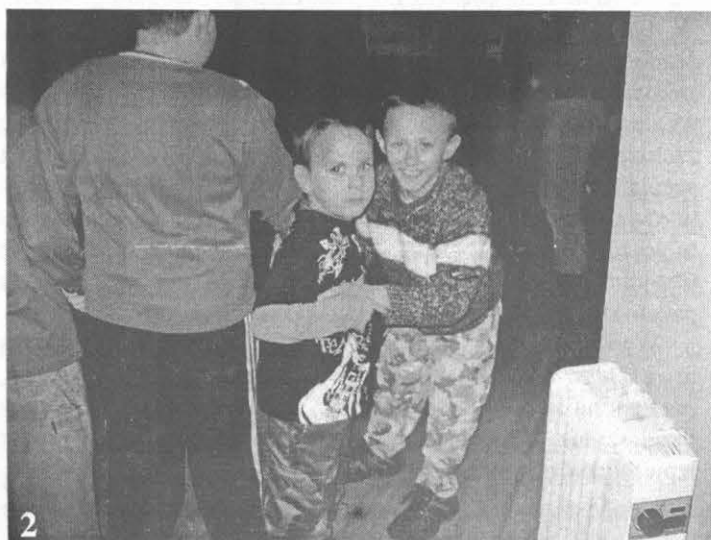


Życie ciekawiej

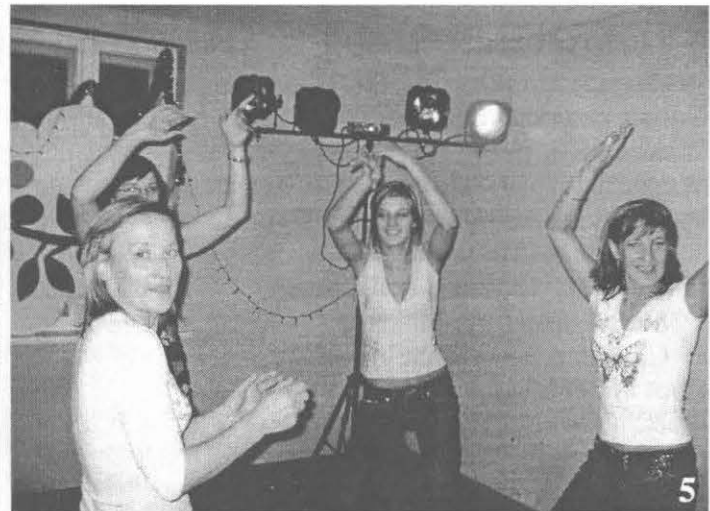
Sierczynek to mała miejscowość w gminie Trzciel, położona po obu stronach drogi wojewódzkiej nr 137. Mieszka w niej 276 osób - poinformowała mnie **Halina Jasińska**, sołtys tej uroczej, rozrzuconej po lesie wsi. Zwiedzałam Sierczynek w jej towarzystwie i wspólnie zachwycaliśmy się urodą wsi, którą po 1945 roku zasiedlili byli mieszkańcy kresów wschodnich. Pokochali swoją nową „małą ojczyznę” i tę miłość przekazali swoim dzieciom i wnukom. I to oni dzisiaj dbają o to, by Sierczynek był coraz piękniejszy, a życie w nim było wygodniejsze i ciekawsze. Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich, strażacy, uczniowie, jednym słowem mieszkańcy Sierczynka wzięli się za dzieło uatrakcyjniania swojego czasu



wolnego, bo jak powiedział Aleksander Świętochowski: „Trzeba czas zaprząć do swoich celów, a nie czekać, aż on nas ze sobą powlecze”. Koło Gospodyń Wiejskich, które powstało dawno temu istnieje do dzisiaj, ale jego aktywność obecnie mocno wzrosła. Działają w nim córki i wnuczki założycieli koła, nie mogą bowiem pozwolić, by dorobek ich poprzedniczek zmarnował się. „Kiedyś działały nasze matki, teraz przyszła kolej na nas” - mówi **p. Aniela Harazim**. Organizują więc imprezy, o których głośno jest w okolicy, szczególnie podobają się festyny letnie, gdyż odbywają się w niezwyklej scenerii. Na sporej polanie wśród starych, iglastych drzew jest wyasfaltowany plac do zabaw, zabaw różnych, dla dzieci również. Przed wieloma laty, gdy przybysze zza Buga byli młodzi i pełni energii,



potancówki były bardzo częste - wspominają kobiety z KGW. Oni potrafili się cieszyć i bawić, ale my także dążymy do życia ciekawszego i radośniejszego - podpowiada **p. Janina Mrówka**, niezwykła i bardzo skromna artystka z Sierczynka. Jej prace plastyczne, dekoracje pełne artystycznego smaku ozdabiają świetlicę wiejską w miejscowości, która proponuje swoim mieszkańcom barwne i urozmaicone życie społeczne. Pani Janina Mrówka tworzy wspaniałe prace ze słomy, siana, z trzciny. Są one już znane w woj. lubuskim i w Regionie Kozła, czyli w Sulechowie, Pszczewie, Kłopotcie, Cybince i w Trzcielu. Sprzedaż miniarcydzieł p. J. Mrówki w loteriach fantowych, a także towarów otrzymanych od sponsorów zasila kasę domu wiejskiego. Dzięki temu gospodarze świetlicy zaopatrzyli ją w nowe stoły, naczynia stołowe, urządzenia kucharskie, serwety i obrusy. Świetlica jest duża, obszerna, może pomieścić wszystkich zainteresowanych życiem kulturalnym, sportowym, rozrywkowym Sierczynka. A jest w czym wybierać ponieważ inwencja działaczy nie ma granic. **Wojciech Banak** wymienił tradycyjne imprezy, które na stałe zostały wpisane w kalendarz działalności Rady Sołeckiej i Koła Gospodyń Wiejskich. A są to: bale sylwestrowe dla dorosłych, zabawy gwiazdkowe dla dzieci, spotkania z okazji Dnia Babci i Dnia Matki, a także bogate w atrakcje zabawy w Dniu Dziecka. Organizujemy - uzupełnia **Alicja Pękal** - festyny, zabawy, pokazy, uczestniczymy w obchodach różnych państwowych rocznic, bierzemy udział w konkursach i turniejach. Rada Sołecka w składzie: **Alicja Pękal, Wiesław Czajkowski, Paweł Banak, Janina Mrówka i Wojciech Banak** ma ambitne plany na przyszłość, ale także na najbliższe miesiące. Priorytetem jest sfinalizowanie spraw związanych z energią świetlną i wodą - podkreśla sołtys **Halina Jasińska**. Na remont świetlicy, a tę ciągle trzeba modernizować, Rada Sołecka otrzymała w b.r. 8000zł, suma ta jednak nie rozwiązuje do końca problemu. Cieszy jednak fakt, zgodnie podkreślają panie z KGW, że wiejski przybytek kultury tętni życiem i pracą. Coraz więcej osób zapała kobietami i włącza się do działań na rzecz dzieci z Sierczynka, a jest ich około 30. Radość najmłodszych mieszkańców wsi jest ich radością, dlatego tak chętnie organizują im wszelkie zabawy. W tym zakresie mają spore osiągnięcia. Rada Sołecka oraz zaangażowane w działalność kulturalną - rozrywkową kobiety współpracują z Domem Kultury w Trzcielu. I jest to bardzo owocne współdziałanie, wysoko przez sierczynian oceniane. Wiele imprez pomogli im przygotować pracownicy trzcielskiego OKSiT-u: **Anna Psarska, Grzegorz Szyszka, Sławomir Mysiuga**. Często w klubie tańczą zespoły prowadzone przez **Agnieszkę Białowąs**, śpiewają trzcielskie „Stokrotki” i młodzi śpiewacy z domu kultury. Fama o dokonaniach sierczyńskich białogłów dotarła do ościennych wsi, dlatego do Koła Gospodyń Wiejskich należą również panie z Żydowa i Rybojad. Często spotykają się w klubie przy wspólnej kawie i cięście, aby



pośpiewać i podyskutować, a także pożartować. Lubią bawić się, śmiać, bo „Radość to skuteczny lek i najpewniejsza obrona przed złem” jak powiedziała Ewa Szelburg - Zarembina. Świetną dla nich zabawą jest udział w Turnieju Sołectw i w festynach Regionu Kozła. Ze śmiechem wspominają imprezę ze Stefanowa, gdy reprezentowały gminę Trzciel w konkursie kulinarnym. Spisały się doskonale, a ich pomysłowość i talenty ciastkarskie zostały odpowiednio ocenione. Efekty ich pracy, pracy społecznej na rzecz własnego środowiska są widoczne. Energicznym paniom z KGW chętnie udzielają wsparcia sponsorzy, jest ich bardzo dużo. I to dzięki nim udają się zabawy, festyny, konkursy, ale także ładniej wyglądają sale klubu. Tak niedawno jeszcze brakowało im krzeseł, a teraz - jest ich wystarczająca ilość, bo otrzymały je od p. Jana Sawickiego i ks. proboszcza.

Mała, piękna wioska staje się coraz szybciej atrakcyjnym miejscem pracy, życia i odpoczynku. Pojawiają się więc nowi mieszkańcy, przybysze z innych miejscowości, którym Sierczynek staje się bliskim, jak ongiś ludziom z Baranowicz, spod Wilna, Lwowa, czy Nieświeża.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Dzieci z Sierczynka i z Siercza,
2. Krystian i Miłosz podczas zabawy w klubie,
3. Sylwester, pierwsza z prawej p. Aniela Harazim,
4. Dzień Kobiet,
5. Zabawa młodych.

Ja Panią rozumiem

Pani Sekretarz Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Międzyrzeczu, że od pewnego czasu doświadcza Pani pewnego dyskomfortu psychicznego związanego z działaniami nieodpowiedzialnych jednostek, które za chińskiego boga nie chcą powtarzać mantry: „jest dobrze, jest dobrze...”

Ja rozumiem, że czuje się Pani niekomfortowo, bo jakże to może być, że owe nieodpowiedzialne jednostki prowadzą „nieprzyjazną korespondencję” na temat pracy Zarządu Oddziału Rejonowego z Zarządem Oddziału Okręgowego PZERiI z pominięciem Pani osoby?

Całe szczęście, że Przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego raczyła odpowiedzieć, że „jest dobrze”, a Zarząd Główny tejże organizacji w ogóle nie raczył odpowiedzieć na skierowane do niego pismo, no bo do czego by to mogło doprowadzić? Jeszcze by jakiś pierwszy z brzegu emeryt, czy rencista ośmielił się pomyśleć, że konstytucyjne prawo obywatela do zwracania się do wszystkich organów Państwa dotyczy również życia wewnątrzorganizacyjnego. Nigdy!!!

Ja Panią rozumiem, że powołana przez Panią Komisja wraz z Komisją Rewizyjną nie dopatrzyły się żadnych nieprawidłowości w przedstawionych im dokumentach, bo czegoś mogłyby się dopatrzeć? Tego, że dwaj uczestnicy jednego turnusu otrzymują faktury wystawione w odstępie ponad miesiąca? Może tego, że przez dłuższy okres czasu nie mogła się Pani zdecydować, w jaki sposób przekazać sporną kwotę usługodawcy twierdząc najpierw, że wpłaciła ją na konto, potem, że przekazała w gotówce przez osobę trzecią, a na koniec odnajdując w cudowny zaiste sposób dowód wpłaty. Ja rozumiem, że skoro Wysokie Komisje stwierdziły, że podawanie orientacyjnej ceny za usługę, a potem korygowanie ceny wzwyż jest zgodne z przyjętymi w kraju normami prowadzenia działalności gospodarczej, to zapewne nie zdziwią się, że kupując

bilet w kasie na dworcu PKP będą musiały dopłacić po kilkanaście złotych kolejnym konduktorom i kontrolerom. Rozumiem również, że praca członków obydwu komisji wymagała tak wielkiego zaangażowania, że nie starczyło im czasu na wysłuchanie drugiej strony, zresztą po co komu rzymska zasada „audiatur et altera pars”, skoro Cesarstwo Rzymskie dawno już nie istnieje, a my żyjemy w państwie prawa? Rozumiem, że podważanie Pani autorytetu Komisje jednogłośnie uznały za niemoralne. Słusznie, bo przecież wygadywanie pod adresem petenta niepoehlebnych opinii wobec wszystkich interesantów biura Zarządu, podobnie jak publiczne nazywanie go przez P.T. Prezesa „oszustem i złodziejem” mieści się w dobrym obyczajach urzędniczym. Co innego zarzut wobec osoby na urzędzie. Tu pobbłażania być nie może. Kiedyś przeczytałem „W pustyni i w puszczy”, to chyba tam Kali twierdził, że źle być jak ktoś Kalemu ukrasć krowa, a dobrze być jak Kali komuś, a może się mylę?

Ja Panią rozumiem, że działania Pani podyktowane są jedynie troską o dobro organizacji, ale tu może Pani być spokojna. Wybrani przez Panią delegaci na zjazd Oddziału Rejonowego z pewnością udzielą Pani i Zarządowi absolutorium, a i o wynik wyborów może Pani w tej sytuacji być spokojna.

Lech Stanisław Franas

P.S.

W naiwności swojej sądziłem, że sprzęt w biurze jest własnością Związku i ma służyć jego członkom. Trudno - mój błąd. Co do prywaty uprawianej przeze mnie na związkowym ponoć sprzęcie, to proponuję zajrzeć do pamięci maszyny. Z pewnością jest tam próbka pisma, czyli wiersz Andrzeja Waligórskiego „Big fight, czyli bolszaja rozpierducha” oraz pismo do Urzędu Miasta Gorzowa Wlkp. w sprawie mandatu P.T. Prezesa za nieprawidłowe parkowanie pojazdu w tymże mieście. Co do reszty - nie pamiętam, ale ja to naprawdę rozumiem...

L.St.

Wspomnienia z podwórka

Co nam zostało z naszych młodych lat
W sąsiedztwie podwórka przeżytych chwil
Wszystko rozpierzchło się w szeroki świat
Lub odeszło na zawsze na „górkę”.

Gwarno było wiele lat temu
Dzieciaki radośnie biegały, psociły
Starsze opieką były małemu
Gdy matki pracą zajęte były.

Choć życie codzienne lekkie nie było
Praca, obowiązki, każdy swoje miał
Ale wspólnie przez lata zgodnie się żyło
Każdy w podwórko część swego życia dał.

Teraz już tylko wspomnienia zostały
Cisza i spokój w ogródkach zieleni
I szelest topoli co urok swój miały
Lecz okres dziejów wszystko to zmienił.

Życie płynie nadal i dla tych co pozostali
A są to sąsiadki z tego właśnie podwórka
Dogodne miejsce sobie wybrały
I tu w wolnych chwilach zbiera się cała czwórka.

Jest i przedstawiciel rodu męskiego
Dla „okras” już niemłodego „babińca”
Tu się gawędzi na różne tematy
Wspomnienia, kawały i plotki z dziedzina.

I tak ta miła zbiorowa altana
Stworzona z energii zaradnej sąsiadki
Przydaje się wszystkim, bo już od rana
Na chęć odpoczynku planuje się zadatki.

Lato przed nami, to i grilla się zrobi
Podymić, polizać, posmakować
I jeszcze w zieleni, która pozostała
Za każdy przeżyty dzień Panu Bogu podziękować.

J.R. lat 85

Nasze podwórko

Moja sąsiadka przeczytała mi wiersz, w którym opowiada o swoim podwórku. Tak się składa, że to też moje podwórko i obie mamy co wspominać. Mieszkamy w tej samej kamienicy już wiele lat, a w naszej klatce niewielu sąsiadów zmieniło miejsce zamieszkania. Bardzo się lubimy i jak trzeba, to wzajemnie sobie pomagamy. Latem często siedzimy na podwórku i wspominamy czasy, kiedy na środku stał potężny orzech, którego pięknymi orzechami dzieliliśmy się. Każdy dostał swoją porcję.

Na środkowym podwórku był zabytkowy magiel, gdzie też toczyły się towarzyskie rozmowy. Teraz moi sąsiedzi pytają, gdzie jest ten magiel? Do dzisiaj na podwórkach suszy się pościel, bawią się dzieci, chociaż po orzechu, huśtawce i piaskownicy nie ma już śladu. Został trzepak, ławeczka, sympatyczni sąsiedzi i wspomnienia z przeszłości.

Izabela Stopyra

P.S. Może Pan Prezes MTBS-u wyjaśni nam, gdzie podział się zabytkowy magiel?

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Ze wszystkim zdążyłam

Warto przybliżyć czytelnikom Powiatowej postaci najstarszej mieszkanki Przytocznej - Pani **Marty Purat** z domu **Dreger**, osoby niezwykle pogodnej, życzliwej nastawionej do świata i ludzi.

Pani Marta urodziła się 20 grudnia 1915 roku. Swojej mamy nie pamięta, gdyż zmarła, gdy pani Marta była jeszcze niemowlęciem. Do siódmego roku życia wychowywała się u cioci w Niemczech, gdzie była bardzo szczęśliwa. Później z ojcem zamieszkała w Polsce.

W czasie II wojny światowej wyjechała do pracy w niemieckiej fabryce. Od roku 1949 mieszka w Przytocznej. W swoim życiu wykonywała różne zawody. Była ogrodniczką, pielęgniarką, listonoszką. Na swojej drodze poznała wielu



życzliwych ludzi. Obecnie odwiedza ją wiele takich osób. Jednym ze szczególnych jest wójt Gminy Przytoczna -

Tadeusz Jasionek, który przywiózł osobiście Panią Martę na występy z okazji Dnia Kobiet do Domu Kultury.

Pani Marta to osoba o zadziwiającej pogodzie ducha. Twierdzi, że nie boi się życia ani śmierci, bo jest pogodzona z ludźmi i z Bogiem. Zdążyła poznać wszystkie smaki życia - te gorzkie i te bardziej przyjemne.

Dla czytelników, którzy szukają nadziei na szczęście przekazuje taką radę: „*Nie gońcie za uludą wybujałych marzeń, zdejmijcie różowe okulary, a wówczas zauważycie na swojej drodze maleńkie, skromne stokrotki, które*

sprawią wam wiele radości”.

Mieszkańcy Przytocznej życzą swojej seniorce doczekania jubileuszu 100 lat.

Sabina Langner

Refleksje jurorki

Rada Artystyczna w składzie: Tomasz Simiński z Centrum Animacji Kultury z Zielonej Góry, Krystyna Pawłowska - dyrektor Biblioteki i niżej podpisana - wysłuchała w ramach eliminacji powiatowych Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego - 53. recytatorów ze szkół podstawowych i gimnazjów powiatu międzyrzeckiego.

Wykonawcy - stremowani (choć nie wszyscy) i przejęci występem. Bardzo dobrze, że garną się do recytacji i niech im z wiekiem nie przejdzie, bo teraz wśród dorosłych jest niewielu kochających poezję.

Po tym poetyckim maratonie mam kilka uwag do nauczycieli przygotowujących recytatorów. Za moich czasów (a też brałam udział w konkursach) poloniści bardzo angażowali się w występy swoich podopiecznych. Czuwali nad doborem tekstów, uczyli poprawnej dykcji i zachowania na scenie. I nigdy nie były to wiersze, których trzeba było uczyć się na lekcje, no a już nie do pomyślenia było, żeby z jednej szkoły wiersze powtarzały się. A tutaj - niestety - to wszystko było. To nauczyciele powinni poznać regulamin i przestrzegać zawartych w nim zasad. A tu - teksty za długie,

nadmierna gestykulacja, no i ten dobór repertuaru, który przecież powinien być dostosowany do wieku i możliwości wykonawcy! Szanowna Rada Artystyczna często ze zdumienia otwierała oczy słuchając bardzo, bardzo poważnych tekstów w wykonaniu nastolatków. Ale to nie ich wina, bo jeżeli nawet sami wybrali sobie takie teksty, to poloniści powinni im wytłumaczyć, dlaczego trzeba je zmienić.

Tyle pretensji, bo z prawdziwą przyjemnością wysłuchałam **Klaudii Witwickiej** z Kaławy, **Marty Zaborskiej** z Przytocznej, i rewelacyjnej „Damy” w wykonaniu **Małgorzaty Chicuń** z Kaławy oraz przedstawicieli międzyrzeckich szkół - **Joli Jelonek** i **Bartka Domaszewicza** (SP2), **Nicol Sajdy** (Gimn. nr 1), i **Kacpra Wesołowskiego** (Gimn. nr 2).

Muszę pochwalić też organizatorów - Międzyrzecki Ośrodek Kultury. Każdy wykonawca otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrodę, a nominowani w każdej kategorii wiekowej będą reprezentować nasz powiat na finale wojewódzkim, który odbędzie się 15 i 16 maja w Sulechowie.

Zyczę im powodzenia

Izabela Stopyra

Usłysz deszcz...

Każdy z nas reaguje inaczej na różne doświadczenia życiowe. Kiedy specjalista poinformuje cię, że masz nieodwracalny ubytek słuchu, to wiedz, że 10% osób z twojego otoczenia też go ma. To nie jest nic nadzwyczajnego. Na początku negujesz swój problem, oszukując samego siebie. Odrzucasz myśli, że twój słuch pogorszył się. Wiele razy powtarzasz, że nikt przecież nie słyszy wszystkiego, że to dla ciebie nie problem, że to inni mówią niewyraźnie i cicho, mamrocą coś pod nosem.

Wiele osób z ubytkiem słuchu przez dłuższy czas funkcjonuje wśród nas bez większych problemów. Kiedy pogarsza się słuch, podobnie jak w przypadku innych zmysłów, organizm ludzki ma zdolność do kompensowania ubytków. Jest to swoisty mechanizm obronny, nie pozwalający na szybkie dostrzeżenie postępujących zmian. To dlatego ubytek słuchu jest taki zdradziecki, a ludzie mają tendencję do ignorowania jego pierwszych objawów.

Początkowo, gdy zaczynasz mieć problemy ze słuchem, możesz przejść nad tym do porządku dziennego uważając, że nie sprawia to problemów i tobie i innym. Kiedy jednak słuch bardziej się pogarsza i proces prawidłowej komunikacji z otoczeniem zaczyna się urywać, musisz wreszcie pojąć, że problemu nie da się odsunąć.

Ludzie, którzy stracili słuch gwałtownie, na skutek wypadku lub choroby, są bardziej skłonni do tego, by szybko coś z tym zrobić. Ale jeśli jesteś człowiekiem, który nie lubi zbytnio zajmować się sobą, możesz mieć tendencje do obciążania innych ludzi winą za problemy w komunikowaniu się. Dla osób, które zdecydują się coś zrobić z tym problemem, korzyści są większe niż sądzili.

Kiedy starzejemy się i zaczynamy tracić przyjaciół i ludzi, których kochamy, czujemy się coraz bardziej izolowani. Utrata słuchu pogłębia tę izolację. Doświadczenie odizolowania się od innych nie dotyczy tylko ludzi po pięćdziesiątce. Wielu dwudziesto- i trzydziestolatków także styka się z tym problemem, przez co traci okres swojej aktywności, bo nie może słyszeć w pełni.

Utrata więzi z otoczeniem, to nie tylko problem osoby z wadą słuchu, ale także problem otoczenia. Twoja rodzina i znajomi są zmuszani do głośnego słuchania telewizji, podnoszenia głosu w rozmowie. To może ich irytować, oburzać, powodować zakłopotanie, niezadowolenie i frustrację. Jeżeli oczekujesz od innych, aby to oni skompensowali twoją wadę słuchu, wtedy twoje zaniedbanie może być odbierane jako egoizm. Wada słuchu nie ma fizycznych znamion w postaci bandaży, połamanych kończyn, kul, bądź wózka. Wygląda się normalnie, więc powinno się słyszeć normalnie.

Tylko 20% ludzi cierpiących na ubytek słuchu używa aparatów słuchowych. To świadczy jak cierpią inni członkowie rodzin - dzieci, współmałżonkowie, rodzice, znajomi. To nie tylko zbyt głośny telewizor, powtarzanie wszystkiego głośno przez cały dzień i poczucie utraty części rozmowy, to również niepokój o zdrowie osoby słabo słyszącej. Walka o prawidłową komunikację w tych warunkach może być męcząca. Trzeba to powiedzieć otwarcie, że nieskorygowany ubytek słuchu jest bardziej widoczny niż aparat słuchowy, ponieważ ukrywanie ubytku jest niemożliwe.

Niektórzy ludzie są świadomi problemu ze słuchem, ale wynajdują wszystkie możliwe preteksty, aby nic nie zrobić. W przypadku innych problemów zdrowotnych ten wydaje się przecież mniej ważny. Wielu ludzi z ubytkiem słuchu zmieniło pogląd na świat. Ludzie, którzy byli rozmowni i towarzyscy stawali się małomówni i zamknięci w sobie. Inni, energiczni i żyjący pełnią życia, stawali się zamysleni i odsuwali się od otoczenia.

Istnieją przecież możliwości, by wreszcie zrobić coś dla siebie i swoich bliskich. Trudno jest zamienić niechęć w miłość, frustrację w zrozumienie, zakłopotanie w zachwyty. Poza wszystkim to nie przychodzi szybko, ale się zdarza. Ludzie, którzy w końcu zaczynają używać aparatów słuchowych czują, że to zmienia ich uczucia w stosunku do większości osób z ich otoczenia. To jak podchodzisz do sprawy utraty słuchu świadczy o tym, jak podchodzisz do życia. Nadszedł czas, by usłyszeć deszcz...



Edyta Adamus

Jeziora Pszczewskiego Parku Krajobrazowego (część 3)

Jeziro Czarne - zbliżone kształtem do jeziora Stoluń leży pomiędzy Jeziorem Białym i Stoluń na południu, a zatoką Jeziora Lubikowskiego na północy. Powierzchnia jeziora wynosi 24,0 ha, długość 1160 m, a szerokość maksymalna 280 m. Dno jeziora charakteryzuje wąska strefa przybrzeżna i łagodnie opadające stoki w kierunku głęboczka. Głęboczek (11,0 m głęb.) znajduje się w środkowej części jeziora i otacza go izobata 8 m. Jezero Czarne leży na wysokości 54,6 m n.p.m. i ma dopływ z Jeziora Białego, a odpływ do Jeziora Lubikowskiego. Otoczenie jeziora od strony zachodniej stanowią niewielkie zalesione wyniesienia, a od strony wschodniej przeważają podmokłe łąki.

Jeziro Stoluń o powierzchni 21,4 ha, położone w pobliżu Jeziora Białego, wyróżnia się swoim kształtem typowym dla jezior rynnowych. O długości 1215 m i średniej szerokości 175 m przypomina raczej dolinę rzeczną. Wskaźnik wydłużenia wynosi 4,3 i należy do największych wśród jezior występujących w parku. Otoczenie jeziora stanowią malownicze wzgórza polodowcowe częściowo porośnięte lasem sosnowym. Jezero charakteryzuje się słabo rozwiniętą linią brzegową (dł. 2675 m) i wąską strefą przybrzeżną oraz stoki gwałtownie opadającym w kierunku głęboczka (17,9 m głęb.), który znajduje się w północnej części i wyznacza go izobata 15 m. Południową wyższą część dna stanowi ławica rozciągająca się między izobatami 5 i 7,5 m. Jezero położone na wysokości 54,8 m n.p.m. ma odpływ (rów) do Jeziora Białego, a zasilane jest przez dwa krótkie ciekł okresowe.

Jeziro Lubikowskie położone kilka kilometrów na północny zachód od Pszczewa jest największym i najgłębszym w Pszczewskim Parku Krajobrazowym. Należy do jezior polodowcowych o złożonej genezie. Jeziora tego typu występują na zapleczu moreny¹⁾ czołowej, przeważnie równoległe do osi podłużnej wałów. Powstały wskutek zatamowania odpływu wód roztopowych łądłodu. Jezero Lubikowskie nie jest typowym przykładem jeziora zaporowego, gdyż w części wschodniej obejmuje część rynny polodowcowej o kierunku prostopadłym do osi jeziora. Leży w szerokiej rynnicy rozcinającej wysoczyznę morenową w kilku kierunkach. Na północ od jeziora rozciąga się wysoczyzna morenowa pochodzenia akumulacyjnego, a na południe i południowy wschód strefa pagórków kemowych. Zachodni odcinek zagłębienia wypełnia jezioro Rokitno. Jezero Lubikowskie wyróżnia się wydłużonym kształtem i bardzo dobrze rozwiniętą linią brzegową (dł. 12,8 km). Posiada wiele zatok i półwyspów oraz malowniczą wyspę o powierzchni 5,6 ha, na której w roku 1995 utworzono rezerwat leśny o nazwie „Dąbrowa na Wyspie”. Ochroną objęto na niej fragment lasu mieszanego o charakterze starodrzewu bukowo-dębowego. W runie starodrzewu obficie występuje konwalia majowa, lilia złotogłów, paproć orlica oraz wiechlina gajowa i ciemiężyk białokwiatowy. Poza tym w południowo - wschodniej części wyspy, na jej obrzeżach, rośnie olsza czarna w zmieszaniu z jesionem. Szeroki pas trzcin otaczający wyspę stanowi dogodne miejsce lęgowe dla wielu gatunków ptaków, a pływiczny brzegowe tarliska dla ryb.

Wysokie, na wielu odcinkach zalesione, brzegi jeziora mają niekiedy postać klifu²⁾. Jedynie wschodni - płaski odcinek brzegu z szeroką strefą mielizny brzegowej i łagodnie nachylonym stoki, przechodzi w dno właściwe. Strefa przybrzeżna jest bardzo zróżnicowana. Występują odcinki o niewielkim spadku powierzchni ku toni jeziornej oraz odcinki gwałtownie opadające w stok jeziorny. Stoki Jeziora Lubikowskiego charakteryzują się znacznymi spadkami wynoszącymi od kilku do kilkunastu stopni. Największe spadki występują w kierunku głęboczków (35,5; 28,5 i 25,3 m głęb.) znajdujących się w środkowej części dna.

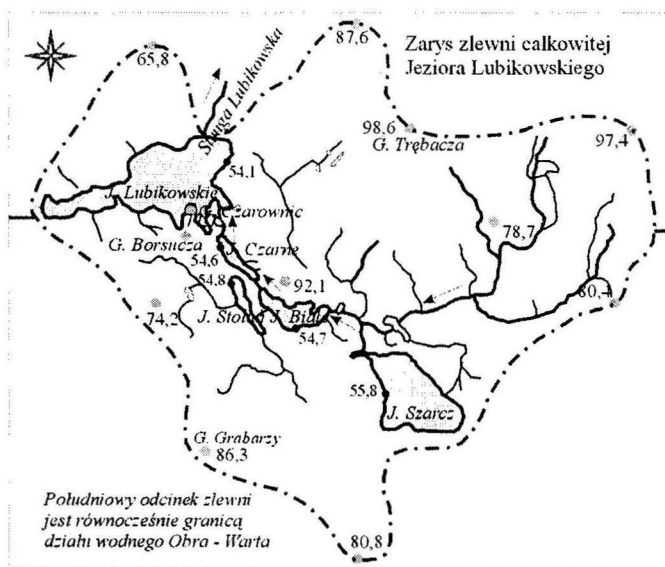
Zachodnia, wydłużona część jeziora o powierzchni ok. 65 ha oddzielona jest od części wschodniej zwężeniem o szerokości 200 m i głębokości 3 m. Dno tej części stanowi typowa ławica, którą wyznacza izobata 10 m. Porasta ją bujna i bogata gatunkowo roślinność zanurzona i denną. Maksymalna głębokość zachodniej części jeziora wynosi 14,8 m. Rzeźba dna zasadniczej części jeziora, położonej na wschód od zwężenia, obejmuje wiele form od najprostszyc do bardzo złożonych, występujących pojedynczo albo w zespołach. Dno głębi jeziornej jest bogato urzeźbione formami erozyjno - akumulacyjnymi i ostańcami. Trzy charakterystycznie położone w trójkącie głęboczki oddzielają liczne progi i wypłyenia. Dno masy jeziornej pomiędzy głęboczkami urozmaicają wypłyenia o owalnym kształcie („podwodne górkę”) oraz wspomniane już progi i piaszczysto - żwirowe ławice z głazami.

Zatokę południowej części jeziora rozcina malowniczy półwysp („Góra Czarownic”) z kulminacją 77,7 m n.p.m. w całości porośnięty lasem mieszanym. Jezero posiada jeden dopływ stały z Jeziora Czarnego oraz trzy niewielkie ciekł okresowe. Odpływ o nazwie Struga Lubikowska (Przytoczna) przez jezioro Mniszek, Przytoczno i Nadolno niesie wody do Warty. W nieodległej przeszłości jezioro posiadało jeszcze drugi odpływ na południe przez jezioro Głęboczek i Żółwin do Obry. Odpływ ten zasypiano w drugiej połowie lat 70 ubiegłego stulecia po likwidacji stawów.

Zlewnia całkowita Jeziora Lubikowskiego wynosi 62,5 km² i obejmuje zlewnie cząstkowe następujących jezior: Szarcz, Jeziorko (Mały Szarcz), Grzebynek, Białe, Stoluń i Czarne. Południowy odcinek zlewni jest równocześnie granicą działu wodnego Obra - Warta. Jezero monitorowane jest przez WIOŚ Delegaturę w Gorzowie Wlkp., IMiGW oddział w Poznaniu. Na podstawie szczegółowych badań (zgodnie z kryteriami SOJJ) dokonanych w latach 1993 - 2004 wody Jeziora Lubikowskiego zalicza się do II klasy czystości. W mezotroficznyc (á) wodach jeziora żyje wiele gatunków ryb, a pod względem rybackim należy do typu sielawowo - leszczowego. Nad brzegami jeziora znajduje się kilka ośrodków turystyczno - wypoczynkowych, hotel, wiele domków.

¹⁾ *morena - materiał skalny transportowany i osadzony przez lodowiec,*

²⁾ *klif - falez (franc. falaise i ang. cliff) stroma ściana brzegu morskiego, jeziora*



Położenie i dane morfometryczne Jeziora Lubikowskiego

Położenie:

Długość i szerokość geograficzna:

Ö 52° 31' Æ 15° 41'

Wysokość n.p.m.: 54,1 m,

Dorzecze: Warta, Odra,

(przed zlikwidowaniem południowego odpływu jezioro leżało na działu wodnym),

Dane morfometryczne:

Powierzchnia zw. wody: 314,7 ha¹⁾,

Powierzchnia wyspy: 5,9 ha²⁾,

Głębokość maksymalna: 35,5 m,

Głębokość średnia: 10,9 m,

Objętość: 34842,1 tys. M³,

Długość maksymalna: 3820 m,

Szerokość maksymalna: 1780 m,

Długość linii brzegowej: 13875 m,

¹⁾ wg. F. Schild'a - 340,0 ha,

rok 1930;

Linia brzegowa wyspy: 1075 m, A. Choinńskiego - 277,5 ha, rok 1992

Powierzchnia zlewni całkowitej: 62,5 km²

²⁾ wg. F. Schild'a - 7,0 ha

Dr Jan J. Krajniak

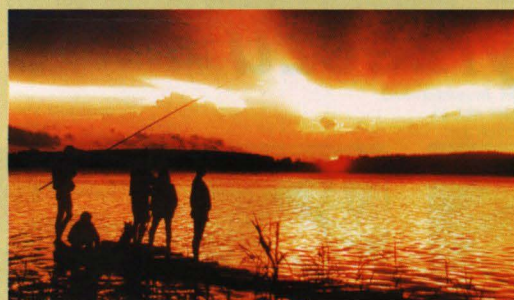
...ciąg dalszy opisu jezior PPK w numerze lipcowym w czerwcu charakterystyka Jezior Rańskich

Zdjęcie lotnicze jezior : Lubikowskiego, Czarnego, Białego, Stołuń i Rokitno
 (ze zbiorów Centralnego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej Głównego Urzędu
 Geodezji i Kartografii w Warszawie. Zdjęcie wykonano w 1999 r. Skala woryginalie 1 : 26000)

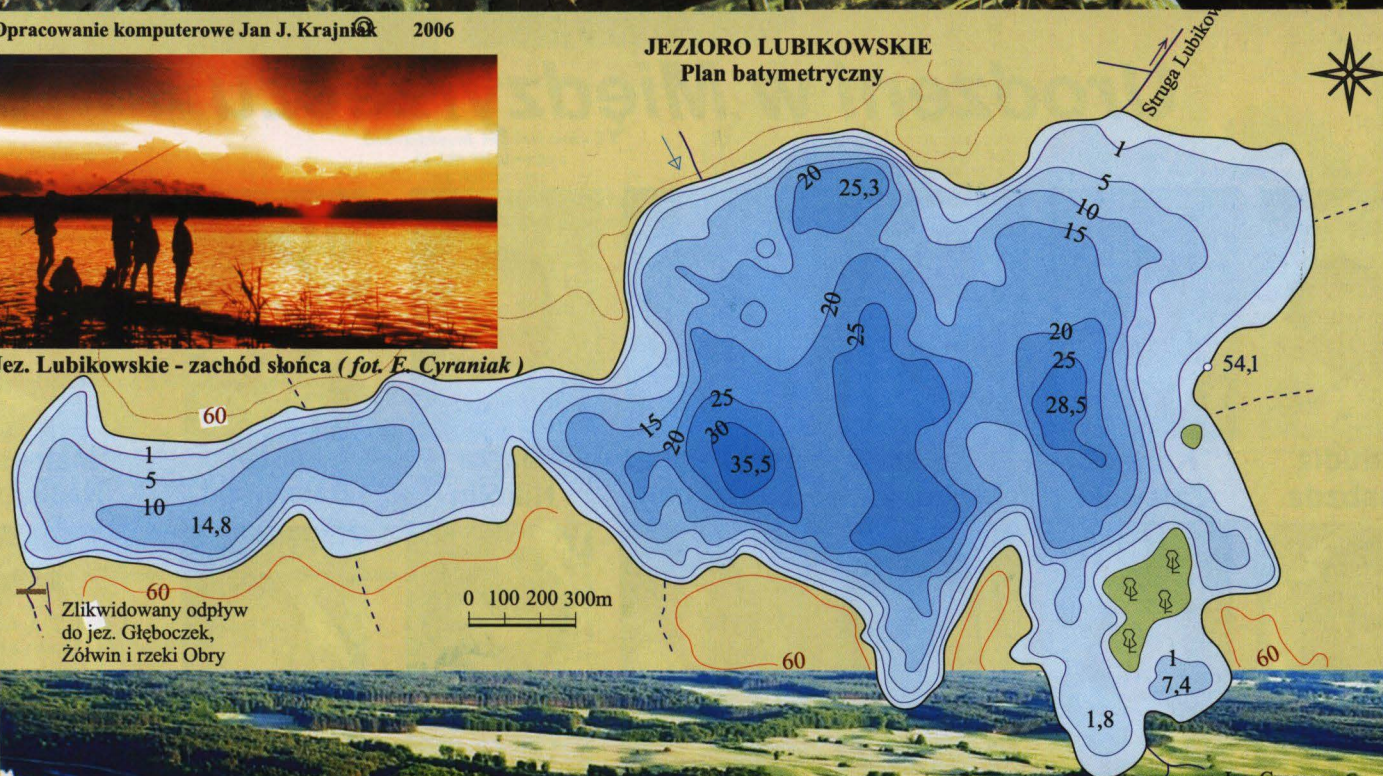


Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak 2006

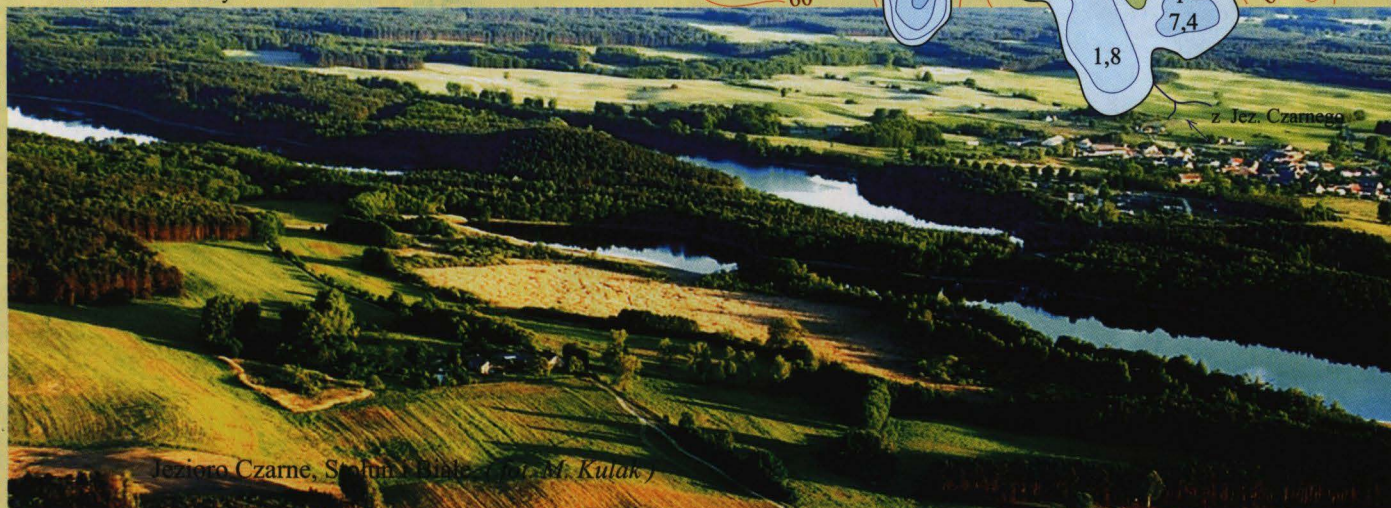
JEZIORO LUBIKOWSKIE
 Plan batymetryczny



Jez. Lubikowskie - zachód słońca (fot. E. Cyraniak)



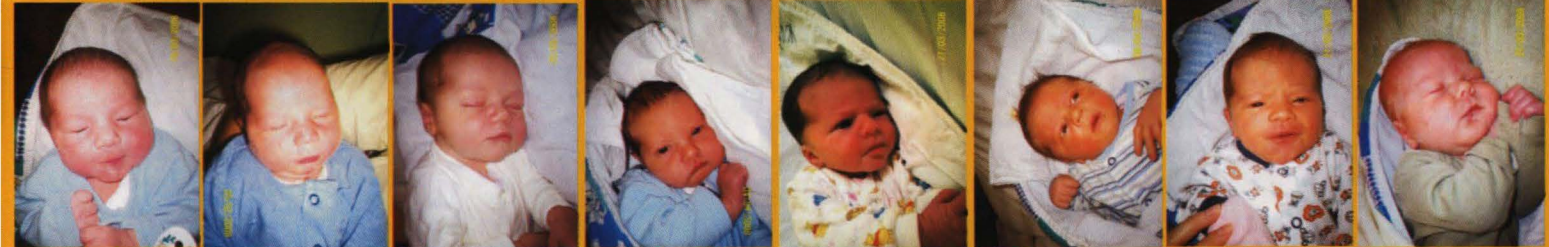
60
 Zlikwidowany odpływ
 do jez. Głęboczek,
 Żółwin i rzeki Obry



Jezioro Czarne, Stołuń, Białe (fot. M. Kulak)



.....
Kaja **Adam Molicki** **Adam Sochacki** **Amelia Beleć** **Amelia Sochacka** **Antoni Karol Starzak** **Arkadiusz Cop** **Bartosz Nawrot**



Błażej Krygier **Brajan Kurłowicz** **Bruno Napierała** **Cyprian Kamil Siekanko** **Damian Jarmużek** **Gracjan Gasper** **Hanna Wołk** **Igor Tomasz Dołowicz**

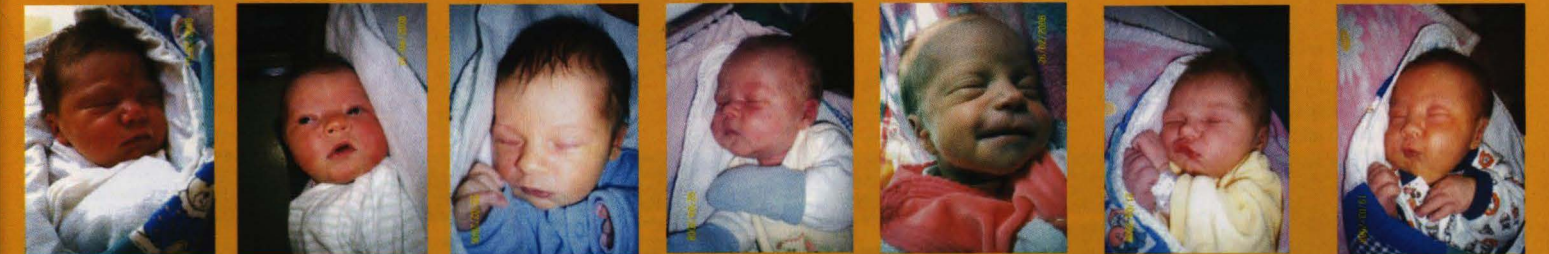


Jagoda Sawach **Jagódka Mączka** **Jakub Prymas** **Jan Paweł Chomicz** **Julia Piotrowska** **Julita Lisiecka** **Zosia Dąbrowska** **Zosia Elżbieta Orczyk**

Urodzeni w Międzyrzeczu



Klaudia Chabzda **Konrad Zalewski** **Lena Maślanka** **Magdalena Pastrenak** **Majka Nikolin** **Marcel Raszewski** **Mateusz Napierała**



Michalina Jolanta Murzyn **Mikołaj Zbigniew Sękowski** **Natalia Najderek** **Natan Radwański** **Nicola Lekler** **Oliwia Kicka** **Oliwier Dominik Proske**



Patryk Klimczak **Pawełek Mazelan** **Pawełek Siciński** **Radosław Piłat** **Rafał Zygmont** **Tomasz Więckowski** **Wiktoria Środa**



**Firma
USŁUGI BUDOWLANE
"KOWALIK"**



OFERUJE:

- Budowe domów jednorodzinnych "Pod klucz"
 - Kompleksowe wykończenia wnętrz
 - Wszelkiego rodzaju prace budowlane
 - Kosztorysy, wyceny
- CENY KONKURENCYJNE ZAPRASZAMY**

Tel. 508 265 159
512 292 842

KOMPLEKSOWE WYKAŃCZANIE WNĘTRZ

DEKOR

Dawid Drabiński

66-300 Międzyrzecz ul. Łąkowa 20 c/5
tel. 0602 557 057

Wykonuję usługi w zakresie:

- układania glazury,
- montażu regipsów (klej, stelaż),
- dociepleń,
- układania paneli podłogowych,
- szpachlowania,
- malowania,
- montażu i wymiany drzwi oraz okien.



Bobowicko, ul. Międzyrzecka 7 a
66-300 Międzyrzecz
tel. 0957413218

Strona: www.zsr-bobowicko.miedzyrzecz.pl
e-mail: zsr-bobowicko@miedzyrzecz.pl

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru
w Bobowicku ogłasza nabór na rok szkolny 2008/2009

Szkoły dla młodzieży na podbudowie gimnazjum

1. Technikum Rolnicze / specjalność agroturystyka/ (4 lata)
2. Technikum Agrobiznesu / spec. finanse i bankowość w agrobiznesie/(4 lata)
3. Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego / spec. usługi hotelarsko-turystyczne / (4 lata)
4. Technikum Architektury Krajobrazu (4 lata)

Zasadnicze Szkoły Zawodowe na podbudowie gimnazjum

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa (3 lata)
Zawód : rolnik i ogrodnik

Szkoły dla dorosłych (zaoczne)

1. Technikum Uzupełniające na podbudowie szkoły zasadniczej (3 lata)
- technik rolnik
- technik żywności i gospodarstwa domowego
2. Szkoła Policealna na podbudowie szkoły średniej (2 lata)
technik agrobiznesu

Na czas nauki szkoła wydaje zaświadczenia do ZUS, KRUS i WKU.

W cyklu kształcenia proponujemy:

- zagraniczne praktyki zawodowe
- szkolenie kierowców kat. „B” i „T”
 - naukę języków obcych
 - kawiarenka internetowa

- możliwość korzystania z sali gimnastycznej, kąpieliska, przystani i siłowni

- w ramach zajęć pozalekcyjnych polecamy koła zainteresowań:

naukę jazdy konnej, chór i zespół muzyczny, sekcja tenisa stołowego, piłka siatkowa,
Szkoła dysponuje internatem

Szczęśliwi Seniorzy



Szczęśliwi seniorzy

Rozmawiam z **Marią Muzią, Lucyną Skorek, Michałem Muzią i Edmundem Reszlem** - mieszkańcami Skwierzyny i działaczami UTW.

Uniwersytety Trzeciego Wieku rosną w całej Polsce jak grzyby po deszczu. Skwierzyniacy zorganizowali się już w lutym 1997r., a w 2007 hucznie obchodzili 10 - lecie UTW. Pierwszym prezesem była Daniela Drożdżiak, a po roku funkcję tę objęła Maria Muzia i szefowała przez 9 lat, obecnie prezesem jest Edmund Reszel.

- Jakie były początki?

- Inicjatywę przeniósł do Skwierzyny z Gorzowa **Romuald Rubis**. Tam już od 4 lat działali studenci - seniorzy. Pomysł spodobał się i wspólnie z burmistrzem **Arkadiuszem Piotrowskim** rozesłano zaproszenia, powołano grupę założycielską i na pierwszym spotkaniu chętnych do współpracy wybrano zarząd: prezes - **Daniela Drożdżiak**, zastępca - **Romuald Rubis**, skarbnik - **Eleonora Raczowska**, sekretarz - **Michał Muzia**, członek - **Kazimierz Otto**. I tak powstała w Skwierzynie filia UTW w Gorzowie skupiająca społeczników, ludzi zaangażowanych, którym chciało się robić coś dla siebie i dla innych. Początkowo zajęcia dla 30 osób odbywały się w Ośrodku Pomocy Społecznej.

- Czy ktoś wam pomaga?

- Nigdy nie jesteśmy sami, ale największą pomocą służy nam burmistrz **Arkadiusz Piotrowski**, który spotyka się z nami co miesiąc, słucha naszych uwag i stara się je realizować. Dzięki burmistrzowi mamy też bezpłatne pomieszczenie w Liceum Ogólnokształcącym. Aby otrzymać dotację musimy napisać projekt, który zatwierdza Rada Gminy i burmistrz.

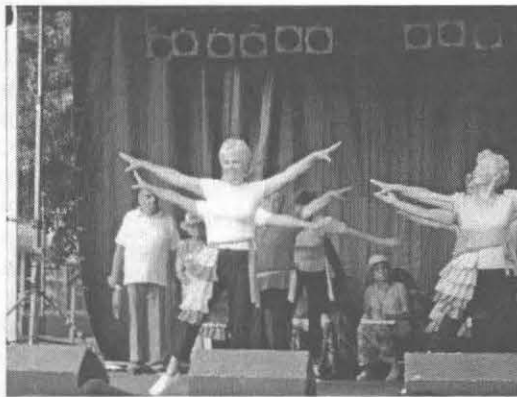
- Ilu jest słuchaczy i na czym opiera się działalność UTW?

- Obecnie mamy 40 słuchaczy. Uniwersytet działa 5 dni w tygodniu. Mamy wykłady z literatury, medycyny ogólnej i niekonwencjonalnej, prawa, historii, przyrody, zajęcia manualne i gimnastykę, spotkania z kosmetyczką, no i spotkania przy kawie i herbacie z okazji wigilii, andrzejkowych wrózów, walentynek, Dnia Kobiet. Wszystkie ciekawe pomysły realizujemy. Co miesiąc spotyka się z nami lekarz **Bogdan Wszolek**, bardzo zainteresowany działalnością UTW. No i działa kabaret. Panów jest oczywiście mniej i traktujemy ich jak rodziny, a jeszcze trochę, to będziemy ich nosić na rękach - dodaje ze śmiechem p. Lucyna.

- Widziałam w Bledzewie występ waszego kabaretu. Skąd macie teksty?

- Kabaret powstał 10 lat temu. Prowadzi go **Elżbieta Konieczna**, która śpiewa, gra na akordeonie i dyryguje aktorami. Teksty piszemy sami, głównie **Wanda Imielita, Emilia Liczbik, Danuta Sańko, Jolanta Zasiadczyk** oraz **Leon Dębski**, który wyszukuje teksty piosenek i nowe melodie, a obecnie jest wiceprezesem UTW.

Zaangażowani w twórczość kabaretową są wszyscy, bo lubimy humor, taniec i śpiew oraz wspólną zabawę. *(na zdjęciu)*



- Czy współpracujecie z innymi Uniwersytetami?

- Oczywiście. Raz w roku spotykamy się na ogólnym zakończeniu roku akademickiego, które organizuje każda filia. W 2007r. gościliśmy 450 osób ze wszystkich filii należących do UTW w Gorzowie. Chcemy nawiązać kontakt z Międzyrzeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku i wymienić się spostrzeżeniami na temat działalności.

- Czy widać was w Skwierzynie i okolicy?

- Widać nas wszędzie! W czasie Dni Skwierzyny, Dniu Seniora, Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, we wszystkich ościennych gminach na dożynkach, Dniach Babci i Dziadka, w Krainie Podgrzybka. Zapraszają kabaret, a my chętnie jeździmy. Na WOŚP sprzedawaliśmy własnoręcznie przygotowane fanty, a obecnie szykujemy gadzety, ze sprzedaży których będą pieniądze na stypendia dla młodzieży ze Skwierzyńskiego Koła „Dać Szansę”.

- Jak rodziny reagują na wasze studenckie pasje?

- Rodziny są bardzo zadowolone i entuzjastycznie podchodzą do naszej działalności. Szczególnie dumni są wnukowie, bo ich babcie i dziadkowie znani są w całej okolicy, i mogą się nimi chwalić.

- Czy po 11. latach wspólnego działania uważacie, że jest to najlepszy sposób na życie?

- Oczywiście, bo poznaliśmy się, lubimy razem jeździć na wycieczki, bawić się, robić plany na przyszłość i wspólnie je realizować. W każdym roku są dwie kilkudniowe wycieczki w góry lub nad morze, żeby każdego zadowolić, a jednodniowe organizujemy bardzo często. Tworzymy jedną wielką rodzinę - uczymy się i jednocześnie bawimy, ciesząc się każdą chwilą spędzoną razem.

- Pomieszczenie UTW jest pięknie udekorowane. Kto jest autorem tych pięknych obrazów i kompozycji kwiatowych?

- To dzieło p. **Lucyny Skorek**, która przepięknie maluje igłą obrazy na każdą porę roku. Nigdy ich nie sprzedaje, ale na aukcje charytatywne chętnie wystawia. To już

tradycja rodzinna - wyszywała babcia i mama, a teraz córki p. **Lucyny** tę tradycję kontynuują. Kompozycje kwiatowe robi dosłownie z wszystkiego, a efekt jest imponujący. Tyle o koleżance moi rozmówcy, a ja się do tych komplementów dołączam.

- Równie piękne są papierowe szyszki, bombki, laleczki na aukcję, gadzety i bibeloty Marii Muzi. Pani Maria jest bardzo skromna, nie chce się chwalić, a to przecież ona przez 9 lat kierowała działalnością Uniwersytetu i dbała o to, żeby wypełnić czas seniorom ciekawymi wykładami, zajęciami i rozrywką. Bardzo cenię takie zaangażowanie.

Czego więc życzyć ludziom, którym chce się coś zrobić dla siebie i innych?

- Chcemy być zdrowi, bo resztę mamy, no i może trochę więcej pieniędzy, żebyśmy mogli jeszcze bardziej zaszaleć.

Dziękuję i niech się te marzenia spełnią
Izabela Stopyra

Nazdjęciach:

1. Spotkanie wigilijne
2. Jasełka
3. Kabaret
4. Seniorzy w górach
5. ...i nad morzem
6. Ekspozycja prac

P.S. Rozmawiałam z mieszkańcami Skwierzyny i oni chwalą burmistrza Arkadiusza Piotrowskiego, a co otworzę Gazetę Lubuską - to tylko widzę same negatywne opinie. No i jak to jest - czy tylko trzeba i wypada krytykować?

Hymn Skwierzyńskiego UTW

*W historię Skwierzyny wpisana
W dwudziestowieczny czas
Seniorów akademii
Uniwersytet nasz.*

*Niech żyje piękna idea
Co wymiar ludzki ma
Niech nam pokrzepia serca
Niech nam rozjaśnia twarz.*

*Wykłady i seminaria
Wycieczek piękny szlak
Kabaret oraz ćwiczenia
To zdrowie na sto lat.*

*Niech żyje piękna idea
Na jawie i wśród snu
Niech nam wyznacza trasy
Skwierzyńskie UTW.*

*Docenia nas rodzina
I zapamięta wnuk
Na stresy witamina
To indeks UTW*

Niech żyje piękna idea

Niechaj latami trwa

Więc wiwat Profesores

I ALMA MATER TA!

Ciekawostki z życia książki

O intelektualno - poznawczym aspekcie czytania książek nie trzeba nikomu tłumaczyć. Książka towarzyszy nam w życiu codziennym, a do niedawna stanowiła jedno z najważniejszych źródeł wiedzy. Pierwszymi „książkami” były ściany jaskiń i świątyń, na których za pomocą pisma obrazkowego utrwalano dawne zwyczaje, obrzędy. Z biegiem czasu powstało pismo składające się ze skomplikowanych znaków. Zapis literowy wynaleźli starożytni Fenicjanie, którzy wykorzystali je do zapisywania informacji na temat stanu posiadania swoich obywateli. Dopiero później powstała literatura. W pierwszych wielkich cywilizacjach książki produkowano z materiałów dostępnych na miejscu. W dorzeczu Tygrysu i Eufratu pisano na wypalanych glinianych tabliczkach. W Egipcie używano papirusu, wyrabianego z rosnącej przy brzegach Nilu rośliny o tej samej nazwie. Książki papirusowe miały formę zwoju. Papirus, jako świetny materiał do zapisywania informacji, mitów, podbił swą przydatnością cały świat antyczny. Używali go Grecy i Rzymianie. Łodyga papirusu po grecku zwie się *byblos*, dlatego tak też nazywali książkę. Z kolei Rzymianie do oprawiania książek

używali lyka lipowego, co po łacinie brzmi: *liber* (tak zwali książki). Niemieckie *buch* (książka) wywodzi się od słowa „bucke”, co oznacza drzewo bukowe. Podobnie było ze Słowianami. W staropolszczyźnie na książkę mówiono kniga, co wywodzi się od słowa *kień*, oznaczające kłodę. Książka w obecnym kształcie powstała jeszcze w starożytności. Rzymianie nazywali ją *codex*. Miała okładki drewniane, stąd wzięło się powiedzenie: „przeczytać od deski do deski”. Do *codexów* używano nie papirusu, a pergaminu, tworzonego ze specjalnie garbowanej skóry koziej, owczej lub cielęcej. Pergamin zdominował piśmiennictwo średniowieczne. Książki ręcznie pisane i bogato ilustrowane były wtedy towarem luksusowym. Powstawały długo, dlatego były bardzo drogie. Na przełomie XV i XVI w. pergamin zastąpiony został papierem. Ten chiński wynalazek z II w. p.n.e. był znacznie tańszy w produkcji i w obsłudze, czyli w pisaniu. Papier oraz wynalezienie przez Gutenberga w 1437 r. druku sprawiło, że książka stała się bardziej dostępna. Choć źródła historyczne podają, że przed Niemcem książki drukowali już Koreańczycy na specjalnych drewnianych płytkach przyjęto, że „ojcem książki” pozostał Gutenberg.

W czasach współczesnych obserwuje się zdecydowany spadek zainteresowania czytelnictwem, szczególnie wśród młodzieży. Główną przyczyną jest łatwość i ogólna dostępność do Internetu, w którym bez większego trudu można znaleźć każdą interesującą nas informację. Niedawno jedna z poczytniejszych gazet podała, że spora grupa naszej młodzieży gimnazjalnej ma problem z płynnym czytaniem. Czy za to można winić wyłącznie szkołę? Chyba nie! Ogromną rolę w rozbudzaniu u dzieci zainteresowań czytelniczych mają przede wszystkim rodzice. Oni stanowią dla dziecka pierwszy i najistotniejszy wzór, który ukształtuje ich stosunek do otaczającej rzeczywistości. Jeżeli dziecko w dzieciństwie pozna wartość książki jako istotnego źródła wiedzy, będzie w przyszłości również samo chętnie po nią sięgać. Dlatego bardzo ważne jest, aby rodzice czytali lub opowiadali dzieciom bajki, legendy, mity, czy dyskutowali z nimi na temat postaw bohaterów książkowych. Aby uzmysłowili im, że dobrej książki nie jest w stanie zastąpić nawet najlepsza adaptacja filmowa, czy internetowe opracowanie.



Dominika Szewczuk

Kilka słów o ...

Feminizm jest wciąż źle rozumianym pojęciem, o czym świadczą liczne wypowiedzi w radiu, telewizji i nie tylko. Obraz feministki sprowadza się w wielu przypadkach do sfrustrowanej kobiety, której nie udało się ułożyć życia osobistego, bądź która doznała krzywdy ze strony mężczyzny i stąd niechęć do płci przeciwnej. W swoim programie na antenie radiowej trójki Wojciech Cejrowski powiedział:

„feministka to kobieta, przy której boku

zabrakło faceta”, co potwierdza sposób myślenia niektórych mężczyzn.

Feminizm jest ruchem społeczno - politycznym, którego celem jest walka o pełne równouprawnienie kobiet, a jego początki sięgają czasu Rewolucji francuskiej. W Polsce na rzecz kobiet działa kilka organizacji m.in.: Polskie Stowarzyszenie Feministyczne, Ruch na rzecz obrony kobiet, Pro Femina, Demokratyczna Unia Kobiet. Walczą o równe prawa do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagrodzenia za tę samą pracę, do zabezpieczenia społecznego a także do zajmowania

stanowisk, pełnienia funkcji, a także uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.

Nie widzę nic złego w tym, że kobiety walczą o swoje prawa, chcą mieć odpowiednią opiekę medyczną, zarabiać godnie. Bulwersujące jest, że w XXI wieku wciąż muszą upominać się o równe traktowanie i szacunek. Życzę wszystkim Paniom, tym małym i dużym, starszym i młodszym, należytego szacunku, równego traktowania i satysfakcji z życia.



Agnieszka Flak

ZATUR -2008

Tajemniczy konwój składający się z samochodu dostawczego i osobowej Pandy, załadowany sprzętem militarnym, bronią prawdziwą i nieprawdziwą - wszystko przykryte siatką maskującą. Do tego dwa kajaki, namiocik oraz tajemnicza skrzynia załadowana materiałami reklamującymi -promującymi atrakcje Gminy Międzyrzec i nie tylko. Ten dziwny konwój wyruszył z sołectwa Pniewo w kierunku Zielonej Góry ..., gdzie w osadzie zwanej Drzonów zaczynały się Targi Turystyczne „ZATUR - 2008”. Zgromadziło się tam 110 wystawców z naszego województwa

oraz terenów dawniej przygranicznych Niemiec. Wszyscy wystawcy zachęcali by to właśnie ich region odwiedzić, by to z ich oferty skorzystać!!! My tj. Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, także robiliśmy wszystko, by zaprosić - przekonać zwiedzających, że odwiedzając naszą gminę nie będą tego żałować. A ci co byli, na pewno przyjadą ponownie!

Najczęściej zadawaliśmy pytania:

Czy Państwo już byli w MRU?, widzieli zamek i muzeum w Międzyrzeczu, i czy odwiedziliście Głębokie?

Mieszkańcy naszego miasta i powiatu. Czy choć raz w roku odwiedziliście zamek, muzeum i inne wymienione miejsca? Jeśli nie, to skandal.

Zapraszamy. Jeśli chcemy, by nasze atrakcje turystyczne stanowiły nadal atrakcję, musimy je pielęgnować i odwiedzać.

Stoisko nasze zostało zgłoszone do konkursu pod hasłem „Bunkry i woda - międzyrzecka przygoda”. Trzydniowe targi turystyczne Zatur -2008 to na pewno czas bardzo korzystny dla naszej turystyki.

P.S. Stanisławowi Capowi dziękujemy za pomoc w transporcie i przygotowaniu ekspozycji.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku na targach reprezentowali:

**Tomasz Błochowicz
I Tadeusz Świder**

Chór - wizytówką szkoły



Niewiele polskich szkół może pochwalić się pięknie śpiewającym chórem. Kiedyś młodzież bardziej garnęła się do wspólnego śpiewu, a dzisiaj przychodzą ci, którym naprawdę w duszy gra. Tym bardziej cieszy, że w Zespole Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku od 30 lat śpiewa szkolny chór. Zmieniali się wokaliści i chórzyci ale zawsze towarzyszył im z batutą mgr Andrzej Korzeniewski - założyciel i pasjonat muzyki i śpiewu. Chór i zespół wokalny powstał w roku szkolnym 1977/78 (na zdjęciu) i śpiewa do dzisiaj.

Przewinęło się już kilkuset wykonawców, ale szczególnie zapadły w pamięć dyrygenta: Iwona Buczyńska, Danuta Liput, Anna Marek, Wioletta Gawel, Renata Barłóg, Ewelina Szczepaniak, Honorata Gajda, Joanna Maszewska, Elżbieta Jałocha, Zofia Buczkowska, Kinga Borkowska, Dagmara Lorenz, Dominika Szewczuk, Anna Stępień, Dorota Piecuch, Monika Jafra, Elżbieta Kołodziejczak. Wielu absolwentów z dawnych lat zasiłowało szeregi chórzystów w jubileuszowym koncercie. A co ciekawe - jak trzeba, to zawsze

przyjeżdżają i śpiewają. Udział w ogólnopolskich przeglądach szkolnych chórów, występy na uroczystościach państwowych, imprezach środowiskowych, koncerty kolęd i pieśni patriotycznych - to zadania, które chór i zespół wokalny realizują ku zadowoleniu słuchaczy. W repertuarze jest też muzyka poważna - pieśni W.A. Mozarta, Fr. Chopina i S. Moniuszki. Ostatnio chór śpiewał na inauguracji roku akademickiego 2007/08 w Wyższej Szkole Zawodowej w Kostrzynie n/Odrą. (na zdjęciu)



Znam Andrzeja i wiem, że to pasjonat. Gra na fortepianie i saksofonie, śpiewa, dyryguje, nie znosi fałszowania i bylejakości. Drugą jego pasją jest Trylogia H. Sienkiewicza, którą zna na pamięć. Często zapraszałam Andrzeja na lekcje, żeby ze swoistym humorem i bardzo barwnie przybliżył uczniom sienkiewiczowskich bohaterów i zachęcił ich do przeczytania lektury. Kiedyś to się udawało, a teraz - ej, lza się w oku kręci. **30-lecie to piękny jubileusz.** Uczestniczyli w nim goście, przedstawiciele władz samorządowych, absolwenci i cała społeczność szkolna.

Drogi Andrzeju! Długich lat z muzyką i śpiewem w duszy

Izabela Stopyra

Dyskusyjny klub

Od maja 2008 roku w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej zainauguruje działalność Dyskusyjny Klub Książki, którego głównym zadaniem będzie promocja dobrej, wartościowej literatury, a także popularyzacja czytelnictwa. Wszystkich tych, którzy chcieliby porozmawiać, podzielić się wrażeniami, refleksjami o przeczytanej książce, a także zapoznać się z bieżącą produkcją wydawniczą - serdecznie zapraszamy do naszego Klubu. Pragniemy przy Państwa udziale stworzyć miły, przyjacielski

klimat, który sprzyjałby poczuciu dobrze i efektywnie spędzonego czasu. Na każde kolejne spotkanie zapraszają będziemy Honorowych gości: pisarzy, literaturoznawców, bibliotekarzy - ludzi kultury, dla których książka ma wartości nadrzędne.

Czytelników informujemy, że DKK działają również w powiecie tj. przy Bibliotece w Bledzewie, oraz Bibliotece w Trzcielu.

Zapraszamy na rozmowę o książce Olgi Tokarczuk p t. „Ostatnie historie” 8 maja 2008 r. o godz. 17 00 w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Miejskiej w Międzyrzeczu

Nowoczesne gimnazjum po lekcjach... - podsumowanie

EFS

Europejski Fundusz Społeczny



Grupa nauczycieli Gimnazjum nr 2 im. A. Mickiewicza w Międzyrzeczu od kwietnia 2007 r. do kwietnia 2008 r. realizowała projekt skierowany do uczniów naszej placówki. Wdrożyliśmy szereg innowacyjnych działań profilaktycznych i rozwojowych wyrównujących szanse edukacyjne uczniów, integrujących społeczność szkolną, rozwijających uczniowskie zainteresowania i uzdolnienia. Projekt uzyskał akceptację Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie, organizatora konkursu na projekty finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Budżetu Państwa i jego realizacja przebiegała w nieco wydłużonym niż zaplanowany terminie z przyczyn niezależnych od nas, jednak 19 marca 2008 roku mogliśmy dokonać na forum szkoły oficjalnego podsumowania wszystkich zaplanowanych działań.

Ponad 85 tysięcy złotych, które pozyskaliśmy na rzecz szkoły, nie



poszły na marne. Młodzież dzięki tym pieniądzom w czasie wolnym od zajęć edukacyjnych korzystała z różnorodnych form działalności.

Na zajęciach teatralnych ponad 60. uczniów pracowało przy przygotowywaniu dwóch spektakli teatralnych. Ćwiczyli dykcję, uczyli się gry aktorskiej, rozumienia roli muzyki oraz oprawy plastycznej inscenizacji. Najaktywniejsi mogli w nagrodę uczestniczyć w wycieczkach do teatrów. 40. gimnazjalistów uczestniczyło w *Przeglądzie kabaretów studenckich PWSZ* w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie, taka sama licznie grupa wzbogacała swoje teatralne doświadczenia, podziwiając musical *"Phantom"* w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. We wrześniu



2007r. prawie wszyscy pierwszoklasiści bez ponoszenia kosztów uczestniczyli w *biwakach integracyjnych*. Spędzili czas w Łagowie, gdzie oprócz zajęć typowo tworzących więzi międzyludzkie mieli też okazję wziąć udział w zajęciach ekologicznych na terenie Łagowskiego Parku Krajobrazowego. Z tej formy skorzystało 92. uczniów. W ramach integracji 40. gimnazjalistów w marcu wyjechało też na jednodniową *wycieczkę do Ochli* k. Zielonej Góry. Tam zwiedzali skansen wsi wielkopolskiej w Muzeum Etnograficznym oraz w sposób praktyczny poznawali regionalne zwyczaje i tradycje. Szczególnie cieszy udział w tej wycieczce dużej grupy niepełnosprawnych - przecież nasze gimnazjum jest otwarte na młodzież, która nie zawsze i nie wszędzie spotyka się ze zrozumieniem. Jesteśmy szkołą, w której funkcjonuje aktualnie 6 oddziałów integracyjnych, a w nich obok uczniów zdrowych w naturalny sposób wkracza w życie coraz liczniejsza grupa młodzieży niepełnosprawnej.

Z myślą o niepełnosprawnych zorganizowaliśmy też *Gimnazjalne Centrum Kariery*. Nauczyciele specjaliści (psycholog, pedagog, nauczyciele wspomagający w klasach integracyjnych) mogli wspierać prawidłowy rozwój społeczny i edukację uczniów. Z zajęć z psychologiem korzystali nie tylko gimnazjaliści, na rozmowy zgłaszali się także rodzice. Integracja niepełnosprawnych ze zdrowym społeczeństwem oraz wspieranie uczniów wymagających specjalnej troski miała miejsce także podczas *wyjazdów na pływalnię w Świebodzinie*. Tutaj pod okiem instruktora nauki pływania oraz nauczycieli gimnazjaliści pracowali nad techniką pływania (niektórzy nauczyli się pływać od podstaw), wykonywali ćwiczenia korygujące wady postawy, a nawet niepełnosprawna ruchowo Ada rehabilitowała się w wodzie pod okiem p. Ani Janusz. Pływacy na zakończenie mieli turniej, który wyłonił najlepszych. Zwycięzcy w czasie podsumowania realizacji projektu 19 marca br. na forum szkoły otrzymali atrakcyjne nagrody i dyplomy.

Wszystkie te działania pomagały ograniczyć negatywne postawy uczniów, zajmowały ich czas wolny, dawały alternatywę. Zajęcia pozalekcyjne, na które do szkoły chętnie przybywa choćby grupa zagrożonych demoralizacją, pomagają zwalczać społeczne patologie i zapobiegać niepożądanym społecznym postawom młodzieży. Taki też charakter miały m. in. *zajęcia pasjonatów modelarstwa* prowadzone przez szkolnego pedagoga. Uczestnicy spotkań wykonywali modele pojazdów wojskowych zakupionych ze środków unijnych, uczyli się współpracy, wzmacniali poczucie własnej wartości. Podobnie można by pisać o *zajęciach językowych*, które w twórczy sposób pozwalały rozwijać praktyczną znajomość języka angielskiego i niemieckiego. Czy dały efekty? Myślę, że niejeden uczeń żałował, iż nie wziął w nich udziału, gdy widział efekty pracy grup w czasie ogólnoszkolnej prezentacji przygotowanych podczas warsztatów scenek. Jesteśmy społeczeństwem skomputeryzowanym. W dzisiejszych czasach Internet, programy komputerowe i kamery czy aparaty cyfrowe to codzienność. Poza tym liczy się promocja, reklama. Tego typu umiejętności rozwijali zainteresowani gimnazjaliści na *zajęciach w pracowni komputerowej*. Efekty ich pracy możemy oglądać na stronie www.: W ramach zajęć została też przygotowana przez uczestników multimedialna prezentacja z realizacji projektu, którą obejrzało 282 uczniów i 30 nauczycieli (wszyscy obecni tego dnia w szkole).

Wszelkie materiały niezbędne do realizacji projektu zaplanowaliśmy w budżecie, który mimo różnych przesunięć prawie całkowicie został zrealizowany. Nauczyciele pobierali, moim zdaniem, symboliczne opłaty za poświęcenie swojego czasu wolnego. Uczniowie na wyjazdach oraz w czasie większości zajęć korzystali z nieodpłatnych posiłków.

Odpowiedzialni za realizację projektu jeszcze nie oddychają z ulgą, nadszedł czas końcowych sprawozdań, zarówno merytorycznych jak finansowych, czas na kontrolę. Ale *"pierwsze koty za płoty"* - myślimy już bardzo konkretnie o następnych projektach. Dyrekcja Gimnazjum nr 2 im. A. Mickiewicza, p. Krzysztof Marzec i p. Maria Antonowicz, dzielnie wspiera oddolne inicjatywy pomysłodawców pierwszego projektu - Barbary Sieczki, Magdaleny Tomali i moją.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżet państwa w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwoju Zasobów Ludzkich

Małgorzata Matczak

Co słyhać w Szkole Podstawowej w Trzcielu?

Wiosną 2007r. zgłosiliśmy wniosek o pozyskanie dotacji na wdrożenie przez szkołę programu rozwojowego. Był on ukierunkowany na wyrównywanie szans edukacyjnych, rozwijanie aspiracji edukacyjnych i społecznych uczniów pochodzących z obszarów miejskich i wiejskich. Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach SPO RZL oraz środków budżetu państwa. Mogło uczestniczyć w nim 100 szkół. Kwota dotacji dla szkoły przewidziana w konkursie „Dotacje na projekty rozwojowe dla szkół w regionie lubuskim” wynosiła od 20 000zł do 100 000zł. **Wniosek przygotowany przez nas uzyskał akceptację komisji i uzyskaliśmy 78 000zł na realizację projektu „Trzciel znany i nieznan”.** Zaplanowaliśmy naszą działalność na okres od 01.05.2007r do 29.04.2008r. W realizację projektu „Trzciel znany i nieznan” zaangażowali się prawie wszyscy uczniowie i nauczyciele.

Celem projektu jest:

- zapewnienie uczniom możliwości wyrównywania szans edukacyjnych (np. zmniejszenie dysproporcji między wsią i miastem)
- umożliwienie uczniom zdobywania dodatkowej wiedzy i umiejętności ułatwiających dalszą edukację
- współpraca szkoły z organizacjami i społecznością lokalną na rzecz rozwoju edukacji i aktywności obywatelskiej.

Jego produktem będzie:

- stworzenie i wydrukowanie przewodnika po gminie Trzciel z zaznaczonymi miejscami wartymi zobaczenia, ciekawostkami historycznymi, archeologicznymi, przyrodniczymi i folklorystycznymi
- przygotowanie filmu DVD pokazującego walory naszej gminy
- przygotowanie interaktywnej mapy do tego przewodnika
- przygotowanie wystawy prezentującej zebrane przez uczniów materiały.

W trakcie projektu uczniowie z grupy historycznej byli w muzeach: w Międzyrzeczu, Zbąszyniu, Poznaniu, Kaławie, Pszczewie. W Międzyrzeczu zwiedzili muzeum i zamek. Poznali zbiory archeologiczne ze szczególnym uwzględnieniem tych dotyczących okolic Trzciela. Z zainteresowaniem obejrzyli część etnograficzną muzeum. W Zbąszyniu zwiedzili Muzeum Regionu Kozła (gmina Trzciel jest jego członkiem). Poznali historię regionu i wysłuchali koncertu na koźle- instrumencie regionalnym. W Poznaniu obejrzyli eksponaty w Muzeum Archeologicznym, w Muzeum Instrumentów Muzycznych, w Muzeum Wojska Polskiego. Zwiedzili centrum miasta. W Międzyrzeczkim Rejonie Umocnionym w Kaławie poznali historię utworzenia jednego z najciekawszych w naszym regionie obiektów - systemu umocnień. Dowiedzieli się o powiązaniach MRU z Trzcielską Linią Przesłaniania, której pozostałości w postaci bunkrów oraz ciągnącej się dookoła Trzciela linii okopów istnieją do dziś. W MRU uczniowie przeszli podziemną trasą turystyczną. W Pszczewie poznawali florę i faunę okolic w Pszczewskim Ośrodku Edukacji Przyrodniczej. Poznali przyczyny, dla których nasze



okolicę objęto ochroną. Poznali ginące zawody zwiedzając „Dom Szewca”. **Odwiedzili również skansen w Ochli pod Zieloną Górą**, gdzie poznali sposób uprawy i obróbki lnu. Korzyści dla uczniów wynikające z realizacji projektu:

Uczniowie odkrywają związki pomiędzy historią Polski, dokumentami, eksponatami prezentowanymi w muzeach, a historią naszej miejscowości. W kancelarii parafii w Trzcielcu czytali wspaniałe księgi parafialne pochodzące z XVIII wieku. W księgach z lat 1945- 1955 z miłym zaskoczeniem odczytywali nazwiska swoich dziadków i sąsiadów. Odwiedzając stare cmentarze, znajdujące się w Trzcielcu i najbliższych okolicach, uświadomili sobie wielonarodową historię naszych ziem. Znaleźli groby z XIX i początku XX wieku mieszkańców pochodzenia niemieckiego, polskiego i żydowskiego. Spotkania z leśnikami przyczyniły się do uzyskania większej wiedzy na temat fauny i flory naszych lasów. Stali się świadomymi grzybiarzami, gdyż znają więcej ich gatunków. Dzięki poznaniu gatunków ryb, zamieszkujących okoliczne wody, uczniowie docenili ich walory. Zapoznali się ze sposobem wykonywania ozdób z siana, wyrobów z trzciny i wikliny odwiedzając osoby które tym się zajmują.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się wśród uczniów zajęcia związane z tematyką świąteczną. Uświadomili sobie oni wartość tradycji. Postanowili lepiej poznać i utrwalić te tradycje, które nadal są w ich domach. Miło nam było słyszeć podziękowania z ust starszych mieszkańców, zajmujących się koszykarstwem czy przetwórstwem trzciny, że staramy się wzbudzić w uczniach zainteresowania ginącymi już zawodami

Na zajęcia popołudniowe związane z realizacją projektu uczniowie przychodzą bardzo chętnie. Jesteśmy pewni, że dzięki temu projektowi dzieci uświadomią sobie bogactwo dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego swojej „Małej ojczyzny”.



Informacje z Pszczewa

Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie serdecznie zaprasza wszystkich na Majówkę organizowaną 3 maja 2008 na pszczewskim rynku. Od godziny 17⁰⁰ można będzie podziwiać talenty muzyczne solistów ze Studia Piosenki Przedszkola, GOK, ZS OPS, ŚDS w Pszczewie oraz ze Studia Piosenki MDK z Międzychodu. Gościnnie wystąpią także Ewelina Rachel oraz Paweł Sochacki. Od godziny 20⁰⁰ do godziny 24⁰⁰ zapraszamy na zabawę taneczną z zespołem "TRESX".

Biblioteka w Pszczewie dzięki środkom uzyskiwanym z budżetu Gminy Pszczew oraz dofinansowaniom ministerialnym dba, aby księgozbiór był ciągle wzbogacany o najciekawsze pozycje. Posiadamy wiele interesujących książek popularno - naukowych. Na naszych półkach nie brakuje pozycji dotyczących geografii Polski i świata, kultury oraz sztuki, a także historii. Również wielbiciele psychologii i beletrystyki znajdą tu wiele ciekawych książek. Co roku bardzo dużą część naszych zakupów stanowią książki dla dzieci i młodzieży. Staramy się dbać, aby najmłodszy czytelnicy z chęcią odwiedzali naszą bibliotekę i powracali tu już jako dojrzały czytelnicy.

W tym celu również po raz kolejny zorganizowane zostało spotkanie pod hasłem „Cała Polska Czyta Dzieciom”. Tym razem dzieci wysłuchały bajki czytanej przez aniołka i dowiedziały się „Dlaczego anioły latają na bosaka?”. Każde dziecko dostało aureolę i mogło narysować swojego anioła stróża lub pokolorować przygotowane wzory aniołków. Nie zabrakło również rebusów i zagadek oraz wspólnego oglądania książek zgromadzonych w bibliotece. Spotkanie to miało na celu pokazanie dzieciom, że



książka może sprawić bardzo dużo radości i nie musi wcale kojarzyć się z nudą. Rodzice natomiast mogli się przekonać, że dzieci bardzo chętnie sięgają po książkę, jeśli tylko dorośli zechcą czytać swym pociechom i od czasu do czasu wybiorą się z nimi do biblioteki. Biblioteka w Pszczewie serdecznie zaprasza nie tylko dzieci!

Małgorzata Marchewka

4 maja - XXV Pszczewska Dwudziestka. Biegajmy razem!

Półmaraton 9⁰⁰ - 11⁰⁰ - biegi, 12³⁰ - wręczanie nagród, 13⁴⁰ - występy zespołów tanecznych, ok. 15³⁰ - losowanie nagród loterii, 20⁰⁰ - 24⁰⁰ - zabawa taneczna.

GOK

IX Festiwal w Przytocznej

13 kwietnia Przytoczna gościła młodych piosenkarzy na IX Powiatowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Swoje wokalne umiejętności prezentowało 23 uczestników - laureatów gminnych przeglądów z Międzyrzecza, Skwierzyny, Pszczewa, Trzciela i Przytocznej. Wykonawców oceniało jury w składzie: Wiktor Sędziński z Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, Sławomir Filus z Międzyrzecza oraz Maciej Weber ze Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury.

Tytuł laureata IX Powiatowego festiwalu Piosenki Dziecięcej - Przytoczna 2008 otrzymali:

Błażej Żak ze Skwierzyny, Jagoda Rębacz z Trzciela, Iga Dajworska z Międzyrzecza, Martyna Burchardt z

Przytocznej, Agata Kwaśny z Międzyrzecza oraz Aleksandra Fliger z Trzciela. Powiat międzyrzecki na Festiwalu Wojewódzkim, który odbędzie się 12 maja w Nowej Soli, reprezentować będą: Aleksandra Fliger, Błażej Żak, Jagoda Rębacz, Iga Dajworska.

Dodatkowe wyróżnienia od Wiktora Sędzińskiego otrzymali: Weronika Skręty z Międzyrzecza, Katarzyna Borek z Pszczewa, Jolanta Jelonek z Międzyrzecza, Patrycja Greczyło i Robert Kaczmarek z Trzciela.

W przerwie przesłuchań konkursowych licznie zgromadzona na sali publiczność obejrzała występy zespołów tanecznych: T-teens z Przytocznej oraz REMIX ze Skwierzyny. Z minikoncertem wystąpiła również wielokrotna laureatka Wojewódzkich Przeglądów Piosenki- Ewelina Surma ze Skwierzyny. Wszyscy uczestnicy otrzymali





Człowiek w majowym lesie

Maj od lat wita nas świeżością zieleni, śpiewem słowików, oszałamiającym zapachem konwalii i „krzyżkami” bżów, jak pisała nasza poetka M. Pawlikowska- Jasnorzewska. Dobrze się dzieje, że ludzie znajdują chwilę i ruszają do lasu, szukając kontaktu z Naturą: ciszy, spokoju, ukojenia dla starganych nerwów i zmęczonych cywilizacją zmysłów. Dobrze, że potrafią dostrzec piękno i urok lasu, że czują potrzebę kontaktu z szorstką, ale kojącą korą brzozy, potrafią się wsłuchać w pieśń skowronka, słowika czy wieczornego kosa, choć najczęściej nie wiedzą kto dla nich śpiewa...

My, leśnicy jesteśmy otwarci na takie wizyty i robimy wszystko, aby zachęcić do korzystania z uroków przyrody i umożliwić prawidłowe korzystanie z lasu. Budujemy miejsca postojów pojazdów, campingi i pola biwakowe, ośrodki i ścieżki przyrodnicze, edukacyjne, punkty widokowe i wieże obserwacyjne. A jakie są skutki obecności ludzi w lesie? Lista długa i mało chlubna: nielegalne wjazdy samochodami i końmi, ślady ognia, połamane drzewa i krzewy, zniszczone urządzenia turystyczne, zdeptane uprawy a przede wszystkim śmieci, mnóstwo śmieci.

Ludzie- śmieciarze!

Zamiast korzystać z tak wspaniałego bogactwa Natury, korzystać z czystej wody, wspaniałych lasów i cieszyć oczy pięknem urozmaiconego krajobrazu, kaleczymy wzrok o to wszystko, co pozostawili w lesie ci, co byli tu wcześniej...Puszki, butelki, foliówki szeleszczące na drzewach, trzcinach, krzewach, wszystko to, co stało się już niepotrzebne podczas spaceru, a czasem, co gorsza, z rozmysłem zabrane z domu i podrzucone leśnikom...Bo niektórzy ludzie uważają, że to czego warto już się pozbyć, najlepiej do lasu, na parking leśny, pole biwakowe, a ktoś może to posprząta! Miejsca postojów są na bieżąco sprzątane, wygrabiane, stoją tam kubły opróżniane przez Zakład Usług Komunalnych, a także pracowników ZUL i samych leśników, ale to



pamiątkowe dyplomy i upominki, a laureaci nagrody rzeczowe. Organizatorem całej imprezy byli: Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Przytocznej.

Festiwal odbył się dzięki pomocy sponsorów: Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, Janusz Kućma - przedsiębiorca ze Strych, starosta Powiatu Międzyrzeckiego - Grzegorz Gabryelski, burmistrz Miasta i Gminy Skwierzyna - Arkadiusz Piotrowski, Klub Radnych PSL w Przytocznej, Klub Radnych Forum Gminy Przytoczna, Gospodarczy Bank Spółdzielczy o/ w Przytocznej oraz Nadleśnictwo Międzychód, którym składamy serdeczne podziękowania.

Monika Puksza

syzyfowa praca! Potem oburzony turysta, mieszkaniec okolicznej wsi, a czasem dziennikarz dzwoni do nadleśnictwa i mówi jaki to leśnicy mają bałagan w lesie, lub że nikt o to nie dba! I dobrze, że ktoś się oburza, bo to znaczy, że nie wszyscy śmiecą i kogoś takie zachowanie zwyczajnie denerwuje. Śmieci to problem społeczny i podróżując po Polsce łatwo zauważyć, że dotyczy to wszystkich, bo śmieci są wszędzie - nie tylko w lasach.

Gminy, które powinny dbać o edukację i w oparciu o różne akty prawne, a szczególnie ustawę o porządku i czystości w gminie są zobligowane do zajmowania się sprawami śmieci, na ogół mało się tym przejmują i nieskutecznie egzekwują ustalane przez siebie przepisy. Sądy, o ile sprawa nielegalnego wywozu do nich trafia, najczęściej umarzają postępowanie, kwalifikując nielegalne pozbywanie się śmieci jako działanie o niskiej szkodliwości społecznej. Na terenach przy zachodniej granicy Polski jest jeszcze inny problem! Otóż w lubuskich lasach coraz częściej pojawia się człowiek zza niedawnej granicy, której już dziś nie ma na mocy traktatu z Schengen. I ten człowiek pojawia się w lubuskich lasach tylko i wyłącznie, żeby zostawić tam swoje śmieci! Niedawno prasa donosiła o znalezieniu 100 tys. baterii, stosów opon i innych śmieci w ogromnych ilościach, porzuconych tuż obok niedawnej granicy. Prokuratorzy prowadzą śledztwa w tych sprawach i oby to pomogło ukrócić ten nieczyny proceder.

Dobry przykład

Z gminy Pszczew, gdzie mieszkam, wiele innych gmin mogłoby brać przykład, bo tu sprawa śmieci została rozsądnie uregulowana. Przez wiele lat pełniłem funkcje przewodniczącego Rady Gminy Pszczew i wszelkie sprawy z zakresu ochrony przyrody, a już szczególnie związane ze śmieciami były przedmiotem mojej wielkiej troski. W 2004 roku z okazji Dnia Ziemi ogłosiłem akcję sprzątania terenu gminy ze zbędnych sprzętów, starych mebli i innych przedmiotów nie mieszczących się w pojemnikach na odpady. Każdy mieszkaniec gminy posiadający umowę z gminą na dzierżawę pojemnika na śmieci, mógł wystawić przed swoją posesją odpady w dzień ustalony w specjalnym harmonogramie, a pracownicy ZUK **nieodpłatnie** wywieźli je na gminne wysypisko.

Akcja spotkała się z wielkim zainteresowaniem i jest kontynuowana corocznie: wiosną przy okazji **Dnia Ziemi** i jesienią przy okazji **Sprzątania Świata**. Jest to chyba dobry przykład na to, że istnieje potrzeba obecności leśników w miejscowym samorządzie i na to, że mimo sporych nakładów finansowych (koszt transportu i utylizacji dużej ilości odpadów) są w Polsce gminy, które potrafią sobie radzić ze śmieciowym problemem i którym zależy na naprawie czystym środowisku. Majowy las zachęca do spacerów, leśnicy również, jako jego gospodarze są otwarci i zapraszają do rozsądnego i zgodnego z prawem korzystania z dobrodziejstw natury. A człowiek w lesie niech czuje się gościem, a nie intruzem i szkodnikiem. Bo gość szanuje i gospodarza, i miejsce, które odwiedza!

Jarosław Szalata

Kronika policyjna

- 02.03.2008 w autobusie PKS na trasie Zielona Góra - Gorzów nieznany sprawca wykorzystując sen pokrzywdzonego dokonał kradzieży notebooka marki Acer wartości 4300 zł. na szkodę Mariusza P.

- 02.03.2008 dokonano włamania do domu letniskowego w miejscowości Kuligowo skąd zabrano elektronarzędzia, echosondę, wędki, kapoki, obrazy olejne, tuner satelitarny, strzelbę antyk oraz inny sprzęt ogólnej wartości 24640 zł. na szkodę Grzegorza Sz.

- 04.03.2008 dwóch nieznanymi sprawców oferując montaż okien dokonało z mieszkania kradzieży pieniędzy w kwocie 5000 zł. na szkodę Henryka W. lat 78.

- 05.03.2008 w okolicy miejscowości Wierzbnio gm. Przytoczna na drodze nr 24 Adam D. lat 42 będąc w stanie nietrzeźwości kierował samochodem pochodzącym z kradzieży, dokonanej w dniu 01.03.2008 na terenie Międzychodu.

- 07.03.2008 na drodze nr 24 pomiędzy miejscowościami Wierzbnio- Przytoczna, Zbigniew N. lat 51 kierując w stanie nietrzeźwości samochodem m-ki Polonez Track, na prostym odcinku drogi najechał na tył samochodu osobowego m-ki Ford Fiesta kierowanego przez będącego w stanie nietrzeźwości Jarosława Sz. lat 24. Ford Fiesta był pchany przez Tomasza U. lat 19 i Bartłomieja K. W wyniku zdarzenia śmierć poniósł Tomasz U. Obrażenia ciała w postaci licznych potłuczeń doznali Jarosław Sz. Bartłomiej K. oraz Zbigniew N.

- 09.03.2008 na terenie dyskoteki dokonano kradzieży damskiej torebki z zawartością telefonu komórkowego, dowodu osobistego, karty bankomatowej i portfela z pieniędzmi powodując straty w wysokości 1230 zł. na szkodę Anity B.

Psy w służbie Policji

W dalszej części scharakteryzuję trzy rasy psów, które także wykorzystywane są w służbie Policji, co świadczy o tym, że posiadają cechy bardzo przydatne w pracy specjalistycznej do jakiej powołane są służby. W Polsce od 1990 roku jedną z popularnych ras hodowanych dla potrzeb służby policyjnej są **rottweilery**, które samym swoim wyglądem budzą respekt.

Psy tej rasy są czarne z wyraźnie zaznaczonymi opalonymi lub mahoniowymi przebarwieniami na polikach, brwiach, pysku, klatce piersiowej i nogach. Rasa ta ma bardzo mocną budowę ciała, która genetycznie w niektórych swoich miejscach jest odporna na ból, co powoduje, że są przydatne do bardzo ciężkich działań podczas ścigania groźnych przestępców ukrywających się w trudno dostępnym terenie. Psy te są bardzo wytrzymałe, a więc mogą przemierzać się na dość długich odcinkach.

Osobniki tej rasy bardzo dobrze przyswajają sobie wiedzę i umiejętności przekazywane na szkoleniach, ale muszą być krótko trzymane tzw. „twardą ręką”. Zwierzę musi wiedzieć kto rządzi i na ile może sobie pozwolić. Jeżeli nie będzie odpowiednio „rządzone”, może stać się bardzo niebezpieczny wobec innych ludzi i zwierząt. Może dlatego popularność tej rasy bardzo szybko spada, a hodowlą zajmują się ci, którzy

- 09.03.2008 nieznany sprawca po uprzednim włamaniu kłódki, przedostał się na teren warsztatu w Skwierzynie, skąd dokonał kradzieży trzech przewodów spawalniczych wartości 1200 zł. Sprawca porzucił przewody po interwencji ochrony.

- 09.03.2008 Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu aresztował na dwa miesiące Roberta A. lat 42 i Henryka T. lat 61 (obaj mieszkańcy Poznania) podejrzanych o to, że w dniu 21.02.2008 ok. godz. 21.00 w Trzcielu na stacji paliw, działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma nieustalonymi sprawcami, używali gróźb, bili po twarzy, związali ręce kierowcy a następnie wywieźli go do lasu pozostawiając tam skrępowanego. Następnie dokonali kradzieży samochodu ciężarowego marki Volvo z naczepą wartości ok. 200.000 zł. oraz ładunkiem wartości 540.000 zł. oraz dokumentów osobistych i pieniędzy w kwocie 500 zł.

- 10.03.2008 Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu aresztował na trzy miesiące Gerarda J. lat 30 podejrzanego o to, że na terenie Zielonej Góry w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wielokrotnie udzielał środków odurzających w postaci amfetaminy Damianowi L. w ilości nie mniejszej niż 300 gram.

- 11.03.2008 Zbigniew K. lat 19 zam. Międzyrzecz w mieszkaniu dokonał kradzieży portfela z zawartością pieniędzy w kwocie 300 zł. dowodu osobistego, karty bankomatowej na szkodę Pawła B. zam. Przytoczna.

- 28.03.2008 Konrad C. wspólnie z Łukaszem R. dokonali włamania do sklepu spożywczego powodując straty wysokości 800 zł.

Oficer prasowy KPP Międzyrzecz
sierż. Beata Gromadcka

chcą wykorzystywać psy tej rasy do pilnowania obiektów, z czego wywiązują się znakomicie. Psy tej rasy lubią mieć jednego i zdecydowanego przewodnika. W Policji wykorzystywane są zazwyczaj w służbach prewencyjnych.

Kolejną rasą psów wykorzystywanych w służbach policyjnych są **labradory**, które dzięki posiadanym cechom przydatne są do służby. Labradory mają umaszczenie czarne, żółte w różnych odcieniach od jasnokremowego do ognieście rudego oraz czekoladowe - wątrobiane. Psy te są bardzo łagodne, radosne i towarzyskie, a ich genetyczne podłoże przyczynia się do dość szybkiego przyswajania umiejętności przekazywanych na szkoleniach. Co prawda rasa ta należy do psów myśliwskich dzięki doskonałemu węchowi, zamiłowaniu do wody i aportowania, ale od dawna nie jest wykorzystywana w łowiectwie. Znalazła natomiast zatrudnienie w Policji i innych służbach, a także doskonale sprawuje się jako przewodnicy osób niewidomych. W naszej służbie najczęściej wykorzystywane są jako psy tropiące w wykrywaniu narkotyków, materiałów wybuchowych czy zwłok ludzkich, są więc psami specjalistycznymi. W powiecie międzyrzeckim wymienione rasy nie znalazły zatrudnienia w służbie policyjnej co nie znaczy, że mogą się pojawić aby dbać o nasze bezpieczeństwo.



mł. insp. Zbigniew Melnik



Włamanie do mostu obrotowego

Całkiem niedawno, bo w listopadowej „Powiatowej”, przedstawiałem temat mostu obrotowego D812 w Starym Dworcu, opisując detale budowli, ale i zwracając uwagę na zakres prac na nim poczynionych dzięki dwóm pasjonatom ze Skwierzyny - Sławkowi i Wojtkowi. Rekonstrukcja, przeprowadzana przez nich od dwóch lat spotykała się z dużą aprobatą lokalnego społeczeństwa, jak i przyjezdnych turystów. Ci ostatni już od wiosny 2006r. mogli obejrzeć wnętrze maszynowni mostu bez zakładania skafandra nurkowego czy kombinezonu OP-1 jak również i dowiedzieć się fachowych informacji od kolegów remontujących most. Temat wyglądałby podobnie obecnej wiosny, gdyby nie przykry incydent z końca marca b.r. Podczas wyjazdu naszych rekonstruktorów na most w dniu 27.III, okazało się, że kłódka, która zamykała przez prawie dwa lata drzwi stalowe o wadze 610 kg, została zerwana. Co gorsza - nn sprawcy robiąc włam, skradli z wnętrza spalinowy agregat prądowłórczy, bez którego dalsze prace nad zabytkiem

stoją pod znakiem zapytania. Z racji unikatowych mechanizmów maszynowni założono ponownie kłódkę, jednocześnie pojawiło się też pytanie o sens kontynuacji rekonstrukcji. Kradzież została zgłoszona na Policję, jednakże szanse na odzyskanie tak cennego urządzenia, jakim był sfinansowany z własnych środków agregat, wydają się nikłe. Póki co, brak agregatu niezbędnego do renowacji jak i zagrożenie kolejnym włamem do maszynowni mostu ograniczyły chęć działania Sławka i Wojtka. W chwili obecnej, czekają oni na wyjaśnienie sprawy, zwracając się z prośbą do wszystkich osób będących w pobliżu mostu w dniu kradzieży, o podzielenie się spostrzeżeniami, bo i tą drogą istnieje szansa znalezienia sprawców. Wszelkie sugestie odnośnie incydentu można kierować do Sławka i Wojtka pisząc na maila: ebola24@o2.pl.

G. Urbanek

STOP ŚMIERCI- w tej grze masz tylko jedno życie - cz. II

Akcja zainicjowana przez Krzysztofa Wiśniewskiego, a organizowana przez burmistrza Tadeusza Dubickiego oraz Międzyrzeczki Ośrodek Kultury jest pierwszym z etapów kampanii mającej na celu uświadomienie wszystkim o zagrożeniach wynikających z braku rozważliwej, brawury, cwaniactwa i wszystkiego, co prowadzi do placzu i żalu po tym co się zrobiło.

Całej akcji przyświeca APEL KIEROWCY STOP ŚMIERCI

W porozumieniu z Komendą Wojewódzką, Komendami Powiatowymi

oraz Szkołą Nauki Jazdy NORBI z Gorzowa organizowane są spotkania w szkołach, zakładach pracy, kursach kierowców.

Ponad 1800 słuchaczy ze szkół ponadgimnazjalnych w Gorzowie, Międzyrzeczu i Skwierzynie uczestniczyło w tych spotkaniach. Z wielką pokorą wysłuchali tego co chciałem przekazać. Nawet dzwonek obwieszczający przerwę nie był w stanie oderwać tych młodych ludzi od przekazu, który był dosadny i przekonujący, miał poruszyć. Staram się przekazać to, co sam przeżyłem i co każdego z nas- kierowców może spotkać. Jestem zwykłym użytkownikiem naszych dróg i tak to przekazuję, zwyczajnie, prawdziwie.

Akcja zatacza coraz większe kręgi. Szkoły otrzymują w podziękowaniu za zaproszenie materiały multimedialne, m.in. filmy EKSPERYMENT ŻYCIE i

EKSPERYMENT przekazane przez Honorowego Patrona Akcji Krzysztofa Hołowczyca.

Dzięki współpracy z burmistrzem Międzyrzecza Tadeuszem Dubickim, MOK oraz KWP, został ogłoszony konkurs plastyczny „BEZPIECZNA DROGA DO DOMU” dla dzieci i młodzieży z całego powiatu. Ponadto trwa konkurs plastyczny „PLAKAT”. Aktywizacja najmłodszych to pierwszy krok w kierunku edukowania przyszłych użytkowników dróg. Organizatorzy są przekonani, że łatwiej kształtować postawy u młodych, niż zmieniać nawyki dorosłych.

Serdeczne podziękowania składam wszystkim, którzy popierają akcję.

**Inicjator akcji
Krzysztof Wiśniewski
kierowca**

Kącik poezji

Miłość od nowa

Kiedy znowu mi się zdarzysz o Pani
zaczarujesz moje oczy
do duszy
będą przenikać barwniejsze widoki
takie jakie widziałam w nim.
Kiedy znowu mnie dotkniesz
przypomnę sobie wszystkie dreszcze
których uczyły mnie
jego palce
moja skóra będzie pachnieć ekscytacją.
Kiedy uderzysz mi w sercu
wlejesz we mnie sens
będę mogła przeczytać siebie
jak książkę.
Wszystko to co dał mi kiedyś on
odnajdę w nowym.
O Pani, która się
tak nagle urwałaś i skończyłaś
zaczynij się we mnie wreszcie
od nowa.

Kamila Kogut



Wielkanocna pomocna dłoń

Tradycyjnie, w okresie przedświątecznym, Zbigniew Smejliś, Andrzej Kurtek, Remigiusz Bilous przy pomocy międzyrzeckich wolontariuszy przygotowali paczki żywnościowe, które wraz z życzeniami trafiły w tym roku do 36 rodzin wielodzietnych oraz osób chorych, samotnych, starszych i bezdomnych. Staramy się w miarę naszych możliwości by w okresie przedświątecznym nikt nie odszedł bez pomocy. Dużo trudu wkładamy w organizację zaopatrzenia w żywność, środki czystości, wydawane corocznie. Szczególną uwagę zwracamy na indywidualną rozmowę z przychodzącymi do nas ludźmi, wczuwając się w ich trudną, niejednokrotnie dramatyczną sytuację. Szczególne podziękowania kierujemy do Jarosława Barszczaka i Grzegorza Barszczaka, a także Mieczysława Popiela bo dzięki świetnej współpracy rodziny będącej w trudnej sytuacji otrzymały paczki na święta, a dzieci słodycze i zabawki.

Magda Walkowiak



Do redakcji

Na Święta Wielkanocne Przytulisko zorganizowało, przy pomocy mieszkańców i dobrodziejów, paczki dla dzieci oraz osób starszych. Obdarowaliśmy miejscowość Jagielnik, Dom seniora w Kęszycy Leśnej, dzieci z Rojewy oraz z Międzyrzecza. Paczki otrzymali również ludzie starsi, których nie stać było na kupno łakoci. Kwestowaliśmy w Netto, koszt stał również u Pana Niedzieli na Krasieńskiego i w Markecie na ul. 30 Stycznia. Dzięki hojności mieszkańców Międzyrzecza zebraliśmy 200 kg żywności, z której zrobiliśmy 120 paczek. 2 kwietnia byliśmy w Świnoujściu po rybę, którą także wydaliśmy potrzebującym. 7 kwietnia wydawaliśmy rzeczy w punkcie pomocy rzeczowej na łączę kolejowej. Jednocześnie wolontariusze z Przytuliska wozili drzewo tym, których nie było stać na zakup opał. Drzewo

otrzymała np. p. Stawna, która sama wychowuje dwójkę dzieci, oraz Jan Nowak, który jest inwalidą. Dużo osób otrzymało meble, dywany i pralki, które osobiście dostarczyliśmy im do domów. Prezes Przytuliska Zbigniew Flak z całego serca dziękuje darczyńcom. Naszymi dobrodziejami są: Stanisław Nowak "Suszarnia", Małgorzata Gwałt z Gumtexu, Eugeniusz Janiszewski, firma Jumar, Andrzej Chorążkiewicz, Grzegorz Rydzanicz, burmistrz Tadeusz Dubicki. Dziękujemy naszemu kochanemu mechanikowi Bartłomiejowi Jarucie, jak i firmie Dobre Meble za to, że nasz samochód jest cały czas sprawny. Dziękujemy wolontariuszom: Andrzejowi Nizińskiemu, Wiolecie Dondaj, Dawidowi Kornowi, Dorocie Gmiąt, Anecie Marcinkiewicz i Renacie Flak za ich ciężką pracę na rzecz ubogich.

Wolontariuszka
Monika Olszewska

Czarny Bocian...

To nazwa bardzo ciekawej miejscowości w naszym powiecie, która leży pomiędzy Bukowcem a Międzyrzeczem. Wzięła ona swoją nazwę od nadzwyczaj intrygującego i tajemniczego ptaka, bociana czarnego-łacińska nazwa- Ciconia nigra, a ciekawa jest dlatego, bo składa się z... jednego domu! Ale ten dom jest także szczególny: jest to dawna leśniczówka leśnictwa Czarny Bocian.

Obecnie siedziba leśnictwa mieści się w Bukowcu, a w tym budynku jest podleśniczówka znajdująca się w zasobach Nadleśnictwa Trzciel. Zamieszkują ją z dziećmi bardzo sympatyczni młodzi ludzie Dagmara i Robert, który jest podleśniczym w tym leśnictwie. Darzę ten dom szczególnym sentymentem, gdyż w pionierskich latach powojennych, w tej właśnie leśniczówce gospodarzył mój ojciec-ówcześniej leśniczy Leśnictwa Czarny Bocian, które znajdowało się w zasięgu Nadleśnictwa Państwowego Brójce. Tam mieszkali do 1955 roku moi rodzice, urodziła się tam moja siostra i brat, a o



tamtych czasach i o okolicznych lasach, rodzice wiele nam opowiadali ... Obok leśniczówki był tartak, po którym został dziś tylko ostatni mały barak- obecnie domek myśliwski Koła Łowieckiego „Jeleń” Międzyrzecz. Wysokie okoliczne wzgórza tworzą tzw. Wał Bukowiecki, ciągnący się pomiędzy Wyzanowem, Bukowcem i Lutolem Suchym, słynący z pięknych punktów widokowych. W pobliżu jest piękne Jezioro Bukowiecko - Wyzanowskie powstałe ze spiętrzenia wód Paklicy. Posiada ono ciekawą linię brzegową z malowniczymi zatokami. Jezioro Wyzanowskie połączone jest z J. Bukowieckim ok. 1,5 km kanałem, który zachował wiele pierwotnej dzikości. Wokół urokliwe lasy pełne zwierzyny i ptactwa, czasami pojawia się także orzeł bielik i tajemniczy czarny bocian. Niedaleko jest pomnik wilka, otoczone nimbem tajemnicy miejsce, gdzie upolowano ostatniego wilka w powiecie międzyrzeckim...

Zwróćcie uwagę na tę szczególną miejscowość, poznając mało znane, a wspaniałe uroki naszego powiatu!

Jarosław Szalata

Projekt „IKONKA”

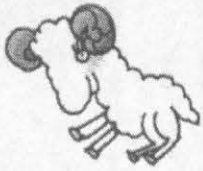
Od 14 kwietnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Przytocznej funkcjonuje bezpłatna kawiarenka internetowa. Na czytelników czekają trzy zestawy komputerowe. Z kawiarenki można korzystać w godzinach otwarcia biblioteki. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane w ramach projektu „IKONKA” finansowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zapraszamy
Monika Puksza

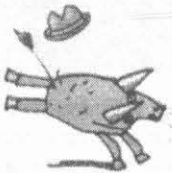


HOROSKOP ATYDE NA MAJ

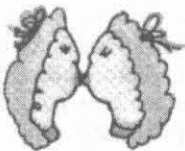
Baran (21.03.-19.04.) Mimo że nie brak wokół przyjaciół, w trudnej sytuacji będziesz zdany wyłącznie na siebie. W pracy nie licz na pomoc współpracowników, gotowych wyolbrzymić Twoje błędy i zapominających o zasługach. Podobnie „zapominalscy” okażą się dłużnicy. Nie baw się w filantropa. Dłużnikom przypomnij o terminach spłaty pożyczki. Biznesmenom Merkury radzi sprawdzać dokumenty dotyczące wydatków. Wszystkim zaś przypomina, by ukochanym osobom nie skąpić czułych słów.



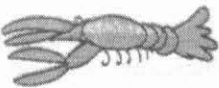
Byk (20.04.-20.05) Znajdziesz się w centrum zainteresowań otaczających Cię ludzi. W pracy pilnuj się, by nie prowokować plotek i nie wtrącaj się w cudze obowiązki. Za to chwal się osiągnięciami, zwłaszcza gdy szef jest w pobliżu. Nic tak nie wzmocni Twojej pozycji zawodowej, jak autoreklama. W domu sielska atmosfera. Ale wyjątkowe posłuszeństwo ze strony potomstwa może oznaczać, że mają to i owo na sumieniu. W sprawach serca nie trać nadziei. Będzie OK, więc nie przyspieszaj biegu wydarzeń.



Bliźnięta (21.05.-21.06) Huśtawka nastrojów, jaką zapowiada Ci Jowisz, utrudni kontakty z otoczeniem. W pracy nie okazuj, że wiesz więcej niż inni, a szefowi przytakuj nawet wtedy, gdy plecie bzdury. Dobry czas na zmiany w mieszkaniu, a także przeprowadzkę. Uda Ci się przekonać domowników, choć trzeba będzie poszukiwać mocniejszych, niż dotychczas, argumentów. Uwaga na zdrowie. Wciąż tkwi w Tobie jakiś wirus. W miłości pozwól się porozpieszczać. Zdecydowanie Ci się to należy.



Rak (22.06.-22.07) Pluton zapowiada, że w niedługim czasie nastąpią duże zmiany, ale bez względu na związane z nimi problemy, osiągniesz zamierzony cel. Przygotuj się na niespodzianki w pracy. Zbieg okoliczności sprawi, że wykorzystasz pomysły, które podniosą zysk w firmie. Uścisk dłoni szefa Cię nie ominie! Jeśli planujesz zakup pojazdu nie działaj pod wpływem emocji, ale poradź się fachowca. Dokumenty czytaj uważnie przed dokonaniem zapłaty. W miłości, jak na wiosnę przystało, romantyczne uniesienia, słowiki, obietnice, i... może coś więcej.



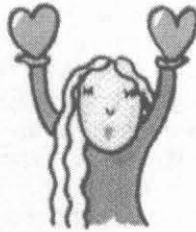
Lew (23.07.-22.08.) Przydałoby Ci się spędzić trochę czasu z dala od codziennych obowiązków i spokojnie zaplanować dalsze posunięcia. Sprawy zawodowe mogą się skomplikować. I choć zmiany będą dla Ciebie korzystne, przez kilka dni będziesz miał powody do zdenerwowania. Spotkanie z bliskimi ludźmi może ci przynieść pomocne rozwiązania niektórych problemów, szczególnie tych finansowych. Dobry czas dla nauczycieli. Ich wysiłki przyniosą efekty. W miłości przyływ energii i pomysły zupełnie niezależne od metryki...



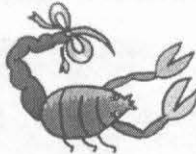
Panna (23.08.-22.09.) W pracy wykorzystaj cudze pomysły, poszukaj drogi „na skróty”, by osiągnąć zamierzone cele. Na pewno taka istnieje. W razie domowych usterek wezwij fachowca. Poprawienie po „złotej rączce” może być bardzo drogie. Dbaj o kondycję, bo warto pomyśleć o kilku dniach odpoczynku. Kierowcom Saturn proponuje, co najmniej, zdwojną ostrożność. I żadnych dyskusji z drogówką! W miłości czas na podliczenie zysków i strat. Może się okazać, że masz całkiem pokazny majątek...



Waga (23.09.-22.10.) Nadal kontroluj wydatki. Oszczędzaj, ciułać każdy grosz oraz bądź gotowy na niespodziewane wydatki. Nie warto liczyć na zamożnych przyjaciół. Oni zbiednieją niespodziewanie w jednej chwili, a bankowe kredyty będą trudne do spłacenia. Towarzyskie spotkanie przyniesie sporo informacji o wspólnych znajomych. Przydadzą się one przy kolejnym zawodowym „zakręcie”. W miłości partner nie daruje nawet jednej maleńkiej „chwileczki zapomnienia”. A szkoda...



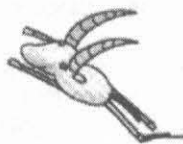
Skorpion (23.10.-21.11.) Nie narzekaj, nie biadol nad dziurawym portfelem. Na przekór kłopotom uśmiechnij się, poćwicz przed lustrem, aż w końcu się uda. Szczęście omija pesymistów, więc pokazuj światu pogodną twarz i uwierz, że poradzisz sobie z prawie każdym kłopotem. A jeśli nawet coś okaże się ponad siły, to masz przyjaciół, którzy winni Ci są przysługę. Czas, by spłacili długi. Trudno będzie skupić się na obowiązkach zawodowych. Nie ustanać plotki i intrygi wśród współpracowników. Wiosennego zadurzenia nie zabijaj rozsądkiem. Samo Ci przejdzie.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Emocjonalne podejście do codziennych zadań może wpędzić Cię w kłopoty. Kontroluj swoje zachowanie szczególnie w pracy. Kadrowa rewolucja Cię nie ominie, ale nie komentuj decyzji przełożonych. Ich rezultat będzie spełnieniem Twoich ambicji, oczywiście tych mniej wygórowanych. Nie wtrącaj się w cudze nieporozumienia, ale proszony nie odmawiaj pomocy. Możesz potrzebować poparcia kolegów. W miłości Wenus zapowiada całkowitą harmonię dusz i ciał. I to nie tylko w gwieździste noce.



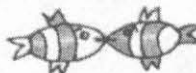
Koziorożec (22.12.-19.01.) Możliwe, że hydraulic będzie mile widzianym gościem w Twoim domu. Sprawdź zawsze stan rur i kranów... W pracy ktoś „życzliwy inaczej” nie ustanie w kopaniu pod Tobą dołków. Zachowaj spokój i nie daj się sprowokować do wymiany zdań, a zazdrośnika usuń z grona znajomych, póki jeszcze nie napsocił zbyt wiele. Finanse coraz lepsze, ale nadal w wydatkach warto zachować rozsądek. Podobnie postępuj z kierownicą. A najlepiej odstaw ulubiony samochodek i zaproś ukochaną osobę na wiosenny spacer...



Wodnik (20.01.- 18.02.) Uporządkuj grono znajomych. Oceń przyjaciół, bez tłumaczenia na ich korzyść wrednego postępowania. A i o wrogach nie zapominaj, a jeśli dojdzie do konfliktu nie ustępuj, jeśli jesteś pewien swoich racji. Uran zapowiada przyspieszenie kariery zawodowej. Możliwe, że na innym stanowisku i w nowej firmie. Jeśli spodziewasz się, że może zabraknąć Ci umiejętności, już teraz zacznij się uczyć. W uczuciach, zwłaszcza dla „starych” związków, pora na egzamin. Zdasz go i to z najwyższą lokatą.



Ryby (19.02.- 20.03.) Daj szansę losowi i wyślij kupon. Świat otwiera możliwości poprawy finansów. Może to być propozycja dodatkowej pracy, a także zmiana dotychczasowej. Nie podejmuj decyzji pochopnie, poradź się przyjaciół, dokładnie przelicz spodziewane zyski. W stosunku do nowo poznanych ludzi zachowaj ostrożność. Nie zwierzaj się byle komu ze swoich problemów, a także nie chwal się posiadanym majątkiem. Ukochanej osobie nie skąp słów, czynów, ani upominków. Podarować możesz cokolwiek: brylanty, samochodek, futro...



Trener Roku 2007

Taki tytuł z dodatkiem „powiatu Międzyrzecz” otrzymał **Mieczysław Kuryś**. Jest to znana postać w świecie zapasów - dziedzinie sportu, o której ostatnimi laty głośno w Trzcielu. Mieczysław Kuryś przygodę z zapasami rozpoczął w 1980 roku, a więc wówczas, gdy Krzysztof Augustyniak tworzył „Orlęta” w Trzcielu. Twórca trzcielskiej sekcji zapasniczej był więc pierwszym trenerem Mieczysława Kurysia. Natomiast jego drugim i zarazem ostatnim szkoleniowcem był trener „50-lecia” Wrocławia - Jerzy Adamek z WKS „Śląsk”. Tam bowiem szczęśliwie trafił na 15 lat, by w 2003 roku wrócić do Trzciela. Od 2004 roku trenuje sporą grupę zapasników, którzy odnoszą liczne sukcesy na matach Polski i świata. Miesięcznik „Powiatowa” kibicuje zawodnikom Mieczysława Kurysia i docenia jego niezwykle umiejętności trenerskie, dlatego



czytelnicy nadali mu honorowy tytuł - „**Trenera Roku 2007 Powiatu Międzyrzecz**”.

- Był Pan dzieckiem, gdy rozpoczął treningi. Dlaczego zainteresował się Pan tą dziedziną sportu?

- To była zasługa kolegów szkolnych, to oni uważali, że trenując zapasy wyładuję nadmiar energii, która mnie rozpierała, szczególnie na przerwach międzylekcyjnych. Spodobały mi się zapasy, wciągała mnie walka na macie i rywalizacja na zawodach. Pamiętam doskonale mój pierwszy start, pierwsze zawody. Były to mistrzostwa Trzciela, zająłem wtedy II miejsce w swojej kategorii. Ten pierwszy sukces, a wygrałem dwie walki i jedną przegrałem, był zachętą do dalszych treningów i dał mi odczuć smak zwycięstwa. Było to podwójne zwycięstwo, musiałem bowiem pokonać wiele przeszkód natury pozasportowej. Byłem przeciętnym uczniem i nauczyciele obawiali się, że treningi ograniczą mi czas przeznaczony na naukę. Tym



bardziej, że mieszkalem w Jasiencu i na zajęcia w „Orlętach” jeździłem rowerem lub maszerowałem piechotą. Zmęczenie mnie nie przerażało, znajdowałem siły aby realizować swoje zainteresowania. Wspierała mnie w tym moja mama, ona mnie rozumiała i chciała abym miał ciekawą przyszłość. Nie taką jaką zaplanował mi mój tata, który widział mnie w roli gospodarza wiejskiego.

- Wynika z tego, że macie z Moniką Michalik podobne dzieciństwo i podobne początki kariery sportowej. Czy Pan zgadza się z moim zdaniem?

- Tak, pochodzimy z Jasiencza z rodzin wielodzietnych. Monika ma ośmioro rodzeństwa, a ja mam pięcioro. Mój brat Hieronim także trenował zapasy, podobnie brat Moniki - Tadeusz i jej siostra Marzena. Podobieństw zresztą jest znacznie więcej - kończyliśmy tę samą szkołę podstawową i zawodową. Te same mieliśmy trudności komunikacyjne i te same dążenia. Cechuje nas pracowitość, wytrwałość, nie załamujemy się porażkami. Podchodzimy do zapasów jak do nauki jazdy rowerem. Objamy sobie łokcie i kolana, ale podnosimy się i próbujemy dalszej jazdy. O tym powinni pamiętać młodzi zawodnicy, młodzi ludzie, bowiem w życiu są zwycięstwa i porażki. Należy więc liczyć się z tym.

- Jak to się stało, że z „Orląt” trafił Pan do „Śląska” Wrocław?

- Podczas mistrzostwa Polski juniorów w Dębicy, a było to wiosną 1988 roku, zdobyłem II miejsce. Moje wicemistrzostwo zostało zauważone. Tego samego roku, ale jesienią zostałem powołany do odbycia służby wojskowej. Trafiłem do Wrocławia, po dwumiesięcznej „unitarce” znalazłem się w kompanii sportowej WKS „Śląsk”. Do tego klubu wcześniej dostał się Marek Kraszewski i to on przecierał szlaki swoim młodszym kolegom - zapasnikom z Trzciela. Cieszył się świetną opinią, robił europejską karierę i pewnie również dlatego trenerzy oraz władze klubu chętnie przyjmowali zawodników z „Orląt”. Oprócz Kraszewskiego i mnie w „Śląsku” trenowali: mój brat Hieronim, Tomasz Mrozik, Artur Sitnik, Jacek Skrzypczak, Sławomir Bronowicki, Damian Terlecki, a także bracia Troczyńscy - Marek i Piotr. Można więc rzec, że „Orląta” Trzciel były jakby zapleczem zapasniczym „Śląska” Wrocław.

- Pana pierwszym trenerem w „Śląsku” był znakomity szkoleniowiec - Jerzy Adamiak. Jak go Pan wspomina?

- Jerzy Adamiak był moim jedynym trenerem w Śląsku”, wiele mu zawdzięczam i bardzo go cenię. Obecnie jest na emeryturze, ale ciągle żyje sportem, który zawsze był dla niego najważniejszym celem w życiu.

- Na Pucharze Polski w Brójcach Jerzy Adamiak bardzo ciepło wspominał Pana i pańskiego brata. Proszę powiedzieć, z którymi medalistami olimpijskimi spotykał się Pan na macie?

- Olimpijscy medalści: Józef Tracz, Ryszard Wolny, Włodzimierz Zawadzki są moimi kolegami. Kiedyś razem trenowaliśmy, walczyliśmy ze sobą. Najczęściej walczyłem z Ryszardem Wolnym i zaliczyłem parę zwycięstw z mistrzem olimpijskim.

- A jakie były Pana sukcesy?

- Zdobywałem medale na mistrzostwach Polski w grupach:



juniorów, młodzieżowych, seniorów. Wywalczyłem brązowy medal na mistrzostwach Europy klubów wojskowych.

- Czy Pana koledzy olimpijczycy przyjadą do Trzcienia na Mistrzostwa Kobiet w zapasach?

- Niestety nie. Oni bowiem trenują chłopców, mężczyzn, a mistrzostwa dotyczą przecież kobiet. Jest jednak nadzieja, że przyjadą Andrzej Wroński i Andrzej Supron. Jeżeli tak stanie się, to będą oni pełnić funkcję sędziów.

- A kiedy odbędą się te mistrzostwa?

- Odbywać się będą 20 września 2008r., czyli po olimpiadzie w Pekinie.

- A - propos olimpiady, co słychać u Moniki Michalik?

- Monika zdobyła III miejsce na Mistrzostwach Europy w Finlandii. Przed nią są międzynarodowe starty, m.in. w Austrii i w Moskwie. Wiadomo, że Monika przygotowuje się do olimpiady, a więc intensywnie trenuje, uczestniczy w obozach, i szykuje formę sportową na Pekin.

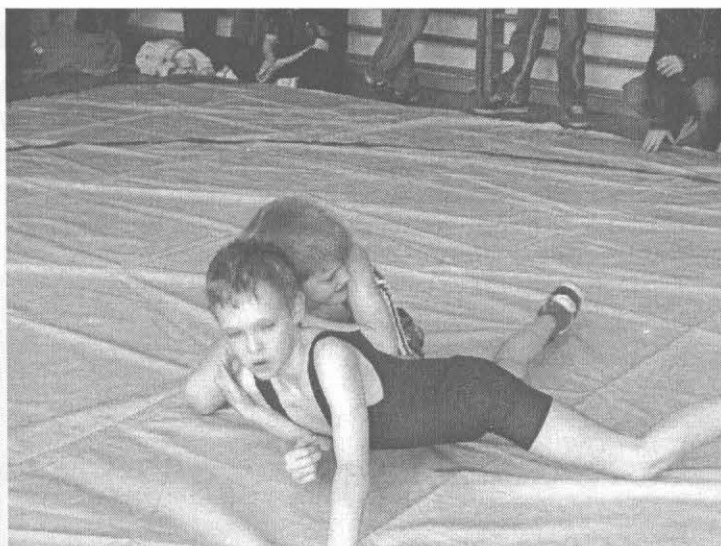
- Czy trzcieński trener Moniki Michalik będzie też w Pekinie?

- Tak, lecę do Pekinu po to, aby wspierać duchowo naszą trzcieńską olimpijkę. Najważniejszym dniem tej wyprawy będzie 17 sierpnia. Właśnie wtedy od rana Monika będzie walczyć. Wierzę, że będą to walki o medal.

- Co ciekawego dzieje się w klubie „Orlęta”?

- Niedawno odbyły się Mistrzostwa Gminy Trzcienie w Zapasach. Młodzi zapaśnicy z Trzcienia i Brójca to przyszłość klubu. Bardzo mnie cieszy, że jest tak wielu w Trzcieniu i Brójcach ambitnych zawodników. Mistrzami gminy w poszczególnych kategoriach zostali: Dawid Olejniczak, Łukasz Szmyt, Marcin Karczyński, Aleks Marcinia, Szymon Szmyt, Piotr Kaliński, Oskar Rajter, Mateusz Ułasewicz, Jerzy Szulc, Mateusz Terlecki, Patryk Szczeszek, Łukasz Ciećwiera i Szymon Rutkowski. Walczyły również dziewczęta i wśród nich najlepszymi były: Maja Lemańczyk, Joanna Leśniczak, Jenifer Marciniak.

- Jakie sukcesy ogólnopolskie osiągnęli ostatnio Orlęta?



- Na Mistrzostwach Polski Kadetów Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, które odbywały się 11-13.04. w Żarach - Jerzy Szulc w kat. 46kg zdobył II miejsce, a Mateusz Terlecki w kat. 50kg wywalczył III miejsce. To są cenne osiągnięcia.

- Którzy zawodnicy, Pana zdaniem, mają największe szanse na sukcesy krajowe i międzynarodowe?

- Na pewno wszyscy, którzy wytrwale trenują i nie zrażają się drobnymi niepowodzeniami.

- To są ogólniki, czy mogą prosić o nazwiska?

- Jest to trudna sprawa. Jeszcze raz podkreślam - wszyscy mają szansę na zrobienie kariery zapaśniczej. Ja osobiście wysoko cenię zawodników, z którymi długo już pracuję i wiem, że oni wiele czasu i sił poświęcają zapasom. Na najlepszej drodze do zrobienia dużej kariery zapaśniczej są: Mateusz Ułasewicz, Jerzy Szulc, Mateusz Terlecki, bracia Paweł i Piotr Kalińscy. Uważam, że Łukasz Ciećwiera dzięki wytrwałości dołączy też do grupy przyszłych zwycięzców. Z Mateuszem Ułasewiczem mamy zawartą „cichą umowę”, że solidnie będzie trenował do olimpiady w 2020 roku i oczywiście będzie w niej uczestniczył.

- A dziewczęta?

- Są uzdolnione dziewczęta w klubie, które z dużym zapałem trenują. Sukcesy sióstr Michalik - Moniki i Marzeny, są dla nich zachętą i nadzieją na osiągnięcie podobnych wyników sportowych. Obecnie trenują: Maja Lemańczyk, Wioletta Borkiewicz, Jenifer Marciniak, Kamila Duda i Joanna Leśniczak.

- Czego należy życzyć Trenerowi Roku 2007 Powiatu Międzyrzecz?

- Zdrowia, spokoju, wielu zawodników, dobrego samopoczucia po powrocie z Pekinu, licznych sukcesów zapaśników z klubu „Orlęta” oraz dobrej organizacji wrześniowych mistrzostw w Brójcach.

Rozmawiała Jadwiga Szylar

Sportowe osiągnięcia brójeckich uczniów

Tegoroczny finał mistrzostw województwa w unihokeju odbył się w Babimoście. Uczestniczyły w nim drużyny dziewcząt i chłopców z Gimnazjum w Brójcach. Doskonale spisali się chłopcy zajmując III miejsce. Brązowi unihokeiści to: **Radosław Fila, Adrian Wierzbicki, Michał Śledź, Adam Bil, Krzysztof Adamowicz, Kamil Libera, Mateusz Szukała, Tomasz Szablewski, Krzysztof Karczyński, Michał Iwanowski i Norbert Hęś**. Natomiast dziewczęta zajęły V miejsce, dzielnie o nie walczyły: **Marlena Strzelecka, Dominika Bania, Edyta Dworak, Justyna Grabas, Justyna Miłosz, Karolina Marczak, Anna Piszczysłowa, Anna Mularska, Katarzyna**

Środecka, Natalia Fila i Angela Cybulska.

Na początku kwietnia, w Świebodzinie, świetnie spisala się podczas finału mistrzostw województwa w badmintonie, ekipa ze szkoły podstawowej zajmując II miejsce. Srebrna drużyna to uczniowie: **Bartosz Stelmach, Jakub Barłóg, Mateusz Palczak i Samuel Pindera.**

Sportowe osiągnięcia grójeckich uczniów są zasługą również nauczyciela wychowania fizycznego i opiekuna kół sportowych - **Krzysztofa Augustyniaka.**



Jadwiga Szylar

STARTUJE LETNIA LIGA SIATKÓWKI DRUŻYN WIEJSKICH



W pierwszy weekend majowy rozegrane zostaną inauguracyjne mecze letniej ligi siatkówki z udziałem drużyn wiejskich. W czwartej już edycji rozgrywek udział weźmie 14 zespołów reprezentujących piętnaście sołectw z terenu Gminy Międzyrzecz. Podobnie jak w dwóch ostatnich latach wspólną reprezentację tworzą mieszkańcy Kuligowa i Żółwina.

Tytułu mistrzowskiego bronią siatkarze z Wyszana, którzy również i w tym roku należą do grona faworytów ligi. Mistrz sezonu

'2008, którego poznamy tuż przed inauguracją Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, jak to stało się już tradycją, w trakcie Gminnych Dożynek rozegra mecz pokazowy z gospodarzami, tj. siatkarzami z Pniewa. Dziś prezentujemy terminarz spotkań na miesiąc maj, życząc przy okazji wszystkim drużynom samych sukcesów, a kibicom najbardziej popularnej dyscypliny sportu w regionie niezapomnianych wrażeń.

* I - 3/4.05.2008

KURSKO - BOBOWICKO
KALSKO - SZUMIĄCA
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - BUKOWIEC
ŚWIĘTY WOJCIECH - KAŁAWA
WYSZANOWO - WYSOKA
GORZYCA - PIESKI
KĘSZYCA LEŚNA - NIETOPEREK

* III - 17/18.05.2008

KURSKO - SZUMIĄCA
BOBOWICKO - BUKOWIEC
KALSKO - KAŁAWA
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - WYSOKA
ŚWIĘTY WOJCIECH - PIESKI
WYSZANOWO - NIETOPEREK
GORZYCA - KĘSZYCA LEŚNA

* V - 31.05/01.06.2008

KURSKO - BUKOWIEC
SZUMIĄCA - KAŁAWA
BOBOWICKO - WYSOKA
KALSKO - PIESKI
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - NIETOPEREK
ŚWIĘTY WOJCIECH - KĘSZYCA LEŚNA
WYSZANOWO - GORZYCA

* II - 10/11.05.2008

NIETOPEREK - KURSKO
PIESKI - KĘSZYCA LEŚNA
WYSOKA - GORZYCA
KAŁAWA - WYSZANOWO
BUKOWIEC - ŚWIĘTY WOJCIECH
SZUMIĄCA - KULIGOWO/ŻÓŁWIN
BOBOWICKO - KALSKO

* IV - 24/25.05.2008

KĘSZYCA LEŚNA - KURSKO
NIETOPEREK - GORZYCA
PIESKI - WYSZANOWO
WYSOKA - ŚWIĘTY WOJCIECH
KAŁAWA - KULIGOWO/ŻÓŁWIN
BUKOWIEC - KALSKO
SZUMIĄCA - BOBOWICKO

MINIEURO '2008

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku w dniach **01 - 07 czerwca 2008 r.** zaprasza do udziału w turnieju piłki nożnej **MINIEURO '2008**. W turnieju może wystartować młodzież urodzona w latach **1994 - 1997**, w zespołach liczących **od 5 do 8** zawodników pod opieką osoby dorosłej. Zgłoszenia drużyn: - klubowych, szkolnych, osiedlowych, podwórkowych itp. przyjmowane będą od **05 do 20 maja 2008 r.** w biurze **MOSiW os. Kasztelańskie 8a**. Z uwagi na ograniczoną liczbę **16** startujących drużyn szczegółowy regulamin, system rozegrania turnieju i terminarz meczów zainteresowanym zostanie przedstawiony po terminie zgłoszeń. Turniej rozegrany zostanie na boisku **SP - 3** o nawierzchni sztucznej, według zasad podobnych co piłkarskie

rozgrywki o tytuł mistrza starego kontynentu, które jak w czerwcu odbędą się na boiskach Austrii i Szwajcarii, gdzie także wystąpią polscy piłkarze. Najlepsze drużyny, tak jak na dużych zawodach sportowych otrzymają okolicznościowe puchary i medale, a wyróżniającym się zawodnikom wręczone zostaną nagrody indywidualne. Opłata startowa od drużyny - **20 zł**.

Turniej organizowany jest przy współpracy z klubem piłkarskim **MKS „Orzeł” Międzyrzecz** i **KP Policji** w Międzyrzeczu.

Informacje dotyczące turnieju **MINIEURO '2008** w biurze organizatora i pod numerami telefonów: - **095 - 742 - 2335** lub **0 - 501 - 254 - 439**.

Zapraszamy również na stronę: - www.miedzyrzecz.pl (**Informacje z MOSiW**), gdzie także będzie zamieszczony regulamin młodzieżowej imprezy piłkarskiej.

Zaproszenie

W trakcie tegorocznych obchodów Dni Międzyrzecza w **8 czerwca** wystartuje kolejna, **XXVII** już edycja „**Międzyrzeczkiej Dziesiątki**”. Zawodnicy tak jak w ostatnich latach rywalizować będą na „pętli” wytyczonej po **osiedlu Kasztelańskim** z nawrotem we wsi **Święty Wojciech**, ulicą **Zamojskiego, Tadeusza Kościuszki** i **Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczkich** liczącą: - **2650** metrów, którą będą musieli pokonywać czterokrotnie. Start zaplanowany jest na godzinę **15.00**. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje organizator: - Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku os. Kasztelańskie 8a, tel. **095 - 742 - 2335** lub **0501 - 254 - 439**.



Regulamin szczegółowy zamieszczony również będzie na stronie internetowej:

- www.miedzyrzecz.pl. (Informacje z MOSiW). W dniu imprezy, biuro zawodów czynne będzie od godziny 13.30. Wprawdzie do biegu czerwcowego mamy jeszcze sporo czasu, ale już teraz zwracamy się do:

- mieszkańców osiedla Kasztelańskiego, także ich gości oraz użytkowników ogródków działkowych „WODNIK” o ograniczenie ruchu pojazdów w trakcie trwania imprezy sportowej i życzliwe wsparcie gorącym dopingiem uczestników biegu.



Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku



KALAWA-PNIEWO 1 MAJA

Program:

10.00 - 20.00

Quady, buggy, paintball, samochody terenowe, strzelnica pneumatyczna, luki, zabawy dla dzieci itp.

Stoiska gastronomiczne

14.00 - 19.00 Skoki na bungee

12.00 - 12.30 Koncert zespołu Nowiaki

15.00 - 16.00 Freestyle rowerowy

17.00 - 19.00 Koncert

19.00 - 20.00 Konkurs skoków na bungee

Przez cały dzień będzie można zwiedzać podziemia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego



Pniewo 1, 66-300 Kalawa
Tel/fax: +48 95 741 99 99



MIĘDZYRZECZ



Walka o pracę

Razi mnie obłudna postawa dorosłych, którzy z jednej strony bardzo współczują młodym ludziom, że muszą się tułać po świecie, by znaleźć pracę i godnie żyć, a z drugiej strony dobrze wykształconym osobom odbiera się możliwość pracy w kraju, dożywotnio i pokoleniowo zatrzymując stanowiska, zabierają szansę wykazania się innym.

Dowiedziałam się o bardzo przykryj i niesprawiedliwej sytuacji, która spotkała osobę dobrze mi znaną, którą uważam za bardzo pomocną i życzliwą. Nie wszyscy młodzi ludzie kochają obce kraje i chcą pracować fizycznie, jeśli skończyli dobre studia z rewelacyjnymi wynikami. Są wśród nich osoby, które marzą o zostaniu w rodzinnej miejscowości i nie myślą o niepewnym dorobianiu się w dużym mieście, czy za granicą.

Chłopak, o którym mówię, skończył studia prawnicze na UAM i bezpośrednio po zaliczeniu wszystkich egzaminów i obronie, starał się o pracę w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu. Przedłożył zaświadczenie z uczelni, wziął udział w konkursie - zapewniającym zwycięzcy stanowisko pracy - organizowanym przez tenże urząd, który wygrał.

Jednak po pewnym czasie dostał wiadomość, że tej pracy nie otrzymał, ponieważ nie dosłał dokumentów z uczelni. Nie mógł ich wysłać, bo jeszcze nie były wypisane, a gdy już je otrzymał, nie ma pracy. Osoba, która początkowo nie miała żadnych obiekcji przyjmując tego chłopaka, zmieniła nagle zdanie.

Kolejną sytuację znam z własnego doświadczenia. Ukończyłam studia magisterskie z filologii polskiej, nigdy nie wiązałam swego życia z pracą w szkole, lecz trudna sytuacja materialna i niemożność znalezienia jakiegokolwiek pracy o w miarę przyzwoitej płacy zmusiła mnie do szukania jej w oświacie. Składałam dokumenty do wielu szkół w Międzyrzeczu, ale moje podania pewnie gdzieś zaginęły, może przypadkowo upadły komuś do kosza. W jednej ze szkół składając dokumenty, pytałam się w sekretariacie, czy szykują się w najbliższym czasie wolne stanowiska w wyuczonym przeze mnie kierunku. Odpowiadano przecząco w stanowczy i wymijający sposób. Dowiedziałam się od nauczycielki, która tam pracuje i ma zamiar niedługo pójść na emeryturę, że będą wolne dwa etaty w mojej specjalności. Niestety, nie poinformowano mnie o tym.

Doświadczyłam też podobnej sytuacji w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 2. Miałam wrażenie, że sekretarka boi się tego tematu jak ognia i nie ma ochoty ze mną rozmawiać, obsesyjnie zaprzeczała, że nie potrzebują żadnych nauczycieli i że ona nic nie wie, czy w jakiejś szkole potrzebują, ona nie ma takich informacji. Wręcz wymusiłam na niej, by przyjęła moje dokumenty, a najbardziej zbulwersowało mnie to, że nawet nie zadała sobie trudu, by chociaż spojrzeć na moje CV i podanie. Wiem, że szukano nauczyciela od polskiego, bo dowiedziałam się od kogoś, kto już tam pracował. Brak mi słów na taką nieuczciwość, nieuprzejmość i brak serca.



Edyta Gaczyńska

Wiosenny zagłuszcacz

Pierwsze promienie wiosennego słońca sprawiły, że w parkach i na skwerach pojawiło się wielu spacerowiczów. Mamy z pociechami w wózekkach i babcie z wnukami oblegały ławeczki wokół placów zabaw. Starsi panowie grali na specjalnych stołach w szachy lub spacerowali z psami. Podrostki ganiały za piłką. Śmiech dzieci przerywał radosny świergot ptaszków. Miejski park tętnił życiem.

Korzystając z wolnej chwili siedziałam na ławeczce i razem z Heniem - moim psem, wygrzewaliśmy się w słończku. Upojna chwila trwałaby nadal, gdyby nie pewne dość gwałtowne zdarzenie. Błogi spokój uleciał jak mydlana bańka. Ciszę przerwał grzmot i burczenie, połączone z gwałtownym dudnieniem. Mój pies podniósł łeb i nastawił uszy. Już myślałam, że to nadciąga pierwsza w tym roku wiosenna burza, ale na błękitnym niebie nie było ani jednego marnego obłoczka, nie mówiąc już o burzowej chmurze.

Warkot narastał. Heniu usiadł zaniepokojony i nastawił uszy. Wszyscy obecni w parku ludzie z nerwowością zaczęli się rozglądać w poszukiwaniu źródła hałasu. Maluchy zaczęły tulić się do mam, niektóre głośno płakały. Parę spłoszonych piesków uciekło w głąb parku. Dźwięk przybierał na sile, aż stał się nie do zniesienia. Zmusił mnie do zasłonięcia uszu.

Po chwili moim oczom ukazało się źródło tego nieznośnego hałasu. Po ulicy sąsiadującej z parkiem przejechał szybko motocyklista w czerni, na swej piekielnej maszynie. Rozumiem, gdyby to był oryginalny Harley Davidson. Jego dostojny wygląd i charakterystyczny dźwięk byłby przyjemniejszy dla ucha, bo o

niebo cichszy, lecz temu czemuś, co przemknęło przed moimi oczami dużo brakowało do oryginału. Motocyklista zniknął za zakrętem i niemiły dźwięk ucichł gwałtownie.

Wszyscy jeszcze przez chwilę trwali w letargu, ogłuszeni hałasem. Pierwsze odezwały się ptaki, potem dzieci i pieski. Park ożył ponownie, lecz nie na długo. Motocyklista powrócił i hałasował jakby ze zdwojoną siłą. Na balkonach bloków stojących wzdłuż ulicy zaczęli pojawiać się zaniepokojeni ludzie. Sytuacja stawała się delikatnie mówiąc irytująca. Kiedy amator mocnego uderzenia pojawił się po raz szósty, ktoś w końcu nie wytrzymał. Z parkingu wyjechały dwa auta i ustawiły się tak, by podczas kolejnego przejazdu motocyklisty skutecznie zatarasować mu drogę.

Właściciele samochodów długo nie musieli czekać. Hałas ponownie zbliżał się w naszą stronę. Motocyklista minął pierwszy samochód i w tym momencie drugi wytoczył się na jezdnię, stanął w poprzek i wyhamował natręta. Wtedy podjechał drugi samochód i jego kierowca zamknął w pułapce motocykl. Ludzie powoli zaczęli podnosić się z ławek i kierować w stronę zdezorientowanego właściciela motocykla. Myślałam, że za chwilę dojdzie do jakiegoś samosądu, ale pojawiła się policja.

Stróże prawa wysłuchali wyjaśnień zdesperowanych właścicieli obu samochodów i licznych amatorów wypoczynku na świeżym powietrzu. Po paru chwilach do zgromadzonych na parkingu kierowców podjechała laweta pomocy drogowej i motocykl został na niej sprawnie wywieziony. Motocyklista coś jeszcze próbował tłumaczyć, ale policjanci okazali się bardzo stanowczy. Do parku powoli powracał spokój i w końcu do głosu doszły ptaki. Ciekawe na jak długo?

Zbuntowana Żona

Zdjęcie na okładce: Maciej Pisarek

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szalata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S. Franas. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu



INTERPUCH

PRALNIA PIERZA

regeneracja
wyrobów pościelowych

(pranie pierza, odpylanie, szycie i wymiana inletów)

sprzedaż kołder i poduszek

Przylep k/Zielonej Góry

ul, 22 Lipca 71

tel. 068 321 32 00 / 0 607 310 998

punkt przyjęć:

Skwierzyna ul. Niepodległości 1
(sklep Smyk) tel. 0508 909 519

Międzyrzecz ul. Chłodna 3 tel. 095 741 11 25

sklep internetowy - www.puchland.pl

dojeżdżamy do klienta



NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB
MEBLE
Orlik

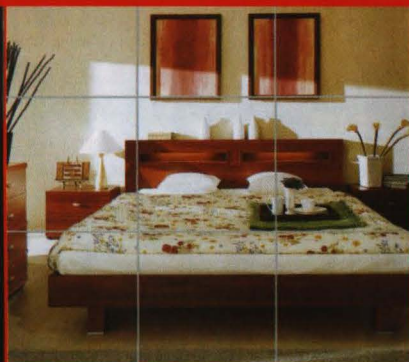
AIG
sprzedaż na
raty

Sygnia Bank
POLSKA

ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl

Kupując dowolne meble z kolekcji
Romeo i Julia lub Modern za minimum
3 000 zł. otrzymujesz łóżko gratis.*



Meble **VOX**

BLACK RED WHITE
KATALOG 2008

NATALIA



Natalia. Dla miłośników
dobrego smaku oraz smu
w klasycznym stylu.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE

TRASPORT MIĘDZYNARODOWY

Andrzej Hunczak
tel 508 250 916

Grzegorz Paczkowski
tel 509 493 427



Rodzaj pojazdu: BUS, PLANDEKA
Ładunek: do 2ton.
Wysokość 2,4m
Szerokość 2,2m
Długość 4,5m

Zaufaj nam!!!



MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ ANDRZEJ MIELCZAREK

ul. Konstytucji 3-Maja 16
Tel. (095) 741 25 41
www.meblemielczarek.pl



WKRÓTCE OTWARCIE NOWEGO SALONU - Reymonta 4

Komplet „TRISTAN”



OFERTA:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ◆ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziżowe
- ◆ Możliwość dowozu towaru
- szeroka gama kolorów
- profesjonalny montaż
- Meble na wymiar
- Mierzenie i projektowanie gratis

Kuchania „NIKA - CLASSIC” (olcha miodowa)



Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰



Komputery Telefony Serwis GSM

SimLock Zmiana języka Zmiana oprogramowania Naprawa



AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Sulęcín, ul. Kilińskiego 1A, tel: 95 755 23 90
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99